Numer zawiera 20 stron z dodatkiem ilustrowanym.

Nr. 95 | Nakład poczt. opł. ryczałtem | Lwów, niedziela 7 kwietnia 1929 | Rok XXXIII

Ceny prenumeraty we Lwowie
bez doręczenia do domu miesięcznie . . zł. 6·00
z dostawą do domu . . zł. 6·30
na prowincji
z przesyłką . . .
za granicą . . .
Numer poj. we Lwowie i n. . . 30

# Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:
Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekr. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1·—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 proc. drożej

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach ekspedycji, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.663. — Telefon Redakcji międzywiejskowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Autocar
Lwów, ul. Akademicka 24.
Telefon 33-70. 3041
zastępstwo fabryki samochodów
LANCIA & Co.

„DEERING'A" Traktory 10/20--15/30, Narzędzia motokultury, Maszyny żniwne, pługi, brony, kultywatory, kosiarki, żniwiarki, wiązałki — dostarcza ze swych składów 3073
REPREZENTACJA NA MAŁOPOLSKĘ
SYNDYKAT ROLNICZY WE LWOWIE
ULICA KOPERNIKA L. 20.

Autocar
Lwów, ul. Akademicka 24
Telefon 33—70 3042
zastępstwo fabryki samochodów
Cottin & Desgouttes

# Dno oka, czyli wrażenia człowieka chorego z sesji budżetowej w sejmie.

W zeszłym roku, gdy zapadłem na niewyjaśnioną dotychczas chorobę i gdy grupa lekarzy badała mię ze wszystkich stron, zaglądając w tajemnice choroby, która mnie dręczyła nagle jeden z nich tonem zupełnie zwyczajnym zawołał do swoich kolegów:

Oczywiście zapomniałem, trzeba jeszcze Panowie[illegible] bada[illegible] dno oka. Zrobimy to jutro!

Wyznam, że struchlałem; powiedzmy otwarcie, stchórzyłem, nie wiedziałem, że oko ma jakieś dno. Lecz gdy pomyślałem, że moje biedne oko, gdzieś w swojem dnie będzie dotykane czy rękami, czy instrumentami, bałem się wprost paniecznie takiej operacji, i chociaż pan doktor mówił o tem zupełnie obojętnym tonem, to mnie nieuspokajało. Bo o czem, ci panowie lekarze zupełnie obojętnie nie mówią? Należy to do ich fachu. Odczucie mojego tchórzostwa, do którego otwarcie się przyznaje, było mi niezmiernie przykre, i wstydziłem się tego jak jakieś głupie dziecko. A wiedziałem, że w tej chwili pobiegły już jakieś telefony, zamawiające jakieś nieznane mi maszyny, czy instrumenty, umawiające się o czas, kiedy moje nieszczęsne oko ma być w jakiś dziwaczny sposób może wyjmowane z orbity, dotykane jakiemiś instrumentami, czy rękami. Powtarzam, byłem przerażony i zawstydzony tem, że mogę tak stchórzyć. Wstydziłem się pytać dokładnie o te sprawy, gdyż czułem, że obudzi się we mnie dziki bunt w obronie mego nieszczęsnego oka. Było to może dziecinne i śmieszne, lecz niestety tak było. Nazajutrz już rano miałem to badanie. Przyszedłem na to badanie cały spotniały, spotkałem zaś miłego doktora w wojskowym mundurze, gdyż badanie odbywało się w szpitalu Ujazdowskim i to nieco mnie uspokoiło, gdy sobie powiedziałem, że wreszcie w ostateczności strachu mogę tego doktora postawić na baczność i niepozwolę mego oka ruszyć.

Nazajutrz miłe ujęcie sprawy przez doktora i brak jakichkolwiek ostrych instrumentów, co odrazu sobie zanotowałem po obejrzeniu gabinetu, zaczęło mię uspokajać do tego stopnia, że już bardziej odważnie siadłem na wskazanym mi fotelu z zupełną już odetchnąłem ulgą, gdy usłyszałem wyjaśnienie, że zostawią mnie w zupełnej ciemności z jedynym obowiązkiem nacelowania oka w jednym tylko kierunku i patrzenia przez pewien czas w jakiś śmieszny aparat, przypominający aparat fotograficzny. „To to potrafię" — pomyślałem już z zupełnym spokojem i po kilku chwilach patrzenia w jakieś światełko operacja została zakończona. I poco używać takich strasznych nazw dla prostej zupełnie operacji; i poco nie potrzebnie straszyć ludzi taką okropnością jak badanie dna oka. Czyż nie można tego zrobić rozumniej bez narażania na strach ludzi.

Jeżeli te cała, śmieszna, należąca do historji personalnej anegdotę opowiedziałem, to dlatego, że w czynności większości sejmu istnieje także to straszne dno oka w postaci Trybunału Stanu. Nigdy dotąd w Polsce pomimo i wielkich nadużyć, nawet powiedzmy lajdactw, żaden minister nie był zaczepiany groźbą Trybunału Stanu oprócz znanych wielkich brudów związanych z ministerstwem finansów Kucharskiego, które zresztą nie zostały odesłane do prania w Trybunale Stanu, gdyż większość sejmowa z tem się niezgodziła. Jedynie zacięty poseł Moraczewski, który sprawę przeciwko Kucharskiemu prowadził został wyśmiany i ziekceważony za chęć dotknięcia, jakiegokolwiek ministra z Trybunałem Stanu. Zdarzyło się to jednak po raz drugi w naszej historji w stosunku do kolegi mego pana ministra finansów Czechowicza, człowieka, który pracą swoją uporządkował otrzymany w zupełnym nieporządku system podatków i doprowadził swoją pracą Państwo do tego, że przykładem świecić może wszystkim innym państwom, gdyż Polska przy jego zarządzie skarbowym dotąd bilansuje budżet nie z deficytem, lecz z przewyżką dochodów nad wydatkami.

Czyżby więc obecny sejm, sięgając do tak wyjątkowego prawa, jak Trybunału Stanu, chciał w ten sposób powiedzieć, iż woli brudy i nadużycia niż uczciwą pracę?

Nie mogę nie powiedzieć także, iż ta próba sejmu ma jedną stronę, która zaprzecza wszelkiemu poczuciu najzwyklejszej i najprostszej sprawiedliwości.

Byłem wtedy na nieszczęście ciężko chory tak iż przypuszczałem iż jedną nogą stoję po tamtej stronie życia. I dlatego byłem mocno zobojętniały na wszystkie zjawiska tego świata. Pamiętam jednak dobrze, że przyjechał do mnie p. Bartel, szef naszego gabinetu, stwierdzając mi początek owej operacji, straszącej Trybunałem Stanu i pytając mnie o moje zdanie w tej sprawie. Odpowiedziałem mu, że uważam siebie osobiście, jako szefa b. gabinetu, za odpowiedzialnego za te przekroczenia t. zw. ustawy skarbowej, które są związane z budżetem inwestycyjnym. Pamiętałem bowiem dokładnie, że całe moje staranie, bardzo usilne, kierowałem zawsze dla zgwałcenia p. Czechowicza, aby wszystko to, co jest inwestycja nie szło pod obrady. Zawsze bowiem obawiałem się, że wtedy będzie nie inwestycja, ale zgoda nie z tradycją sejmu lekkomyślne trwonienie pieniędzy podatkowych. P. Bartel mi odpowiedział, że on to dobrze rozumie, i, że nie może także, jako szef obecnego gabinetu pozwolić na oskarżenie jednego z ministrów bez swojej za niego odpowiedzialności. — Dodał przytem, że będąc głównym czynnikiem prac gospodarczo - finansowych nie mógł także często nie gwałcić p. Czechowicza który u nas w gabinecie należał do najstrożniejszych ministrów pod względem funduszów skarbowych. Zakończył zaś krótką wizytę u mnie stwierdzeniem, że zgłosi natychmiast swoją solidarność z oskarżonym ministrem, i, że będzie żądał raczej Trybunału Stanu dla siebie, niż dla ministra Czechowicza.

Gdy już myślę o sądach, jako o próbie wymiaru sprawiedliwości, to odrazu stwierdzę że niema na szczęście takiego sądu, któryby się ośmielił znegliżować oświadczenia jakiegokolwiek, że oskarżony nie jest winny, a winnym jest oskarżający. Jest to tak zgodne z wymiarem jakiejkolwiek sprawiedliwości, że gdyby znalazł się sąd, któryby tej prawdzie o sprawiedliwości zaprzeczył, toby otrzymał nazwę nikczemnego sądu, gdyby w ucieczce od skutków nikczemności schował się w mysią dziurę, to tam jeszcze nadeptać go nogą potrzeba, aby znikł i zdechł, jako próba wymiaru sprawiedliwości. I czy weźmiemy najwyżej rozwinięte sądy, jak anglosaskiej rasy, czy w dzikiem i krwiożerczem plemieniu jakichś Zulusów czy Botokudów, wszędzie sąd taki byłby nikczemny. Nawet przy krwawych rozprawach sądów wojennych podczas wojny, walk bratobójczych, walk domowych, — taka nikczemność nie była i nie jest dopuszczalna. Może jedynie wśród ludożerczych plemion Papuasów, czy innych im podobnych wydają przy takich sądach dla wspólnej uczty tłustszych a akurat p. Czechowicz był tłustszy. Gdy pomyślę co może prowadzić ludzi do tego rodzaju znikczemnienia, to nie mogę nie powiedzieć, iż usprawiedliwić i wyjaśnić to znikczemnienie może jedynie przyzwyczajenie do ogólnej nikczemności zwyczajów i obyczajów sejmu w Polsce. W tych zwyczajach i obyczajach leży wychowanie posła w sposób najbardziej nieprzyzwoity, najbardziej hultajski, jaki sobie wyobrazić można, gdyż główna myśl i główne staranie tych panów jest zawsze o utrzymanie zupełnej bezkarności posła za wszystkie jego czynności, choćby najbardziej nieprzyzwoite, najbardziej sprzeczne z najelementarniejszem poczuciem honoru. Polska przecie chowała swoich posłów w pierwszym sejmie, tzw. suwerenów w bezkarności zdrady Państwa podczas wojny, bezkarności płatnego szpiegostwa w stosunku do armji będącej w boju i umierającej za Ojczyznę. W drugim zaś sejmie, w którym bodaj połowa posłów pochodziła z owej nieuznawanej zdrady Państwa, posłowie wychowywali się w korupcji tak dalece sięgającej, i tak często uprawianej, że głos posła kosztował nieki...

Dumni są posiadacze
uniwersalnych pomp patentu Inż. Dominika
Pięcioletnia gwarancja, wydajność do 11.000 l na godz. poruszanie dowolne: ręcznie, motorem, kieratem lub wiatrakiem. Łożyska kulowe. — Pierwszorzędne referencje, liczne podziękowania. Projekty i porady bezpłatnie, dostarcza Firma:
Przedsiębiorstwo wiercenia studzien
Fr. DOMINIK
Lwów, ul. 23-go Listopada Nr. 37
Telefon 18 55 64.44. 279

ły nie więcej, jak 50 zł. Z tej zaś błotnistej pracy sejmu weszło przeciętnie do 110 posłów i w obecnym sejmie.

W tej anormalnej atmosferze, w tej atmosferze moral insanity słabe głowy tak przesiąkają swoją niczem nieusprawiedliwioną wielkością, że staje się dość niemożliwem obcowanie z takimi ludźmi, tak powiedzmy, jak dość trudnem jest obcowanie dla lubiących bardzo dzieci z dziećmi z zakładów poprawczych. Ci panowie konkurujący wiecznie z jedynym suwerenem, gdyż sami się czują suwerenami, dochodzą w swojem postępowaniu — powtarzam — przy bardzo słabych często głowach — do mniemania, że jeżeli brzuch go zaboli i jest z tego powodu w złym humorze, to, to jest najważniejszy wypadek dla całego Państwa. A gdy się pan taki zafajda to każdy podziwiać musi jego zafajdaną bieliznę, a jeżeli przytem zdarzy mu się wypadek, że zabłądzi, to, to jest już prawo dla innych ludzi, najbardziej dla ministrów, którzy muszą nie pracować dla Państwa, ale obsługiwać i fagasować tym zafajdanym idiotom.

W sposobie zachowania się wychowanych w moral insanity panów jest coś tak bezczelnego i tak ściemniałego pod względem umysłu iż nawet idjotyzm jest bezkarny. A nieszczęsna Polska i to szanować musi. Każdy cokolwiek rozumny człowiek z trudem wytrzymuje to towarzystwo, gdy wymagają od niego, żeby szanował głupstwo, choćby pluł sobie potem w oczy, żeby milczał, gdy go obrażają i lizał ich zafajdane ubranie.

Do tego doprowadziło to gwałtowne staranie się o bezkarność za wszelkie zbrodnie, do tego prowadziło czynienie ze sejmu związku zawodowego ludzi chorych na fajdanitis poślinis. — Trzeba nie mieć wstydu, zatracić go zupełnie, żeby w tem fajdanitis poślinis widzieć główny prestiż sejmu. ...

Jednym z moich licznych projektów dla uleczenia tego raka życia polskiego była myśl o darciu przed wysłuchaniem ministra korepetytorów dla panów posłów dla nauczenia, jak rozumnie stawiać pytania. Lecz porzuciłem tę myśl, gdyż niewątpiłem, że panowie posłowie odmówią wycofania części ich gaży, dla opłacenia korepetytorów i w dodatku przy chorobie na fajdanitis poślinis nie można przecie pedagoga bez rózgi postawić dla nauczania.

W tych warunkach praca tych, co krajem rządzą, którzy tyle roboty wkładają w swoje rezolucje, że praca ich przeważa najczęściej przeciętnie wymaganą ilość pracy ludzkiej — w tych warunkach — powtarzam życie takich ministrów z panami chorymi na fajdanitis poślinis stać się musi jakąś katorgą nie do zniesienia. To też nigdy nie zapomnę określenia jednego z najinteligentniejszych naszych ministrów, że po rozmowie musowej dla niego z panami posłami ma on wrażenie, że wyszedł z menażerii, zapełnionej złośliwemi małpami, załatwiającemi wszystkie swoje potrzeby publicznie i nie starającemi się wcale być podobnemi do ludzi. I doprawdy nigdy nie zrozumiem, jak w takiem fajdanitis poślinis szukać jakiegoś prestiżu sejmu, kiedy to tylko obniżenie człowieczeństwa. Przy takiej charakterystyce panów z większości sejmowej może i można znaleźć wytłumaczenie tak nie naturalnie skonstruowanej prawdy o sprawiedliwości, jaka była zastosowana w sejmie do p. Czechowicza, takiem bezczelnem negliżowaniem oświadczenia p. Bartla, do czego ja będąc tak ciężko chorym przyłączyć się nie mogłem. Tak nikczemna sprawiedliwość nie może być wytłumaczona inaczej, jak nabytemi przez dłuższy czas przyzwyczajeniami do łudożerstwa, gdzie wybór pada na tłustszego, tembardziej, że rozporządza workiem złota.

Przechodzę jednak do wrażeń człowieka ciężko chorego, który, powtarzam, był mocno zobojętniały na wszystko, mógł może własnych dzie-

ci. P. Bartel, jako szef gabinetu przyszedł do mnie raz jeszcze na krótką bardzo chwilę, chcąc przed gabinetową Radę ministrów wziąć i moją opinię o sytuacji parlamentarnej. Powtórzyłem mu moje zdanie wyżej wymienione raz jeszcze i radziłem, żeby pan Czechowicz, jako oskarżony, negliżował całą sytuację tak dalece, że nie chodziłby na jakiekolwiek posiedzenia, związane z jego oskarżeniem. Dodałem, iż należy przypuszczać, że budżet będzie odrzucony i, że wobec tego musi nastąpić zmiana gabinetu, a cały kłopot spadnie na głowę p. Prezydenta. Prosiłem więc, aby powiedział Panu Prezydentowi, że zdaje mi się, iż wszelkie niebezpieczeństwo życia zaczyna odemnie się już odsuwać i że pan Prezydent w zupełności może liczyć na mnie, jako tego, co gabinet poprowadzi.

Jakież było moje zdziwienie, kiedy nazajutrz, czy w dzień po tem wpadł do mnie pan Bartel, z przerażeniem stwierdzając, że na Radzie gabinetowej ministrowie nie dali sobie rady z samym panem Czechowiczem, który chciał widzieć swój honor urażony, gdyby nie stanął do odpowiedzialności, gdy jego właśnie mogą oskarżyć o jakieś nadużycia skarbowe. Stwierdził mi, że pan Czechowicz jest tak rozdrażniony i tak się czepia urazy swego honoru, że sesja skończyła się niczem. Wzruszyłem na to ramionami gdyż gdzież szukać honoru u jakichś małp, odpowiedziałem jednak, że my nie możemy stanąć w takim razie na innem stanowisku, jak, że honor jest zawsze indywidualnie pojmowany i że my w żadnym wypadku honoru swego kolegi narazić nie możemy. W ten sposób stanął p. Czechowicz do rozpraw sejmu. Ja nie chcę urażać honoru p. Czechowicza, lecz doprawdy poco honor w brudnych miejscach umieszczać.

Wyznam, że będąc chorym, przeczytywałem dwa pisma, oczywiście tak, dla zabicia czasu. Dlatego mogłem spokojnie postąpić odpowiednio do tytułu, że piszę tylko o wrażeniach chorego człowieka. Albowiem w kwestji zasadniczej oczekiwałem jako prostej logiki zdarzeń odrzucenia budżetu panu Bartlowi i więcej myślałem o tem, jak postąpić przy formowaniu gabinetu, niż o detalach pracy panów ministrów w sejmie. Posyłałem codziennie p. Prezydentowi zapewnienia, że czuję, iż powracam do zdrowia i że z zupełnym spokojem na mnie będzie mógł złożyć obowiązki formowania nowego gabinetu. Nie mogę jednak powiedzieć, że różne perypetja, które zaczęły się dziać z panem Czechowiczem w ludożerczem towarzystwie niezmiernie mnie interesowały.

Po pierwsze wyskoczył tam nagle jakiś Liebermann jako główny tenor w tej smrodliwej operze. Pan ten ciągle stawiał jakieś tezy, tak, jak gdyby był Lutherem, chcącym te tezy przybić do wrót kościelnych. Gdy starałem się zrozumieć cel i treść tych tez, co kilka dni wyrzucanych na świat, czemuś ani razu nie mogłem dojść do ich pojęcia i zrozumienia. Gdym znużony chorobą, wieczorami niekiedy sobie przypominał tę śmieszną komedję, to zawsze widziałem, jak ten Liebermann występuje jako fakir i stwierdza, że on zaraz tak będzie zakryty, że nóg nie będzie widać, lecz tylko kręcący się w młynku tułów. Lecz zato skądś wydobędzie tezę, którą rzuci zdumionemu Światu. I widziałem istotnie, jak Liebermann powoli tracił nogi, opierając się całkiem na ziemi, jak widocznemi były poły fraka adwokackiego, unoszące się nad jego brzuchem i odwrotną częścią ciała i jak to z warg i innych części ciała budował jakieś kółka, rzucając niemi dookoła siebie. Liebermann był to komiczny dyszkant opery sejmowej. Ciężkim zaś, bardzo ciężkim tenorem był niejaki p. Woźnicki.

Ten pan, jak zresztą i Liebermann już posłuje w trzecim sejmie, jest więc żelaznym posłem i do niego w całej rozciągłości zastosować można to co mówiłem o chorobie fajdanitis poślinis. Znałem tego pana, gdyż w pierwszym jeszcze sejmie zajmował stanowisko tzw. mojego sympatyka. Był już wtedy bardzo ciężki na umyśle, tak że nieraz rozmowę kończyłem propozycją, aby może zechciał o swoich wysokich myślach pomówić z moją Wańdzią, podówczas jeszcze dwuletnią, zamiast rozmawiać ze mną. Gdy zaś stał się już teraz ludożercą polującym czy na tłuszcz pana Czechowicza, czy na jego worek, to stężał mocno w swojem myśleniu.

Przypominam sobie z bardzo dawnych czasów, gdym, wypadkowo zastępując swego kolegę, miał na czemś w rodzaju korepetycji chłopca, chcące go złożyć egzamin z czterech klas gimnazjalnych i pamiętam dobrze, jak musiałem mu wykładać algebrę, która rozpoczynała swoją wędrówkę po główkach chłopców już w trzeciej klasie. Osobiście, będąc bardzo zdolnym chłopcem nie mogłem sobie przypomnieć, aby te początki algebry stanowiły dla mnie jakąkolwiek trudność. Jakież jednak było moje zdumienie, gdym nie mógł tego biednego chłopca przekonać, że jeżeli dodam do „a" „b", to suma będzie a plus b, gdyż ten nieszczęśliwiec uważał, że to będzie ab, czyli zmienił dodawania na mnożenie. Pracowałem nad tem zagadnieniem dwa długie tygodnie, codzień tracąc z dniem każdym cierpliwość i możność posiadania jakiejkolwiek względności dla tego biedaka. Biedny chłopak w końcu drugiego tygodnia przy dojściu do tej tak prostej dla mnie kwestji zaczynał potnieć tak gwałtownie, że zdawało mi się, iż zaczyna nidleć. Sama jednak kwestja nieszczęsnej abstrakcji, związanej z pojęciem wielkości a i b nie udawała mu się ani razu, gdyż jego biedny umysł przerabiał to ciągle na zwykłe litery a i b. A mój kolega nie przyjeżdżał i z obowiązku musiałem to nieszczęście ciągnąć dalej. W końcu po dwóch tygodniach straciłem zupełnie cierpliwość i ja, który nigdy dziecka palcem nie dotknąłem, zdecydowałem, że jedyną formą nauczenia takiego biedaka jest siec go rózgami, tak aby przynajmniej mechanicznie odzwyczaił się od głupiego mieszania liter z wielkościami matematycznemi.

Ten nieszczęsny biedak żywo mi przypomina pana Woźnickiego, posła trzeciego sejmu i ludożercę, polującego, nie wiadomo, czy na tłuszcz pana Czechowicza, czy na jego worek. Naturalnie zdarzają się takie wypadki, że wielki twórca życia komuś zapomni zawiesić w głowie latarnię. Cóż na to poradzić? Czy można Panu Bogu zaglądać w jego kuchnię ludzką? A może wielki twórca w swojem miłosierdziu nad naszą biedną i skołataną Ojczyzną chciał z tego durnego biedaka stworzyć rezultat bodaj najjaskrawszy, jak fajdanitis poślinis jest nie tylko nikczemnem, ale i idiotycznem. Niewątpliwie wielkie przysłowie polskie twierdzi, że lepiej z rozumnym przegrać, niż z durnem wygrać. Przysłowie słuszne, i dlatego fajdanitis poślinis, gdy jeszcze jest piekielnie głupiem, jest najbardziej wstrętnem i obrzydliwem. Bo trudno, latarnia w głowie nie zawieszona i może się stworzyć przysłowie „głupi, jak Woźnicki". Ale za to, każdy minister ma słuchać z powagą głupstw tego pana, paskudnych jego oskarżeń i ma zafajdaną i zapoconą od wysiłku umysłowego zawodowego idjoty bieliznę jeszcze lizać.

Tak więc, słuchając przy słabnącej gorączce radja sejmowego, w którem to komiczny dyszkant Liebermanna, to tępy do niemożliwości tenor Woźnickiego się rozlegał, myślałem wciąż, że logicznem zakończeniem tej fajdanistycznej opery musi być odrzucenie budżetu. Tymczasem w tej nieodpowiedzialnej i zafajdanej dostatecznie atmosferze i logika nie obowiązuje. — Zamach na Czechowicza, który może trochę tłuszczu stracił, lecz worka nie popuścił, został zakończony triumfalnym marszem fajdanistów poselskich, protestem nowego prądu obyczajowego dla Polski, reprezentowanego przez Klub Bezpartyjny. Natomiast budżet Rządu, który się solidaryzował, i ciągle to powtarzał, z oskarżonym przed Trybunałem Stanu p. Czechowiczem, budżet ten został uchwalony i w ten sposób Rząd otrzymał tak, jak wotum zaufania.

Cała więc sprawa stanęła tam, gdzie istnieje fajdanitis poślinis, tj. w jakiemś błocie, to znaczy marsz triumfalny dla prestiżu fajdanitis poślinis, dla jego wielkości i znaczenia, natomiast umizg do jedynego obecnie możliwego Rządu.

W ten sposób jakoby rośnie prestiż sejmu i chorych na fajdanitis poślinis posłów.

Najciekawsze jest, że Rząd, którego główni przedstawiciele solidaryzowali się z oskarżonymi, ma teraz dla większego prestiżu fajdanitis poślinis organizować Trybunał Stanu dla jednego ze swoich kolegów i ma się tak shańbić, jak się shańbiła większość sejmowa ze swoją sprawiedliwością. — Rząd ma się postawić na równi jednakowej ze śmierdzącym fajdanitisem. Jeżelibym, czegobym zresztą w tym wypadku życzył, miał być prezesem gabinetu, to oświadczam publicznie, że Trybunał Stanu nie ośmieli mi się zebrać ani razu, gdyż takiej równi z fajdanami ja sobie nie życzę.

Dodatkowy zupełnie przysmaczek, całkiem już oryginalny, o którym się dowiedziałem, jest ten, że do ostatniego posiedzenia budżetowego w sejmie, jakby dla upiększenia chorych na fajdanitis poślinis ludzi, ściągano do sejmu jakąś bojówkę partyjną. Żałuję mocno, że byłem tak chory, iż nie mogłem być czynnym w tym dniu, gdyż nie mógłbym poprostu wytrzymać bez ataku na tę bojówkę złożoną z bandytów, którychbym posiekał publicznie na podwórzu sejmu. Cóż to za nowi magnaci polscy, zbierający swoje wojska dlatego, aby Polska nierządem stała? Cóż to za takie prawa przyswaja sobie fajdan poselski, żeby bandyckie sfory czynić udziałem w pracach państwowych? Wyznam, że podziwiam p. ministra spraw wewnętrznych, że mógł pozwolić na takie bezeceństwa. Usprawiedliwienie jedyne ma p. Składkowski w tem, że zastępować musiał chorego szefa gabinetu; lecz osobiście ostrzegam, że fajdanizm w tym wypadku idzie za daleko i że p. fajdan wraz z bandytami może znacznie więcej odpowiedzieć, niż sobie wyobraża, za takie bezecne czynności. Pomijając ten bohaterski bas bandytów fajdanistycznych, cała afera sesji budżetowej skończyła się komizmem, który, jak mówiłem już, jest obrzydliwy i wstrętny. Ośmieszeni i znieważeni wszyscy: i sejm i Rząd i nieużywana dotąd sława Trybunału Stanu. Wymalowano wszystko na kolor fajdanów. I teraz gdy niekiedy spokojnie na tę bzdurę patrzę, to jednak przypomina mi się moje badanie dna oka. Ten Trybunał Stanu jest zdumiewająco podobny do dna oka. Przeoraszam z góry jak najmocniej i najsilniej sympatycznego doktora ubranego w mundur, że go do jakichś fajdanów przyrównuję. Nie chciałbym go w żadnym wypadku tak głęboko obrażać. I naturalna różnica dna oka, tego tajemniczego dna zwyczajnego człowieka nie może być podobna do stwardniałego oka używanego do wszelkich nadużyć i łajdactw, z któremi my mamy do czynienia przy fajdanitis poślinis oka, które żadnej kary nie chce mieć.

Kto wie, może przy użyciu stanieski i młotka takie dno oka da także jakąś tajemnicę, nam dotąd nieznaną. A chowane tak gorąco w cieple upragnionej bezkarności i nieodpowiedzialności nawet honorowej, której żądają i życzą często panowie posłowie, jeszcze raz z zaszczytem wyjątkowym największego klubu sejmowego, klubu Bloku Bezpartyjnego, gdy zajrzą odpowiednich instrumentów, może się nauczy chociaż wstydu i przyzwoitości.

JÓZEF PIŁSUDSKI.

# Z DNIA.

### ROKOWANIA O KONSOLIDACJĘ DŁUGÓW WOJENNYCH POLSKI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa.** 6 kwietnia. (zo). W dniu 5 bm. rozpoczynają się w Paryżu rokowania między rządami Polski i Francji o zawarcie układu konsolidującego długi wojenne Polski wobec Francji.

Długi te ustalono prowizorycznie na 859 miljonów franków powstałych w latach 1918 do 1921 z tytułu organizacji armji generała Hallera i zakupu materjałów wojennych dla armji polskiej.

### ZMIANY W KIEROWNICTWIE POLMINU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa.** 6 kwietnia. (zo). P. minister Kwiatkowski dokonał inspekcji fabryki Związków Azotowych w Tarnowie i w porozumieniu z radą administracyjną zamianował p. inż. Wowkonowicza dotychczasowego naczelnego dyrektora Polminu naczelnym dyrektorem technicznym fabryki tarnowskiej. W związku z tem naczelny dyrektor Polminu ma objąć ponownie inż. pułk. Bernör.

### ANGIELSCY POLITYCY W WARSZAWIE.

**Warszawa.** 6 kwietnia (AW.) Dziś przybyła do Warszawy grupa angielskich polityków z min. robót publ. p. Londonderry na czele. Podróż polityków angielskich ma charakter czysto prywatny, tak, że żadne uroczystości ani przyjęcia nie są przewidziane.

### KTO WYGRAŁ?

**Warszawa,** 6 kwietnia. (AW). W 24 dniu ciągnienia 5-tej klasy Loterji Państw. padły główniejsze wygrane na następujące numery:

60.000 zł. — 70991.
5.000 zł. — 95073, 123504.
3.000 zł. — 121735, 146325.
2.000 zł. — 156646.

(Uwaga! Przy ciągnieniu w piątek gry 50257 i 116640 wygrały po 15.000 zł. a nie po 75.000 zł., jak skutkiem wadliwej transmisji telefonicznej wczoraj podaliśmy. AW).

### DEFICYT KASY CHORYCH W POZNANIU.

**Poznań, 6 kwietnia.** (AW). Na zebraniu Rady Kasy chorych w Poznaniu stwierdzono, że deficyt wynosi 2 i pół miljona zł. Z tej sumy 1 miljon powstał w ostatnich trzech miesiącach rb. Zarząd Kasy chorych wystąpił z wnioskiem podwyższenia składek dla pokrycia deficytu. Rada Kasy nie zgodziła się na to i decyzje w tej sprawie odroczono.

### TURNIEJ SZACHOWY O MISTRZOSTWO POLSKI.

**Królewska Huta.** 6 kwietnia. (PAT.) W drugiej rundzie turnieju szachowego o drużynowe mistrzostwo Polski wyniki były następujące:

Lwów—Śląsk 2 i pół do 3 i pół. Łódź—Kraków 3 i pół do 2 i pół. Warszawa—Poznań 5—1. Rozegrana dziś trzecia runda przyniosła decydujące zwycięstwo Warszawie nad Krakowem 5 i pół do pół, oraz Łodzi nad Śląskiem 5—1. Niespodziewany był rezultat nierozstrzygniętej gry Lwów-Poznań, która zakończyła się 3—3. Ogólny stan turnieju po trzeciej rundzie jest następujący: Warszawa i Łódź po 13 i pół punktów, Lwów 8 i pół, Kraków 7, Śląsk 6 i pół, Poznań 5. O zwycięstwie w turnieju zadecyduje prawdopodobnie jutrzejsze spotkanie drużyny warszawskiej z łódzką.

**DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ**

WIELKA WYGRANA
**w kwocie Zł. 25.000**
padła w 16-tym dniu ciągnienia 5-tej klasy na los **Nr. 118.467,** zakupiony w szczęśliwej Kolekturze Państwowej Loterji Klasowej **„RUNO"** — Lwów, **Akademicka 3.**
**LOSY I-ej KLASY 19. LOTERJI**
są już do nabycia po cenie: ¼ losu Zł. 10, ½ losu Zł. 20, 1/1 los Zł. 40.
**GŁOWNA WYGRANA 750.000 ZŁOTYCH.**
**CO DRUGI LOS NAPEWNO WYGRYWA!**
**CIĄGNIENIE I-ej KLASY JUŻ 23 i 24 KWIETNIA!**
Kup los, a szczęście Ci się uśmiechnie. 2682

# P. Devey zaprzecza pogłoskom.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa.** 6 kwietnia. (zo). Wobec wiadomości jakie się okazały w prasie angielskiej o rzekomej interwencji doradcy finansowego p. Deveya u p. Prezydenta Rzplitej, pozostającej w związku z przesileniem rządowem, p. Devey komunikuje nam:

Plan stabilizacyjny nakłada na doradcę finansowego Rządu polskiego pewne obowiązki. Żaden z tych obowiązków niema atoli jakiegokolwiek związku z wewnętrzną polityką lub polityczną sytuacją. Wiadomości jakie się ukazały w prasie zagranicznej i zostały opublikowane w prasie krajowej o tem, jakoby doradca finansowy Rządu polskiego interwenjował w sprawach politycznych nie są oparte na faktach rzeczywistych.

**Warszawa.** 6 kwietnia. (AW). Doradca finansowy Rządu polskiego p. Devey rozpoczął pracę nad szóstym z rzędu raportem o położeniu gospodarczem Polski za pierwszy kwartał rb. Sprawozdanie to zostanie przesłane do Ameryki, poczem około połowy maja nastąpi jego stabilizacja.

=□=

# Propozycje reparacyjne Younga.

**Paryż.** 6 kwietnia. (AW.) „Echo de Paris" donosi, że przewodniczący delegacji amerykańskiej na konferencji rzeczoznawców Young zaproponował Niemcom następujący porządek spłat reparacyjnych:

Dwie spłaty rocznie po 1,700.000.000 marek, 3 spłaty po 1,000.000.000 marek i 32 spłat po 100 milj. marek. W ten sposób spłaconoby długi reparacyjne w ciągu 37 lat. W dalszych trzech latach Niemcy miałyby zwrócić państwom koalicyjnym ich długi zaciągnięte podczas wojny wobec Ameryki.

=⊙=

# Czang-Kai-Szek zajął Hankou.

**Hankou.** 6 kwietnia. (PAT.) Przybył tu Czang Kai Szek, powitany owacyjnie przez ludność. Życie w mieście przybiera szybko normalny wygląd.

**Szanghaj.** 6 kwietnia (AW.) Wobec zajęcia Hankou przez wojska Czang Kai Szeka istnieje możliwość bezpośredniego starcia między Czang Kai Szekiem i Feng Ju Sjangiem, który również okazywał chęć zajęcia Hankou. Wojska prowincji Kwang-Si, zajmujące dotychczas Hankou nie uległy jednak zupełnemu rozbiciu, wobec czego należy się spodziewać dalszych walk.

Po zajęciu Hankou cała uwaga rządu nankińskiego zwrócona będzie na wyparcie wojsk separatystycznych z prowincji Tsien-Sin, gdzie gorączkowo przerzucane są wojska rządu nankińskiego. Krążą jednak pogłoski, że wśród tych wojsk wybuchają bunty. Również znacznie pogorszyło położenie separatystów w Kantonie, gdzie władzę w ręce ujęli zwolennicy rządu nankińskiego.

# Olbrzymia rozprawa sądowa w Berlinie.

### WZNOWIENIE PROCESU NIEWINNIE STRACONEGO JAKUBOWSKIEGO.

**Berlin.** 6 kwietnia. (PAT). „Berl. Tageblatt i Voss. Ztg." donoszą, że rewizja procesu niewinnie straconego Jakubowskiego, która ma się rozpocząć w najbliższych dniach, będzie miała charakter olbrzymiej rozprawy, do której władze wezwały 128 świadków i 4 rzeczoznawców.

W nowym procesie dawni świadkowie z pierwszego procesu Jakubowskiego, w którego wyniku skazano oskarżonego na śmierć, mianowicie August i Fryc Nogens oskarżeni są o dokonanie morderstwa na kilkuletniem dziecku swej siostry a narzeczonej Jakubowskiego. Matka obu oskarżonych, która prokurator w pierwszym procesie scharakteryzował jako osobę godną najwyższego szacunku, obecnie oskarżona jest o współudział w tem morderstwie, tudzież o krzywoprzysięstwo. W nowym akcie oskarżenia Jakubowski wymieniany jest jednak jako współuczestnik owego morderstwa i oskarżony o to, że brał udział w przygotowaniach i że stał na warcie w czasie gdy August i Fryc Nogensowie mordowali dziecko.

=⊙=

# Kobieta — szef szpiegów niemieckich.

**Berlin.** 6 kwietnia (AW.) „Voss. Ztg." donosi, że przed kilku dniami umieszczono w jednym z niemieckich zakładów dla obłąkanych kobietę, w której rękach podczas całej wojny spoczywało faktyczne kierownictwo niemieckiej służby szpiegowskiej.

Nazwisko i pochodzenie tej kobiety otacza się nadal tajemnicą. O istnieniu tej kobiety, dla której praca szpiegowska była niemal patologiczną pasją, wiedziano w kontrwywiadzie państw sojuszniczych. Francuzi nazywali ją mademoiselle Docteur, Anglicy Mrs. Captain Heinrichsen. Podczas całej wojny agentka ta pracowała w słownej kwaterze niemieckiej w Berlinie i oddawała armji niemieckiej wielkie usługi. Rewelacje „Voss. Ztg." wywołały niezwykłe zainteresowanie w kołach wojskowych i dyplomatycznych.

### KRÓL BORYS W BERLINIE.

**Berlin.** 6 kwietnia. (PAT.) Przybył tu król Borys bułgarski.

### B. PREMJER HISZPAŃSKI ZASTRZELONY.

**Wiedeń.** 6 kwietnia (PAT.) Dzienniki donoszą z Madrytu, że były premjer Guerra, aresztowany w czasie ostatnich rozruchów rewolucyjnych w Walencji, został obecnie zastrzelony. Delegacja oficerów udała się natychmiast do króla, celem wyrażenia protestu.

### KONFLIKT KANADY ZE STANAMI ZJEDNOCZONYMI.

**Londyn,** 6 kwietnia. (AW). Rząd kanadyjski wystosował do rządów Stanów Zjedn. oficjalną notę protestującą przeciwko zatopieniu statku „Imalone", ponieważ statek ten był zarejestrowany na liście okrętów kanadyjskich. — Nota stwierdza, że zatopienie tego okrętu było pogwałceniem praw międzynarodowych i domaga się odszkodowania oraz oświadczenia, wyjaśniającego na jakiej zasadzie rząd Stanów broni stanowiska, że strażnicze statki amerykańskie miały prawo ścigania i zatopienia „Imalone". Notę swą rząd kanadyjski wystosował w porozumieniu z rządem angielskim.

### HURAGAN W STANACH ZJEDN.

**Nowy Jork.** 6 kwietnia. (PAT.) Według ostatnio nadeszłych wiadomości ofiarami tornado, który nawiedził stan Visconsin, padło zgóra 30 zabitych i około 50 rannych. Zniszczenie spowodowane przez huragan daje się zauważyć na przestrzeni około 50 mil szerokości, zwłaszcza w zasiewach i plantacjach.

### ANTYKATOLICKIE DEMONSTRACJE W MIŃSKU.

**Mińsk.** 6 kwietnia (AW.) Pierwszy dzień katolickich świąt Wielkiej Nocy zaznaczył się prześladowaniem wierzących katolików. Bolszewicy zorganizowali demonstracje antykatolicką. Demonstranci udali się w pochodzie przed kościół katolicki i usiłowali przez szkodzić nabożeństwu. Plac przed kościołem obstawiono wizerunkami bluźnierczemi, plakatami, transparentami. Przy użyciu pałek wypędzano wiernych z kościoła.

### JEROZOLIMA W STRACHU.

**Berlin,** 6 kwietnia. (AW). Z Jerozolimy donoszą, że mimo dotychczasowych wysiłków nie udało się sparaliżować działalności „Czarnej Ręki", która już od miesiąca jest postrachem miasta. Bogaci mieszkańcy miasta zasilają nadal oficera wymuszeń.

### NA FUNDUSZ DYSP. MSWOJSK.

**Warszawa.** 6 kwietnia. (AW.) Referat prasowy MSWojsk. komunikuje, że w tych dniach zgłosiła się do Belwederu delegacja spółki akc. „Gazolina" we Lwowie składając sumę 2000 zł. na uzupełnienie skreślonego fundu szu dyspozycyjnego MSWojsk.

**Woda ziołowa**
**JAWOL**
usuwa radykalnie łupież i zapobiega wczesnemu wypadaniu włosów. 2428a

„KOPERNIK" „MARYSIEŃKA"
Dziś PREMIERA 2 szlagiery 20 aktów.
ZAGADKA JEDNEJNOCY i w PORYWIE ZMYSŁOW
W gł rolach: Kathe Nagy, Vivian Gibson, Ewelyn Brent, Adolf Menju
Sensacyjne-erotyczne przygody trójkąta małżeńskiego. Dziś niedziela o godz. 11.30 wielki Poranek.

# Przegląd prasy.

### ISTOTA TRUDNOŚCI.

„Kurjer Warszawski" pisze:

Mimo, iż sytuacja jest niewątpliwie napręzona, mimo, iż opinję obiegają różne informacje o przebiegu przesilenia i możliwościach jego rozwiązania, istnieją jakieś poważniejsze trudności, które uniemożliwiają szybkie i sprawne załatwienie sprawy.

W kołach politycznych mówi się, iż tą trudnością są różnice poglądów, które zarysowały się w łonie grup, popierających rząd obecny, na podstawy polityczne nowego gabinetu. Jest to spór pomiędzy zwolennikami radykalnych metod w stosunku do parlamentu i do zagadnienia władzy a sferami, które uważają, iż w dzisiejszem położeniu gospodarczem kraju oraz ze względu na opinję sfer zagranicznych, należy stworzyć nowy rząd, któryby zdołał unormować wewnętrzne stosunki polityczne oraz zapewnić solidarne współdziałanie rządu i sejmu oraz całej opinji społecznej w okresie trudności gospodarczych.

* * *

W „Naszym Przeglądzie" czytamy:

Wiadomość, że czynniki decydujące omawiają obecnie dopiero — koncepcję przyszłego rządu, t. j. — jego charakter, fizjognomję polityczną, której konsekwencją będzie, oczywiście, taka czy inna linja postępowania. — wywołała liczne komentarze w kołach politycznych, tembardziej, że — jak wzmiankowaliśmy — osoby dobrze poinformowane zgóry obliczają, iż rozmowy te potrwają dłuższy czas.

Trudno nie domyślać się z tego, że wśród czynników decydujących istnieją poważne rozbieżności do „uzgodnienia", co do owej — koncepcji przyszłego rządu, czyli inaczej mówiąc — co do kursu politycznego na przyszłość. O tarciach na tem tle słyszało się dotąd już niemało w formie pogłosek, obecnie w przytoczonych przez nas informacjach — widać pośrednie potwierdzenie tych wieści. Przesilenie obecne jest więc — o czem świadczyły już poprzednie pogłoski, a co teraz staje się zupełnie wyraźne — głębsze, niż wszystkie dotychczasowe zmiany i rekonstrukcje rządu w okresie pomajowym. Trudno oprzeć się wrażeniu, że doszliśmy do rozstaju, skąd prowadzą drogi w — rozbieżne zupełnie strony.

Która z nich będzie drogą przyszłości, o tem mają zadecydować dwa najbliższe tygodnie. Wszystko jest możliwe choć nie wszystko jednakowo — prawdopodobne. Nie jest nawet pono wykluczone, że na czele nowego gabinetu stanie prof. Bartel.

* * *

„Dziennik Poznański" pisze:

Wśród nielicznej grupy osób naprawdę wtajemniczonych w istotę zagadnień państwowych, wiedziano, że p. premjer Bartel przed kilku tygodniami wystosował obszerny memorjał do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, przedstawiając mu szczegółowo sytuację polityczną i gospodarczą. Memorjał kończył się konkluzją premjera Bartla, że uważa za wskazane ze względu na interes Państwa ustąpić ze stanowiska szefa rządu.

Jakkolwiek, rzecz prosta, memorjał premjera Bartla nosił swego czasu charakter ściśle poufny, to jednak już dziś na tle wypadków dalszych, stał się dokumentem historycznym i zaważy na szali rozstrzygnięć, oczekiwanych w najbliższych godzinach.

Koła polityczne twierdzą, że premjer Bartel stał się zwłaszcza w ostatnich czasach zwolennikiem współpracy z parlamentem i domagał się wolnej ręki w decydowaniu ważniejszych spraw kontaktu rządu z parlamentem, unikając wpływu czynników, któreby mogły psuć mu linję taktyczną. Dalszą kwestją, którą premjer Bartel wysuwał jako ważną, była konieczność „uspokojenia" gospodarczego, gdyż dymisja b. ministra Czechowicza wywołała duże wrażenie zagranicą i zwróciła uwagę sfer finansowych i gospodarczych z areny międzynarodowej na stosunki polityczne i gospodarcze Polski. Wreszcie p. Premjer wyraził życzenie oddania mu do dyspozycji ważniejszych spraw personalnych na wyższych stanowiskach.

NADESŁANE.
(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

PĘKANIE SKÓRY.

Ostre powietrze wywołuje pękanie skóry, którą najlepiej leczyć kremem lanolinowym lub gliceryną zgęszczoną Górskiego. — Stałe używanie kremu „Antra" udelikatnia, matuje cerę i czyni ją odporną na szkodliwe działanie wiatru i ostrego powietrza. 2933

# Na narady rozbrojeniowe.

### LITWINOW PRZEJEŻDŻA PRZEZ WARSZAWĘ,

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa,** 6 kwietnia. (zo). W dniu jutrzejszym przejeżdżać będzie przez Warszawę zastępca komisarza ludowego do spraw zagranicznych, Litwinow, który udaje się do Genewy na konferencję rozbrojeniową.

**Berlin.** 6 kwietnia. (AW.) Delegacja rosyjska na przygotowawczą konferencję rozbrojeniową zatrzyma się — wraz ze swym kierownikiem Litwinowem — w Berlinie. Litwinow zetknie się osobiście ze Stresemannem oraz odwiedzi bawiącego tu Cziczerina. Jest prawdopodobnem, iż delegacja rosyjska na wypadek gdyby wniosek rosyjski co do rozbrojenia był odrzucony poprze niemiecki punkt widzenia.

# Z przesileniowych pogłosek.

**Warszawa.** 6 kwietnia. (AW). Po dłuższym pobycie w Poznaniu wrócił tu gen. Kaz. Sosnkowski. Nazwisko gen. Sosnkowskiego, poza pogłoskami o ewentualnym jego udziale w nowym rządzie łączą koła polityczne z objęciem stanowiska ambasadora w razie przewidywanej zmiany poselstwa polskiego w Rzymie na ambasadę.

**Warszawa.** 6 kwietnia. (AW). „ABC" omawiając sytuację przesileniową zapewnia, że czynniki decydujące nie ustaliły dotąd koncepcji nowego gabinetu. Jeśli się weźmie pod uwagę, że P. Prezydent Rzplitej nie powróci do Warszawy przed wtorkiem to — o ile informacje „ABC" są prawdziwe — ukończenie rokowań o ustalenie składu przyszłego rządu nie nastąpiłoby przed piątkiem lub sobotą przyszłego tygodnia.

**Warszawa.** 6 kwietnia. (zo). P. Prezydent Rzplitej wyjechał dziś do Spały skąd powraca w poniedziałek.

# Skon sprawcy wstrząsającego mordu w Baranowiczach.

**Baranowicze.** 6 kwietnia. (PAT.) — sprawca zabójstwa w Baranowiczach Apanacewicz zmarł dziś o godz. 10 rano na atak sercowy w szpitalu miejscowym, gdzie znajdował się od chwili aresztowania go po zabójstwie przez władze sądowe.

Śmierć Apanacewicza poprzedziły od samego rana silne ataki sercowe, wywołane ostatniemi wydarzeniami. Śmierć nastąpiła w obecności lekarzy szpitalnych oraz władz sądowych.

# Sytuacja na kolejach.

**Lwów.** 6 kwietnia (AW.) Jak informuje lwowska dyrekcja kolejowa ostatnie śnieżyce, które pokryły ziemię na naszym terenie warstwą 10-ciocentymetrowej grubości nie poczyniły żadnych szkód naszym linjom komunikacyjnym.

Pociągi dalekobieżne przychodzą do Lwowa z pewnem opóźnieniem jedynie z powodu silnych zawiei śnieżnych na obszarze dyrekcyi kolejowych warszawskiej i radomskiej.

**Warszawa.** 6 kwietnia. (PAT.) Z wielu okręgów dyrekcyjnych donoszą o silnych opadach śnieżnych. Między innemi w radomskiej dyrekcji kolejowej na odcinku Koniecpol—Częstochowa linji Kielce—Częstochowa z powodu zamieci śnieżnej pracował pług od śnieżny. Zamieć trwała 3 godziny. W lwowskim okręgu przy temperaturze od minus 4 do —10 stopni padał śnieg. W wileńskiej dyrekcji kolejowej zanotowano nocą minus 15 st. Również w stanisławowskim okręgu padał śnieg przy temperaturze —4 st.

### TEMPERATURA WE LWOWIE.

**Lwów.** 6 kwietnia (AW.) Stacja Meteorologiczna przy Obserwatorjum na lwowskiej Politechnice informuje, że w dniu 6 bm. notowano o godz. 7-mej rano —5.8, o godz. 13-tej —1.4. Wiatr północno - wschodni. Barometr idzie w górę.

# Drobiazgi.

Wobec rezygnacji Jerzego Leszczyńskiego z ewentualn. dzierżawy Teatru Miejskiego im. J. Słowackiego w Krakowie rozpatrywano obecnie inne kandydatury. Prezydjum Magistratu otrzymało m. in. ofertę od znanego poety i autora dramatycznego Emila Zegadłowicza. Wpłynęła również oferta od dawnego dyrektora teatru w Toruniu, prowadzącego obecnie teatr „Ateneum" w Warszawie, Szpakiewicza. Również prowadzone są w dalszym ciągu pertraktacje z p. Wiśniowskim i Węgierko. Dalej o dzierżawę zabiega p. L. Czarnowski, b. dyrektor teatrów miejskich, a ostatnio dyrektor Teatru Małego we Lwowie, oraz dyrektor Szyfman. (AW)

* * *

W Bielnowicach płatni agitatorzy niemieccy urządzili przed kościołem demonstrację przeciwko nowomianowanemu proboszczowi. Proboszcz ten, Polak, mianowany został przez biskupa śląskiego ks. Lisieckiego na miejsce uprzedniego proboszcza, hakatysty, który nawet z ambony uprawiał propagandę antypolską. Policja rozprószyła demonstrantów. (AW).

* * *

Z inicjatywy prezydenta m. Warszawy Słomińskiego i prymatora m. Pragi Baxy odbędzie się w ciągu lata zjazd przedstawicieli miast słowiańskich. O ile kongres ten odbędzie się w r. bież. w Warszawie względnie w Poznaniu zamierza zarząd Pragi zastrzec sobie aby przyszły zjazd Zw. Miast Słowiańskich odbył się w Pradze. (AW.)

* * *

Według danych w ciągu ub. miesiąca wysiedlono z granic Litwy 49 osób, w tej liczbie znajdowało się 38 osób narodowości polskiej pochodzących przeważnie ze sfer inteligencji, biorących udział w ruchu społeczno - oświatowym. (AW).

=*=

### SAMOBÓJSTWA NA TLE ZAWIEDZIONEJ MIŁOŚCI.

**Zborów.** (Tel. wł). W domu Walerja na Kwaśnickiego w Gajach-Kołtuny w tutejszym powiecie zastrzelił się Franciszek Suchecki, liczący 28 lat, zamieszkały w Gajach Roztockich. Zamachu na swe życie dokonał na tle miłosnem.

**Tarnopol.** (Tel. wł). Przedwczoraj w nocy targnął się na życie Michał Czumak, liczący 24 lat, rolnik. Powodem samobójstwa była zawiedziona miłość.

### ARESZTOWANIE SPRAWCÓW NAPADU NA GAJOWEGO.

**Busk.** (Tel. wł). Tutejszy posterunek policyjny aresztował onegdaj Bronisława Związka, liczącego 18 lat, trzeciego sprawcę napadu na gajowego Stefana Roszka ze Ślązaków ad Adamy w powiecie kamioneckim. Czwarty sprawca, Jan Wdowikowski, liczący 19 lat, zgłosił się sam w Sądzie grodzkim w Busku.

### POŻAR MŁYNA MOTOROWEGO.

**Złoczów.** (Tel.wł.). Późnym wieczorem w dniu 1 kwietnia wybuchł pożar w młynie motorowym Chuny Rechta w Pluchowie, w tutejszym powiecie i zniszczył młyn wraz z urządzeniem. Szkoda wynosi około 60.000 zł. i była ubezpieczona w dwóch trzecich.

Od płonącego młyna zajęły się zabudowania gospodarskie Katarzyny Zacharowej, na której szkodę spłonęła stodoła i dom mieszkalny wartości 5.000 zł. Szkoda była w połowie ubezpieczona w PZUW. w Tarnopolu.

### SAMOBÓJSTWO SEKRETARZA GMINY — DEFRAUDANTA.

**Borszczów.** (Tel. wł.). W Iwaszkowie, w tutejszym powiecie, popełnił onegdaj samobójstwo przez powieszenie Michał Biliński, liczący 63 lat, sekretarz gminy Bereżanki i Gusztynia. Powodem samobójstwa była obawa przed następstwami z powodu popełnionej defraudacji w kwocie kilku tysięcy złotych na szkodę wymienionych gmin.

### ZAMACH MORDERCZY NA OSOBĘ POMOCNIKA HANDLOWEGO.

**Olesko.** (Tel. wł.). Nieznany sprawca strzelił onegdaj wieczorem przez okno do mieszkania Juljana Suchostawskiego, liczącego 34 lat, pomocnika handlowego w kooperatywie „Jedność" w Olesku. Suchostawski zginął na miejscu. Powód mordu na razie nieznany.

NADESŁANE.
(Za te rubryke Redakcja nie odpowiada.)

PODZIĘKOWANIE.

Wywiązując się z poczucia obowiązku, a pragnąc dać wyraz mojej głębokiej wdzięczności, składam na tej drodze z głębi serca płynące podziękowanie.

JWPanu Drowi Ryszardowi Rodzińskiemu, Prymarjuszowi szpitala św. Zofji, za uleczenie żony mojej z ciężkiej choroby, spowodowanej złamaniem ręki, połączonym z komplikacjami, tudzież dokonanie szczęśliwego zabiegu operacyjnego i za Jego ofiarną — nieliczącą się z żadnym trudem — opiekę lekarską.

JWPanu Profesorowi Drowi Tadeuszowi Ostrowskiemu za bezinteresownie oddaną przysługę, swoją radą i głęboką wiedzą lekarską, w uzdrowieniu chorej.

JWPanu Drowi Władysławowi Flunt, Asystentowi, za prawdziwie życzliwą pomoc niesioną chorej, zabiegami lekarskiemi z nadzwyczajną delikatnością i wyrozumiałością. 3016

Dziękuję również Czcigodnym Siostrom, Agnieszce i Reginie za trud i szczerze przychylną troskliwość, jako też Czcigodnym Siostrom, które chorej niosły ulgę w cierpieniu, słowami pocieszenia.

Władysław Wesołowski
mąż.

# Walny zjazd Tow. Nauczycieli szkół średnich i wyższych.

Dnia 4 bm. rozpoczął się w Warszawie walny zjazd Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych od nabożeństwa w katedrze, odprawionego przez JE. ks. kardynała A. Kakowskiego.

O godzinie 10 wielka aula uniwersytetu warszawskiego zaczęła się napełniać delegatami kół towarzystwa, którzy przybyli w liczbie około 250, przedstawicielami Rządu, sejmu i senatu, władz samorządowych m. st. Warszawy, wyższych uczelni, instytucji naukowych, społecznych i nauczycielskich oraz zaproszonych gości.

### OTWARCIE ZJAZDU.

Na zjazd przybyli M. WR i OP. dr Kazimierz Świtalski, podst. st. Czerwiński, dyr. dep. W. Żłobicki, naczelnicy wydziałów: p. dr. M. Pollak i p. Pieracki, naczelny wizytator hygieny dr. Kopczyński, oraz pp. wizytatorzy Wł. Galecki, p. Michałowska-Barszczewska i radca dr. Z. Ziembiński. Sejm reprezentowali pp. posłowie: Staniszkis i J. Kornecki, wyższe uczelnie ks. dr. prof. Bukowski, dziekan wydziału teologicznego (w zastępstwie chorego JMg. rektora uniw. warsz.), p. prof. dr. Świętosławski, rektor politechniki warszawskiej, prof. dr. J. Mikutowski - Pomorski, rektor S. G. G. W., pp. prof. dr. Fr. Bieszicz, prof. uniw. w Zagrzebiu, dr. A. Kryński, dr. Przeborski, d. W Lampe, Z. Lempicki i dr. K. Michejda, miasto st. Warszawę p. prezydent Słomiński.

### PRZYBYCIE P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

O godzinie 10 min. 35 przybył do gmachu uniwersytetu p. Prezydent Rzeczypospolitej wraz ze świtą, powitany u wejścia do gmachu przez prezydjum zjazdu z prezesem towarzystwa prof. W. Sierpińskim oraz wiceprezesem, prorektorem politechniki lwowskiej, J. Tokarskim na czele. Przed wejściem do auli powitał p. Prezydenta w zastępstwie rektora uniw. pro. ks. Bukowski.

### ZAGAJENIE OBRAD.

Obrady zagaił prezes W. Sierpiński, składając Dostojnemu Gościowi gorące podziękowanie za uświetnienie zjazdu swą obecnością i wznosząc na Jego cześć okrzyk, który wszyscy obecni stojąc trzykrotnie powtórzyli. W dalszym ciągu swego przemówienia prof. Sierpiński przypomniał, że obecny zjazd odbywa się w 10 rocznicę wielkiego sejmu nauczycielskiego w Warszawie dnia 14 do 17 kwietnia 1919 roku, oraz w 10-lecie połączenia TNSW. z b. Galicji ze stow. nauczycielstwa polskiego w b. Królestwie, po czem scharakteryzował pokrótce zadanie szkoły średniej w budowie kultury narodowej oraz przedmiot obecnego zjazdu: wykształcenie kobiet.

Pierwszy zabrał głos p. minister WR. i OP.

## Przemówienie ministra Świtalskiego.

Panie Prezydencie! Szanowni Państwo!

Jednym z tematów z Waszego zjazdu jest moje zarządzenie z dnia 2 stycznia br. o zmianie w planach godzin szkolnych.

Jako sprawca tego punktu porządku dziennego chce ujawnić intencje, które mną przy wydawaniu tego zarządzenia kierowały. Dawać mi to może nadzieję, że zarówno Panowie, jak i ci, którzy się tą sprawą interesują, będą wiedzieli do jakiego celu zdążałem.

W tekście rozporządzenia znaleźliście Panowie jeden mój motyw: chęć zmniejszenia przeciążenia pracą umysłową młodzieży. Akcentowałem ten cel rozmyślnie, bo to mnie asekurowało przed próbami przerzucenia pracy ze szkoły na dom.

Przy wydawaniu mego rozporządzenia miałem jednak jeszcze inny cel na oku: chciałem usunąć w sposób — jak sam wyznałem — nieco mechaniczny — przeszkody, leżące mi na drodze do mego ideału wychowania obywatelskiego. Celem ostatecznym moim jest przyczyniać się do powstawania w Polsce ludzi o silniejszej woli.

Czas, proszę Panów, to jest wielki pan, który ma swoje prawa i nie pozwala tak łatwo, by je deptano. Przed dziesięciu laty historja wykonała jeden skok od nizin niewoli na szczyt wolności, ale czas, pogwałcony niejako przez historję w swoich prawach, upomniał się o swoje władztwo i nie pozwolił duszom ludzkim w Polsce uczynić tego przeskoku nagłego od niewoli do wolności. Nie ukończyliśmy, mimo 10 lat niepodległości mozolnej pielgrzymki — od człowieka w najlepszym razie tęskniącego do wolności — do człowieka, który wolność uważa za coś tak naturalnego, jak powietrze, którem oddycha, i który starł z siebie doszczętnie rdzę, jaką pokryć musiała nas niewola.

Wielu wśród panów było pracownikami oświatowymi przed naszą niepodległością. Pamiętacie przecież Panowie, do czego wówczas dążyliście w swojej pracy nad wychowaniem obywatelskiem waszej młodzieży. Chcieliście wzbudzić miłość do wszystkiego co polskie - nienawiść do wszystkiego co obce — i ówczesna rzeczywistość przedstawić w świetle jak najgorszem. Chcieliście przez to Panowie uodpornić dusze na wpływy obce. Chcieliście malując czarne strony chwil ówczesnych, asekurować przyszłych obywateli od tego, by się z tym stanem niewoli nie pogodzili. W czasach tych, w których na czynną wiarę w niepodległość zdobywało się tak niewielu, kiedy wolność Ojczyzny istniała w marzeniach, tylko miłość do tego, co polskie stawała się jakże często umiłowaniem bezwolnem, nienawiść do najeźdźców była bezwolną pasją, a niezadowolenie z ówczesnych stosunków zamieniła się w bezwolne zrzędzenie.

Zdobycie państwa postawiło pod znakiem zapytania ten dawny system wychowania obywatelskiego. Na niedawnym już zjeździe pp. kuratorów mówiłem: „Trzeba koniecznie kształcić miłość, która nie jest tylko sentymentem, nie jest tylko wzruszeniem serca, nie jest tylko łzą, czy radością zachwytu, ale która umie się zamieniać bez załamań się, w sposób niemal mechaniczny na czynnik woli. Trzeba umieć wychować ludzi, u których z miłości natychmiast wynika praca.

Byłoby źle, gdybyśmy chowali obywateli, pogrążonych w jakimś kwietystycznym optymizmie, obywateli nienawidzących zła, niezdawalących sobie sprawy z braków, ale melodia dla tego naturalnego krytycyzmu musi być proszę Panów zupełnie inna.

Mogliśmy dawniej iść na potępienie wszystkiego od a do z, cóż mógł nas obchodzić los zrębów wrogich nam państw.

Teraz przez zbyt daleko posunięty krytycyzm, rozbijać murów i zrębów, na których własne nasze państwo jest zbudowane — nie wolno! Nie wolno pesymizmu swego nigdy posuwać do tych granic, poza któremi w umysłach młodzieży może się zrodzić powątpiewanie, czy państwo tak wiele zła, jakie się nieraz przed oczy jej stawia, wytrzyma, nie wolno ani przez chwilę krytycznego wejrzenia na rzeczywistość zamieniać na bezwolne stękanie, bezwolne zrzędzenie.

Tak jak miłość do Polski w mechaniczny sposób musi zamieniać się w pracę dla niej, tak krytyka tego co jest, musi zamienić się w świadomość jasną i wyraźną tego, co należy zrobić, aby złe usunąć. Jeśli lekarstwa bezpośrednio wskazać się nie umie, lepiej bezwolnego zrzędzenia nie uprawiać. Nie wydobędziemy z nowego pokolenia czynnika woli, jeśli w sercach młodzieży nagromadzimy czarny osad pesymizmu i hyperkrytycyzmu w odniesieniu do dzisiejszej chwili.

Nienawiść do tego wszystkiego co obce miała ongiś w polskiej racji stanu w zastosowaniu do wychowania swoje dobre uzasadnienie, gdyż chodziło o nienawiść do zaborców. Ale dziś, gdy zaborców na naszej ziemi niema, rozniecamy nieraz tę ongiś wielką nienawiść do ciemiężców na kultywowanie niechęci, odrazy czy pogardy dla obywateli jednego Państwa i to Państwa właśnie naszego. Powiedziećby się nieraz chciało, że to są nienawiści niegodne wielkiego narodu. Jest w nich jakaś małość wiary w siłę Państwa, które aż do nienawiści musi apelować by się przed kimś rzekomo i realnie nam grożącym bronić. Co więcej, bardzo często chcemy wydobyć tę niechęć, czy pogardę, czy nienawiść przez wyolbrzymianie sił tych, które przedmiotem naszej nienawiści być mają. Tworzymy sztuczne demony i malujemy na ścianach naszych smoki chińskie, nie licząc się z tem, że z rozbudzeniem takich uczuć trzeba być bardzo ostrożnym, gdy małych przeciwników rozdmiemy i wyolbrzymimy do czegoś potwornie grożącego, to także zdołamy powstrzymać od tego, by nie zadrżały kolana i zrodziła się niewiara, czy sprostamy w obliczu wielkich i istotnych wrogów, którym czoła stawić nam przyjść może. Gdyby ktoś chciał istotnie i realnie zagrażać wewnętrznie całości Państwa, możemy tę walkę polityczną prowadzić bez szukania rezerw sił narodu w atmosferze rozdrażnień, nieufności, nienawiści, kultywowanych na ławach szkolnych, ale co proszę Panów i w tym anachronistycznym i skarykaturyzowanym nacjonalizmie jest dla najbardziej wrogie, to właśnie, to, że te małe nienawiści są znowu bezwolne, że z nich nic nie wynika, a gdyby co niedaj Boże, miało coś wynikać to byłoby to przecież podkładanie ognia pożogi i zamieszek pod swój własny gmach państwowy.

Oto proszę Panów, są to stacje na naszej pielgrzymce od piekła niewoli do krainy wolności. Tkwią w naszem wychowaniu anachroniziny, do których zniszczenia musimy iść, bo do człowieka w Polsce o silnej woli nie dojdziemy przy kultywowaniu bezwolnej miłości, niepotrzebnych i bezwolnych nienawiści i przez otaczanie dzisiejszych dni wolności kirem nieszczęść czy klęsk, nad któremi tylko bladać się uczy.

Ten czynnik woli hamowany jest u nas nie tylko przez te pozostałości naszej psychiki niewolników, ale i pewne mi tendencjami, w zasadzie bardzo szlachetnemi, które zrodziły się u nas już w czasach wolności. Gdyśmy poczęli tworzyć własny typ szkoły, to wtedy staraliśmy się ze wszystkich innych typów szkół wszystko co dobre akumulować i wnieść do naszej szkoły i w ten sposób, według mego przekonania, powstało... zadużo dobrego. Nie spostrzegliśmy się, jak narastał program nauki, jak rozsadzał on nasze t. zw. „kratki" i jak powodowani najlepszemi intencjami przekroczyliśmy granice możliwości. Znowu muszę powtórzyć tutaj to, co mówiłem na zjeździe Panów Kuratorów: „Według mego przekonania zbyt wielka ilość wiedzy, która się chce wepchnąć w głowy młodzieży daje dwa zupełnie odmienne skutki: albo przeciętny uczeń ugina się pod nawałem obowiązku i czyni z głowy swej magazyn, podobny do bric'a-brac'u, z którego żadna synteza w umyśle mu się nie układa, albo instynkt samozachowawczy każe uczniowi ratować się blagierstwem i łapaniem wszystkiego po łepkach. Zarówno ta głowa podobna do bric'a-brac'u umysłowego, jak i ten blagier, który niczego naprawdę nie umie, musi w olbrzymim procencie w życiu załamywać się i musi chyba gwałtownie zapominać i wyrzucać z głowy swej wszystko, cokolwiek mu dała szkoła, by móc sobie z życiem realnem potem dać radę. Trzeba mniej uczyć, by móc


Kupcy Branży Cukierniczej!

Kalkulujcie rozumnie w obecnych ciężkich czasach!

*PORA letnia nie od dziś stanowi probierz jakości wyrobów cukierniczych. Tylko od lat znane i zgodnie za najlepsze uznane cukierki „HAZET" są i pod tym względem tak doskonałej jakości, iż wcale nie ulegają wpływom atmosferycznym.*

*RADZIMY przeto Kupcom Branży Cukierniczej, by w swoim własnym, dobrze zrozumianym interesie zaopatrywali się na nadchodzący sezon letni jedynie i wyłącznie w cukierki „HAZET", chroniąc się w ten sposób przed wielkiemi stratami powodowanemi zlepianiem się cukierków.*

2672

„HAZET"

Parowa Fabryka Cukrów i Czekolady we Lwowie.

KURSY SAMOCHODOWE
inżyniera Aleksandra Juhrego, — Lwów, Kopernika 54, Tel. 63-60.
KURSY AMATORSKIE (dla pań i panów). Sale wykładowe, warsztaty i garaże na miejscu. 2091n
Informacje i prospekty udziela Zarząd Kursów od 9-tej rano do 8-mej wiecz.

z sensem jakimś istotnie wymagać, by podstawowe rzeczy były w palcach, bo tylko człowiek, który jakąś jedną pracę w życiu gruntownie i sumiennie przepracował jest w stanie znaleźć metodę pracy i pokonać zadanie choćby w zupełnie dla siebie nowej dziedzinie. Brnie'a-brać umysłowe i blagierzy będą łamać się i uciekać przed każdą trudnością, nie pokonają żadnej przeszkody, choćby nią było źdźbło słomy i choćbyśmy wykrzesali z nich ogień entuzjazmu — zgaśnie on przy każdem zetknięciu się z realnemi trudnościami.

Dlatego właśnie, że w tym dotychczasowym zbyt obszernym programie widziałem niebezpieczeństwo dla czynnika woli spieszyłem się z wydaniem mego rozporządzenia. Chciałem mechanicznie stworzyć fakt dokonany, że pięć godzin lekcyj szkolnych dziennie, jest czemś, czego ruszyć nie wolno, że to jest maksymum, poza które przekraczać nie można, gdyż nałożenie tylko takich ram pozwoli istotnie uzgodnić programy i wyrzucić z nich to, co jest zbędne i uzupełnić je tem, co jest konieczne. Bez nałożenia tych ram uzgadnianie programów poszłoby, według mego przekonania, na pewno kosztem powiększenia ilości lekcyj szkolnych, a przynajmniej zatrzymaniem tego stanu, który był do końca pierwszego półrocza.

Życząc Panom powodzenia w Waszych obradach chciałbym widzieć w pracach każdego zjazdu nauczycieli dążność i troskę o to, by zjazdy te przyspieszyły proces tworzenia się nowego typu wychowawcy, przystosowanego do wolnego Państwa.

Z moich ułamkowych wrażeń, jako minister oświaty, doszedłem do przekonania, że nie tyle słowa, które padają z ust waszych w klasach wymagają przemiany, ile ton i melodja, w których te słowa panowie rzucacie.

Powracam do tej samej nuty, o której mówiłem na zjeździe nauczycieli szkół powszechnych: mówiłem tam o przekleństwie ludzi zgorzkniałych, pracujących u warsztatów dusz dziecięcych. Proszę panów, nauczyciele szkół powszechnych uczą dzieci w olbrzymiej większości wiejskie, uczą słowy dziecięce, jasne jak len, mają przed sobą twarze ogorzałe od słońca, a pod ławami huśtają się bose nóżęta, oblepione ziemią. Te dzieciaki wyrosły z ziemi i do ziemi tej powrócą, a przyroda ma swoje nieodmienne, wcześniejsze, czy późniejsze, ale niezawodnie przychodzące wiosny i dni słoneczne. Najbardziej zgorzkniały na nauczyciel tych dzieciaków nie wyłowi z ich oczu błysków radości.

Ale panowie macie do czynienia z dziećmi zrodzonemi i żyjącemi w kamienicach wielkomiejskich, dziećmi od dalonemi o setki czy tysiące metrów od pól, dziećmi inteligencji, które są warsztatem może subtelniejszym, ale napewno również i bardziej kruchym.

Czynnika woli panowie bez promienności radości nie wydobędziecie. W psychicznych kazamatach jęków, postękiwań i ubolewań ani piąstki, ani pięści się nie ściskają. I choćby niewiadomo ile głupich żarcików ukuto sobie na temat radosnej twórczości, spłyną te niewczesne kpinki jak po szkle i radzę panom, być chorążymi tej radości. Gdy wrócicie do swych klas, chciałbym, by w melodjach waszych słów coraz mniej było trącania w strunę, co jest jak syk węża, jak zgrzyt żelaza po szkle, by tego targania akordów niewoli, mimowoli tkwiących w nas wszystkich nie było, i by mimo ciężkich warunków waszej pracy, o których wiem doskonale, buchał ze strun wielu dusz dziecięcych dźwięk, który radością wzdycha i radością słuch poi.

## POWITANIA.

Następnie witali zjazd: w imieniu rektora U. W. prof. ks. Bukowski oraz prezydent m. st. Warszawy Z. Słomiński. Nadto szereg osób oficjalnych oraz instytucji nadesłało telegramy powitalne, między innemi minister pracy i op. społ. dr. Jurkiewicz oraz Macierz Szkolna w Gdańsku.

## REFERAT O SZKOLNICTWIE ZAWODOWEM

Pierwszy referat w imieniu komisji do spraw szkolnictwa żeńskiego wygłosiła przewodnicząca w tej komisji p. Z. Iwaszkiewiczowa, pt. „Najpilniejsze potrzeby szkolnictwa żeńskiego". Na pierwszy plan prelegentka wysunęła szkolnictwo zawodowe. Wychodząc z założenia, że 1. każda kobieta musi być wychowana do pracy i otrzymać wykształcenie zawodowe, 2. że do gimnazjum, jako szkoły ogólnokształcącej, przygotowującej do wyższych studjów winny uczęszczać jednostki zdolniejsze, podkreśliła konieczność powiększenia liczby szkół zawodowych żeńskich różnych typów i rodzajów. Za najbardziej pożądaną uznaje szkołę zawodową czteroletnią. Szkoła średnia ogólnokształcąca, dająca prawo wstępu do szkół akademickich, czyli t. zw. gimnazjum powinna być jednakowa dla dziewcząt i chłopców. Pożądana jest natomiast reforma wychowania dziewcząt, które winno być dostosowane do roli współczesnych kobiet w społeczeństwie. W myśl wskazań psychologji i pedagogiki nowoczesnej pożądana jest gruntowna rewizja szkolnictwa średniego wogóle i przystosowania go do złożonego współczesnego życia i jego wymagań, lecz reforma programów jedynie szkoły żeńskiej, jak wszelka fragmentaryczna reforma, mogłaby raczej przynieść szkodę niż pożytek. Sprawą natomiast niecierpiącą zwłoki jest poprawa warunków hygienicznych w jakich kształca się nasze dziewczęta, przystosowanie budynków i lokali szkół żeńskich do potrzeb szkolnictwa spółdzielczego. Liczba szkół średnich państwowych żeńskich również jest niewystarczająca, gimnazja żeńskie państwowe bowiem stanowią 12 proc. wszystkich szkół państwowych, gdy żeńskie prywatne 40 proc. wszystkich prywatnych, co jest wyrazem pokrzywdzenia żeńskiego szkolnictwa państwowego.

Po tym referacie p. Prezydent Rzeczypospolitej wraz ze swą świtą opuścił salę, odprowadzony przez prezydjum zjazdu.

## ODCZYT O RÓŻNICY PSYCHIKI.

Następnie sekretarz generalny tw. p. J. Grabowski w zastępstwie delegowanego przez ministerstwo WR. i OP. na kongres do Paryża prof. Baleya odczytał jego referat pt.: Czy i o ile dzisiejsza nasza wiedza o różnicy psychiki mężczyzny i kobiety daje podstawę do różnicowania szkół na męskie i żeńskie?

Prof. Baley daje trzy fazy badań naukowych, dotyczących psychiki obojga płci. Po gruntownem teoretycznem rozważeniu osiągniętych przez powyższe badania wyników, prof. Baley dochodzi do wniosku, że nie są one dotychczas dość pewne i ścisłe, a materjał dowodowy jest zbyt rozdrobniony i urywkowy, by go można było ująć w jakiś system bezspornych praw; tembardziej nie dają te wyniki podstaw do wysuwania jakichkolwiek praktycznych wniosków co do przebudowania szkolnictwa ze względu na różnice psychiczne obojga płci. Dlatego prelegent zaleca wielką ostrożność w wyprowadzaniu dydaktycznych konsekwencyj dostrzeganych pozornie różnic.

## DYSKUSJA.

Nad obu referatami wywiązała się gorąca i ożywiona dyskusja: przed przerwą południową przemawiali: p. dyr. Z. Degen-Ślósarska, p. rektor J. Mikułowski - Pomorski, p. prof. Z. Lempicki, em.-wiz. p. K. Chmielewski wiz. T. Męczkowska.

Posiedzenie popołudniowe zagaił wiceprezes zarządu głównego p. Topoliński o godzinie 4 min. 40. Pierwszy punkt zawierał dalszy ciąg dyskusji nad referatami dr. Baley'a i p. Iwaszkiewiczowej w sprawie wychowania dziewcząt wygłoszonemi na posiedzeniu porannem. W dyskusji, która wywołała wielkie zainteresowanie, a nawet pewne rozmamietnienie, zabierali głos prof. Piasecki (Kraków), dr. Tatarówna (Kraków), dr. Gąsiorowska-Szmydtowa (Warszawa), p. Jętkiewiczowa (Warszawa), dr. Tokarska (Lwów), p. Staszewski (Wilno), p. Jenota-Bzowski (Warszawa), wizyt. Waniszkówna (Warszawa), p. Zdobnicka (Poznań), p. Momont (Kraków), oraz jako referentka p. Iwaszkiewiczowa (Warszawa).

Wnioski zgłoszone podczas dyskusji odesłano do komisji wnioskowej.

Następnie członek zarządu głównego TNSW. p. Maksymilian Tazbir wygłosił referat z ramienia zarządu głównego TNSW. w sprawie ostatnich zarządzeń ministerstwa WR. i OP. Nad tym referatem również wywiązała się dyskusja.

### NADESŁANE.

Już nadeszły w olbrzymim wyborze
OSTATNIE NOWOŚCI
na suknie-płaszcze-garsonki
dla Pań do firmy
Antoniego Uwiery
Lwów — ul. Halicka 10
do filji: w Tarnopolu, Drohobyczu, Stryju, Tarnowie również.

MAURICE RENARD. 6)

# „Ten, który nie zabił"

**Autoryzowany przekład Jadwigi Zakrzewskiej.**

(Ciąg dalszy).

— Ty, na przykład?

— Och, ja! Wiesz, mam mało wyobraźni, i nie widzę się mężem Nelly. Nie mógłbym sobie wyobrazić mojej żony inaczej, jak tylko z twarzą Żakeliny. Więc...

— Oczywiście, jestem tylko niezgrabiaszem.

— Nie jesteś niezgrabny; jesteś tylko nieszczęśliwy, niespokojny, i mnie możesz powiedzieć wszystko, co ci tylko wpadnie do głowy.

— Jeśli tak jest, pozwól, że ci się zwierzę... Janie, nie wiele brakowało do tego, żebym stał się mordercą. Trzymałem ją na celu, Nelly. Przez jedną sekundę nierzyłem w jej przerażoną twarz. Na szczęście, Opatrzność sprawiła, że ostatni błysk świadomości podsunął mi pod oczy straszny obraz, jako następstwo mojej zbrodni: ta, którą kochałem, umarła!... Ty nie drżysz?

— Tworzysz powieści; nigdy się powieściami nie przejmowałem. Jeśli zaś chodzi o śmierć, to stara moja znajoma!

— Tak, wiem. Zabijać. Ty myślisz tylko o tem, by zabijać. Byłeś świetnym żołnierzem. Okryłeś się sławą. Wojna była dla ciebie cyklem polowań. Ale ludzie, których zabijałeś, byli nieprzyjaciółmi, najeźdźcami. I ty ich nie znałeś! Nie widziałeś nawet ich twarzy!

— A mój pojedynek z Klarensem?

— Ależ Klarensa nienawidziłeś!

— A ty Marku, czy nienawidziłeś Nelly, gdyś ją ujrzał wtedy? Naprawdę, kochałeś ją jeszcze, po jej zdradzie? Dziwne.

— Kochałem ją i stwierdziłem, że niema nic lepszego na świecie, jak widzieć żywymi tych, których się kocha.

— A dobrze, jabym ją zabił! — mruknął nagle Jan Fortel.

— Co ci jest? Uspokój się..

— Nie wiem... Przypuszczalnie napad gorączki, może też zniecierpliwienie, wywołane leżeniem w łóżku, prawdziwem więzieniu... Jest jeszcze jedno: pytam się siebie, czy to ja jestem brutaalem-sangwinikiem, czy też wy wszyscy jesteście bezkrwistymi degeneratami. Śmierć, ach! mój Boże, jakże wy się jej boicie! Ja nie; mówię to z pewną dumą. Przyjmę ją równie spokojnie jak ja zadaję. Jestem takim, jakim jestem, barbarzyńcą, panikiem, wszystkiem, czem chcesz: ja nie zapominam, że pierwszą śmiercią było morderstwo, mianowicie Abla, i ciekawy jestem jakby żył ludzie, te krwiożercze bestje, gdyby żaden z nich nie mógł zabijać. Ale, ale! Mówmy o czemś innem. Za dwadzieścia lat pogadamy o tem Marku, za dwadzieścia lat! Dzisiaj... za twoje zdrowie! Bardzo cię lubię, mój drogi Marku, cieszę się, że cię znowu widzę i wolę, że jesteś tutaj, niż w więzieniu za „zbrodnię w afekcie". Na tem zakończymy, jeśli pozwolisz. Jeszcze trochę szampana... i kilka minut Debussy'ego, dobrze?

Marek d'Ambleon nie potrzebował pytać, co chciał przez to powiedzieć Jan Fortel, bo odbiornik zabrał głos. Muzyka oczarowała ich, czas mijał.

Po przez fale dźwięków zagmatwanych, jak spiętrzone włosy, przedarł się ciepło zabarwiony głos:

„Och! Cóżeś rzekła Melizando!... Nie dosłyszałem prawie tego!"

— Co? Już! — zdziwił się Jan Fortel. — Przedostatni akt! Paplaliśmy, jak praczki. To Jardin śpiewa... A teraz Wołowska...

— Ta scena, zauważył Marek, należy do najpiękniejszych, jakie znam.

— Co do mnie — odrzekł szczerze Jan — to mnie zadziwia jeszcze więcej teatrofon. Gdy pomyślę o tem, że leżę w mojem łóżku i słysze dokładnie to samo, co Żakelina w swojej loży... Czy uwierzysz Marku, mnie brutalowi, mnie gruboskórnemu bykowi, sprawia przyjemność słuchać tych samych rzeczy, których słucha Żakelina...

Zatopili się w słuchaniu.

Marka poczęło ogarniać rozmarzenie. Ukołysany szemrzącemi akordami miłosnej symfonji, rozmyślał równocześnie nad cudem nauki, który zdołał unicestwić przestrzeń na korzyść ucha. To wzruszające zwycięstwo, to podbicie przestrzeni zachwycało go. Równocześnie przerażał go kontrast, jaki zachodzi między udoskonaleniem rzeczy a niezmiennem barbarzyństwem istot ludzkich. Ostatecznie, ogólnie wziąwszy niema różnicy między łowcą niedźwiedzi z okresu czwartorzędnego i Janem, słuchającym przez radjo „Pelleasa i Melizandy". A wreszcie, czemże jest to arcydzieło? Wieczna historja kobiety i dwóch mężczyzn. Wprawdzie przetransfigurowana cudownie przez geniusz poety i geniusz kompozytora, ale ostatecznie jest to zawsze ta sama stara i banalna tragedja, która odgrywa się na ziemi od czasu jak Bóg stworzył człowieka i to stworzył w dwóch rodzajach. Zawsze te same serca! Te same pragnienia, te same rozczarowania te same tęsknoty! Nic tu nie pomogą cuda nauki: mogą jedynie służyć starym przyzwyczajeniom i niezmiennym namiętnościom. Zaledwie przypadkiem zmienia czasem bieg rzeczy, intrygę czy wydarzenia epizodyczne. Nowe dekoracje do wznowienia wiecznie tej samej sztuki, dekoracje zmodernizowane. Sztuka będzie na afiszu aż do końca świata.

„Aach! — jęknęła Melizanda — on stoi za drzewem!"

A Pelleas:

„Kto"?

„Goland".

(C. d. n.).

# Wiadomości bieżące.

**7 Kwietnia 1929**

**Niedziela**
Hermana
Jutro: Djonizego
Wschód słońca 5·06
Zachód 18·19

**TEATR WIELKI.**

Niedziela 7 bm. o godz. 3.30 „Nóżki na stół".
Niedziela 7 bm. o godz. 7.30 „Dwaj panowie B."
Poniedziałek 8 bm. o godz. 4.30 „Powrót taty".
Poniedziałek 8 bm. o godz. 7.30 „R. H inżynier".
Wtorek 9 bm. o godz. 7.30: „Carewicz".

**TEATR MAŁY.**

Niedziela 7 bm. o godz. 3.30 „Murzyn warszawski".
Niedziela 7 bm. o godz. 7.30 „Kwadratura koła".
Poniedziałek 8 bm. o godz. 7.30 „Kwadratura koła"
Wtorek 9 bm. o godz. 7.30: „Kwadratura koła".

**KINOTEATRY.**

**Apollo:** „Dama z loży nr. 13".
**Casino:** „Biała sonata.
**„Colosseum".** Douglas Fairbanks we filmie „Król Doug I". oraz „Miłość Sunji".
**Chimera:** „Skrzydła".
**Fatamorgana:** „Dzikuska".
**Kopernik:** „W porywie zmysłów" i „Zagadka jednej nocy".
**Lew:** „Bogini pokus".
**Marysieńka:** „W porywie zmysłów" „Zagadka jednej nocy".
**Palace:** „Tancerka z Moskwy".
**Promień:** „Wariat na wolności".

=⊙=

**Biuro koncertowe M. Tuerka:**
Wtorek 9 kwietnia: XVII. Koncert mistrzowski: Artur Rubinstein, pianista
Piątek 12 kwietnia: Rafał Schermann — odczyt na temat: „Miłość i zbrodnia w grafologji" z obrazami świetlnemi. 3012

— **Związek „Snopkowianka"** urządza 4-tygodniowy kurs gotowania dla Pań z inteligencji. Wpisowe 5 zł., opłata za naukę 10 zł. Kurs rozpocznie się 8 kwietnia. — Zgłoszenia przyjmuje się codziennie od godziny 11-tej do 12-tej w Szkole Zawodowej żeńskiej, Zielona 8. 3024

=⊙=

— **„Kwadratura koła"**, niezwykle interesująca satyra na tle stosunków panujących w „raju bolszewickim" pióra Walentina Katajewa, jednego z najwybitniejszych współczesnych pisarzy rosyjskich, wobec wielkiego sukcesu osiągniętego na premierze w Teatrze Małym — grana będzie dziś, jutro i dni następnych.

— **Jadwiga Dębicka w „Cyganerji".** Dyrekcji Teatrów Miejskich udało się pozyskać znakomitą artystkę operową p. Jadwigę Dębicką, jeszcze na jeden występ, który się odbędzie we środę 10 b. m. Nieocenione zalety wrodzone jak: prześliczny głos, niezwykła muzykalność, wielka siła dramatyczna i przepiękna aparycja, jakie świetna ta artystka jednoczy w sobie, na pierwszym jej występie w „Traviacie" wywołały zachwyt wśród publiczności lwowskiej witającej entuzjastycznie dawną swoją ulubienicę. P. Dębicka pożegna się ze Lwowem w operze G. Puccini'ego, „Cyganerja".

— **Jubileusz zasłużonej artystki Opery Lwowskiej.** Franciszka Ostrowska, artystka opery lwowskiej, obchodzić będzie w sobotę 13 b. m. na scenie Teatru Wielkiego 20-lecie swej pracy artystycznej, która poświęciła wyłącznie scenie lwowskiej. Jubilatka wystąpi w operze A. Ponchielli'ego „Gioconda".

=•=

— **Program Kasyna i Koła Literacko - Artystycznego** na bieżący tydzień: We czwartek dnia 11 kwietnia 1929, początek o godzinie 20-tej kwartet. Wykonawcy: prof. dr. M. Bauer 1-e skrzypce, Z. Prives 2-gie skrzypce, H. Pollak — altówka, prof. A. Schmar — wiolonczela. Bilety do nabycia w sekretarjacie.

— **Staraniem Pol. Tow. Gimn. „Sokół III."** przy współudziale wszystkich gniazd sokolich lwowskich, odbędzie się w niedzielę 7 bm. o godz. 5.30 w sali gimnastycznej gimnazjum V (ul. Kuszewicza 5) wieczór muzyczno - gimnastyczny z pokazem ćwiczeń przygotowanych na zlot w Poznaniu. Dojazd tramwajami 5, 9 i 10 do mostu przy ul. Zamarstynowskiej. Dla zwolenników gimnastyki i interesujących się zlotem poznańskim wdzięczna sposobność do miłego spędzenia wieczoru.

— **Walne zebranie.** W dniu 13 kwietnia 1929 r. o godz. 17-tej odbędzie się w lokalu Baonu Sanitarnego 6 (koszary Jabłonowskich 5) walne zebranie stowarzyszenia „Rodzina Wojskowa" Koło lwowskie, na które zarząd Koła, zaprasza wszystkie pp. członkinie

— **Posiedzenie Sekcji Filologicznej Koła Lwowskiego T. N. S. W.** odbędzie się we wtorek, dnia 9 kwietnia 1929, o godz. 19-tej w sali konferencyjnej Państw. Gimn. żeńsk. im. Królowej Jadwigi przy ul. Akademickiej. — Porządek dzienny: 1) sprawozdanie z działalności za r. 1928 i wybór nowego zarządu; 2) prof. J. Szczepański zagai dyskusję na temat: Nauka języków starożytnych w gimnazjach.

— **Przedstawienie amatorskie w Teatrze Wielkim** odbędzie się w poniedziałek o godzinie 7.30, urządzone staraniem Związków b. uczennic Sacre-Coeur i SS. Niepokalanek na cele obu Związków i pomocy dla kresowej inteligencji. Pozostałe nieliczne bilety jeszcze do nabycia w sklepie „Delice" plac Marjacki. Ceny biletów III.-balkonu znacznie zniżone.

— **Odczyty francuskie.** P. Ch. Singevin, lektor Uniwersytetu J. K. wygłosi w kwietniu następujące odczyty: 8 kwietnia Comtesse de Noailles. — 15 kwietnia: Colette. 22 kwietnia: Quelques femmes de lettres (Renee Vivien, Rachilde, Delarue-Mardrus, H. Charrasson). — 29 kwietnia La Femme dans la litterature de Balzac a Bourget. — W poniedziałki o 7 godz. wieczór. gimnazjum III., ul. Kubali 4, I. p.

— **Sztuka Beaty Obertyńskiej.** Pod protektoratem JWP. wojewodziny Zofji hr. Gołuchowskiej odbędzie się dnia 15 b. m. w poniedziałek w Teatrze Wielkim o godz. 7.30 wieczór artystyczny na cele „Rodziny Sierocej". Na program składają się: jednoaktowa sztuka p. Beaty Obertyńskiej, umyślnie na ten cel napisana, oraz fantastyczna pantonima p. t.: „Półdiable weneckie" z prologiem pióra p. Zygmunta Lityńskiego.

Bliski sercom Lwowian los sierót po obrońcach Lwowa, powinien wzbudzić zainteresowanie dla tego wieczoru. Serdecznem poparciem wysiłków Komitetu i licznem jawieniem się w Teatrze dopomoże publiczność lwowska Zakładom „Rodziny Sierocej" w ciężkich warunkach z jakimi walczyć muszą

Bilety do nabycia w sklepie „Rodziny Sierocej" „Delice", plac Marjacki 10.

# Spór o cerkiew prawosławną przy ul. Franciszkańskiej.

W tutejszym Sądzie okręgowym cywilnym toczy się ciekawy spór o cerkiew prawosławną św. Jerzego i o budynki parafjalne, przy tej cerkwi się znajdujące przy ul. Franciszkańskiej l. 5.

Jako powód w tej skardze występują: fundusz religijny kościelny prawowierny (nieunicki) rumuński na Bukowinie — względnie działający na tenże fundusz dr. Nektarje Cotlarciuc arcybiskup i metropolita bukowiński w Czerniowcach przez adwokatów dr. Michalewskiego i dr. Laua, zaś pozwanymi są: bractwo prawosławne stojące pod przewodnictwem p. Olgi Lelawskiej, Jeromonach Smaragd Roleśników, paroch przy tej cerkwi oraz władyka Metropolita Djonizy w Warszawie, zastąpieni przez dr. H. Rabnera i dr. Awerbacha.

Cerkiew prawosławna we Lwowie przy ul. Franciszkańskiej ma za sobą prawie wiekową historję. Wzniesiona ona została w r. 1856 i wcielona została do bukowińskiego, grecko-nieunickiego funduszu religijnego. Z biegiem czasu cerkiew otrzymała parafję i parocha. W r. 1893 cerkiew dawna przerobiona z domu prywatnego, zaczęła się walić, toteż z polecenia rządu austrjackiego została zdemolowaną. Gmina grecko-nieunicka licząca wówczas we Lwowie wielu członków, pragnąc odbudować cerkiew, rozpisała wśród wyznawców kościoła grecko - nieunickiego składki, które przyniosły 22.000 florenów, sumę jak na owo czasy bardzo znaczną.

Na prośbę gminy ówczesne namiestnictwo we Lwowie wygotowało plany cerkwi w obecnej szacie, do budowy jednak nie przyszło, bo nie wiedziano, kto ma pokryć dalsze koszty budowy. Dopiero w r. 1894 paroch tej cerkwi Eugen Worobkiewicz korzystając z pobytu we Lwowie na wystawie krajowej ces. Franciszka Józefa I, wręczył mu podanie z prośbą o budowę cerkwi. Podanie to poskutkowało i w trzy lata później odbyło się uroczyste poświęcenie cerkwi.

W czasach zaborczych w cerkwi tej odbywały się nabożeństwa dla żołnierzy grecko-nieunickiego wyznania garnizonu lwowskiego.

Z powodu niewielkiej ilości wyznawców kościoła grecko-nieunickiego cerkiew ta stała przeważnie pustką, a ożywiła się dopiero podczas inwazji rosyjskiej, gdzie codzień odprawiano solenne nabożeństwa.

Za czasów polskich odbywały się w cerkwi nabożeństwa dla garnizonu lwowskiego, aż dopiero w marcu 1923 r. władze polskie z polecenia ministerstwa spraw zagr. cerkiew te oddały ks. rumuńskiemu Hakmanowi, a ówczesny dowódca korpusu gen. Jedrzejewski zastrzegł sobie jedynie możność odprawiania nabożeństw dla żołnierzy wyznania grecko-nieunickiego dwa razy w miesiącu.

Rumuni jednak nie bardzo troszczyli się o parafian i cerkiew, która przeważnie stała pustka.

Dopiero z napływem emigrantów rosyjskich do Lwowa cerkiew zaczęła się ożywiać, tworzy się bractwo prawosławne pod wezwaniem Poczajowskiego Obrazu Matki Boskiej, a na czele jego staje Olga Lelawska, niegdyś magnatka rosyjska, której z olbrzymich dóbr w Bolszewji pozostał siwy konik, którym powozi w mieście. Bractwo to sprowadziło parocha Jeromonacha Pantalejmona, który za pozwoleniem ks. Topy z Bukowiny odprawiał nabożeństwa w cerkwi.

Paroch Pantalejmon zamieszkał nawet w budynku parafjalnym przy cerkwi i zaspokajał potrzeby duchowne zamieszkałych we Lwowie Rosjan. Nie podobało się to Metropolicie czerniowieckiemu, to też przez adwokata dr. Michalewskiego wniósł skargę o przymusową rumację intruza. Rumacja ta jednak została udaremnioną, gdyż w międzyczasie Pantalejmon wyjechał, a funkcje parocha objął Jeromonach Smaragd Roleśników. Wobec tego Metropolita czerniowiecki rozszerzył skargę o oddanie cerkwi.

Jak słychać o cerkiew tę zabiegają Rusini, którzy w dzielnicy łyczakowskiej mają jedynie jedną cerkiew św. Piotra, a chcieliby na gwałt rozszerzyć we Lwowie swój stan posiadania. Toteż jak głośno mówią we Lwowie ks. Metropolita czerniowiecki zadowoliłby się „odstępnem" 60.000 dolarów, gdyż tyle ma mu proponować za cerkiew ks. Metropolita Szeptycki.

Rozstrzygnięcie tej sprawy przez Sąd budzi zainteresowanie w sferach prawniczych.

Zastępcy pozwanych po długich studjach w archiwum państwowem we Lwowie przytoczyli szereg rozporządzeń ces. Józefa II., dalej powołali się na traktat w St. Germain, przytoczyli szereg rozstrzygnięć Najwyższego Trybunału we Wiedniu, udowadniając, że cerkiew św. Jerzego nie jest własnością bukowińskiego funduszu religijnego, a tem samem ks. Metropolity czerniowieckiego. Cerkiew, jako rzecz sacro sancta nie może być przedmiotem frymarki. Cerkiew i budynki należą do skarbu Państwa, a odstąpienie jej w r. 1923 ks. rumuńskiemu nie może mieć skutków prawnych, gdyż nastąpiło z pominięciem drogi ustawodawczej.

Zastępcy pozwanych żądają odrzucenia pozwu, gdyż droga sądowa dla rozstrzygnięcia tej sprawy jest niedopuszczalna.

Zdaje się, że w tej sprawie powinni zabrać głos konserwatorowie, cerkiew bowiem św. Jerzego przy ul. Franciszkańskiej posiada ze względów architektonicznych pewną wartość dla naszego miasta.

=□=

Z SALI KONCERTOWEJ.

# Umberto Urbano.

Kilka słów o publiczności. Gdyby ktoś obcy wybrał się na ostatni koncert, zapewne byłby zdumiony „muzykalnością" lwowskiej publiczności, która tłumnie zapełniła salę Pol. Tow. Muz., entuzjastycznie witała słynnego śpiewaka, nie szczędziła oklasków itd. Bardzo ładnie! Dlaczego jednak ta sama publiczność (a może i nie ta sama) stroni od koncertów niejednokrotnie poważniejszych i bardziej wartościowych, dlaczego składa jaskrawy dowód swej obojętności? A więc nie muzykalność, lecz kult reklamowanych gwiazd, snobizm, zmysłowe odczuwanie muzyki, nie mające nic wspólnego z rzetelną kulturą muzyczną. To smutne, lecz prawdziwe!

Nie przeczę, że koncert p. Umberto Urbano mógł interesować jako przykład sztuki „bel canto", pod względem artystycznym był jednak trochę monotonny. Winę ponosił program jednostronnie ułożony. Widocznie p. Urbano pragnął podkreślić swój charakter śpiewaka wyłącznie operowego i ograniczył się do samych aryj Verdiego, Belliniego itp. Może to i lepsze, niż „upiększanie" programu pieśniami, nieraz wątpliwej wartości artystycznej (chroniczna wada śpiewaków operowych). Inna rzecz, że właśnie w tych arjach walory głosowe p. Urbano uwydatniły się w całej pełni, równocześnie zaś publiczność mogła „rozkoszować się" pięknem brzmieniem głosu śpiewaka, nie wysilając zbytnio swej percepcji muzycznej.

Powyższe uwagi nie umniejszają wielkiej wartości głosu p. Urbano. Piękna barwa, siła, rozciągłość i giętkość głosu zasługują na słowa dużego uznania, jak również pierwszorzędna technika wokalna i szczerość interpretacji. Pomimo istotnej muzykalności czystość tonu nie zawsze zachowuje idealną linję (prawdopodobnie wynik chwilowej niedyspozycji).

Akompanjował artystycznie dr. Edward Steinberger.

**Adam Mitscha.**

— **Pensjonaty!** Nowo otwarty Magazyn pościeli R. Drzała, Lwów, ul. Chorążczyzny 5, przed kinem „Apollo", poleca: kołdry 18 zł., materace, przeróbka kołder 6 zł., materaców 8 zł. 1947

— **Piękny włos za 3 minuty!** Z pewnością życzy sobie Pani w czasie od jednego umycia głowy do następnego razu włos swój odświeżyć, aby był znów puszysty i jak jedwab lśniącym.

Proszę napudrować swój włos nowym „Suchym Shampooonem z Czarną Główką", a następnie dokładnie wyczesać — za 3 minuty stanie się włos Pani puszysty, pięknie pachnący i łatwy do utrzymania.

Oryginalne zielone pudełko z praktycznym puszkiem kosztuje zł. 2.50 i starczy na długi czas. 2631

Dla gruntownego umycia głowy prosimy używać „Shampoon z Czarną Główką"!

— **Zakład naukowy SS. de Notre-Dame we Lwowie** obchodzi w bieżącym roku 25-lecie swego istnienia. Komitet obchodu prosi byłe uczenice o zgłaszanie adresu (na ręce Dyrekcji gimnazjum SS. de Notre-Dame, Ochronek 8) w czasie do 13-go kwietnia. W programie: 1 czerwca przedstawienie, 2 czerwca msza św. i poświęcenie sztandaru. Popołudniu zebranie towarzyskie. 2006

=⊙=

**W NASZEJ ADMINISTRACJI ZŁOŻYLI:**

**Na I. O. P. P.:** Edward Pietras zł. 6.

**Wdowy i sieroty po Obrońcach Lwowa:** Kurs dramatyczny prof. Krzyżanowskiego zł. 370; R. B. składa za niesłusznie odebrany rewanż zł. 50.

**Tow. Walki z gruźlicą:** zamiast wieńca na trumnę śp. Karola Listowskiego, wicedyrektora kolei, składa J. Langner zł. 20.

**Wdowy i sieroty po lekarzach:** Zofja Kaikówna składa jako nieprzyjęte honorarjum przez dra Władysława Ciepielowskiego zł. 20.

**Rodzina Sieroca:** A. H. zł. 10.

**Dla nieuleczalnie chorego:** A. H. zł. 10.

**Tow. Pań św. Wincentego a Paulo:** A. H. zł. 10.

**Szkoła Polska w Haliczu:** Inż. Sarjusz Bielski, Lwów, zł. 10.

**I. K. Przemyśl zł. 3.**

**Fundusz imienia śp. Leonarda Gaklika:** Danielewiczowa, Kościubińczyki k. Husiatyna 5 zł.

**Dla Jadwigi C.:** L. N. zł. 1. I. K., Przemyśl zł. 3

— **Na oficerskie** sukna na mundury, trenchcoaty, płaszcze udziela firma Wittels, Rutowskiego 7, kredytu do 10 miesięcy, przy cenach ściśle gotówkowych. 2842

**POD WŁASNYM DACHEM NA WŁASNEJ ZIEMI**

Oto jest cel i dążność każdego zdrowo myślącego obywatela. Chcąc doścignąć tego, nabywaj parcele

**w Jabłonnie-Legjonowej**

pra..ie w stolicy, bo 30 minut koleją od Warszawy, kilkadziesiąt pociągów na dobę, wśród pięknych lasów sosnowych, sucha miejscowość, elektryczność i telefony. Kolej, poczta i telegraf w miejscu.

**Sprzedaż na raty miesięczne.**

Płatne w ciągu dwóch lat.

Informacji udziela Zarząd Dóbr Jabłonna w Warszawie, ul. Ujazdowska 22 m. 2, tel 129-31, w godzinach od 9-13 i 16-17 i pół. 2489k

— **Przyjechali do Lwowa.** Hotel Georke'a: hr. Leon Dębicki z Jaworowa, Edmund Piotrowski z Krakowa, Edward Zawidowski ze Starzyska, Stella Turnau ze Zaleszczyk, Wincenty Chrzanowski z Moroczyn, dr. Izydor Fell z Sanoka, Jerzy Kopecki z Użyjowic, Modesta Wydżga z Hrubieszowa, Henryk Politur z Danii, Alfred Reich z Wiednia, Michał Kalmar z Budapesztu, Roman Jakimowicz z Warszawy, Paul Weiss z Paryża, Konrad Wyleżyński z Borek Fałęckich, Renato Sambich z Triestu, Emil Richter z Wiednia, Johan Hamerl z Wiednia, Gyula Komor z Budapesztu, Egon Zweig z Wiednia, Marjan Rudziński z Osieka.

— **Losowanie wkładek w Galicyjskiej Kasie Oszczędności we Lwowie.** Galicyjska Kasa Oszczędności we Lwowie podaje do wiadomości, iż dn. 5 kwietnia 1929, odbyło się w obecności komisarza rządowego, w sali posiedzeń dyrekcji kwartalne losowanie premjowych książeczek wkładkowych. W losowaniu brały udział te książeczki, na które przez 12 bezpośrednio po sobie następujących miesięcy, uskuteczniano każdego miesiąca — bez podejmowania z nich w tym czasie jakiejkolwiek kwoty — wkładki po zł. 10—20, albo zł. 20—50, albo zł. 50—100, albo po zł. 100 i wyżej

Premie uzyskały książeczki wkładkowe: Nr. 227000, 227081 i 227211, każda po zł. 50. — Nr. 227112, 227205 każda po zł. 100. — Nr. 227165 zł. 200. — Nr. 227223 zł. 300.

Kwoty te zostały już dopisane jako wkładki na odnośnych kontach wkładkowych, a zostaną uwidocznione w książeczkach za przedłożeniem tychże w Kasie. — Następne losowanie odbędzie się w pierwszych dniach lipca br.

— **Wyniki zbiórki Daru Narodowego dla TSL. w r. 1928.** Zarząd Główny TSL. wydał drukiem bardzo ciekawe zestawienie wyników Daru Narodowego za r. 1928 według poszczególnych powiatów i województw. Ogółem zbiórka na terenie Małopolski przyniosła w r. 1928 kwotę 182.783 zł. 85 gr. Jest to kwota o 50 tysięcy blisko wyższa od sumy zebranej w r. 1927, a o 80 tys. od wyników zbiórki z r. 1926. Na jednego Polaka w województwie krakowskiem, jako przeciętna ofiarność na ten cel przypada 4'2 gr., w województwie lwowskiem 4'9 gr., w województw. stanisławowskiem 5'1 gr. w województwie tarnopolskiem 2'2 gr., przeciętnie na mieszkańca Małopolski narodowości polskiej przypada kwota 4'2 gr. Zważywszy, że kwota ta składa się prawie wyłącznie z drobnych datków świadczy ona chlubnie o popularności Towarzystwa Szkoły Ludowej wśród szerokich mas.

Ponieważ wszystkie koszta administracyjne pokrywa TSL. z dochodów z przedsiębiorstw, przedewszystkiem z własnej drukarni i 6 księgarń, oraz licznych wydawnictw, każdy grosz ofiarowany na TSL. idzie jedynie na właściwe cele oświatowe.

— **Na grób poległych lotników amerykańskich.** Do miasta naszego przyjechali wczoraj pp. Ernstowie z Bostonu celem odwiedzenia grobu lotników

**PLUTOS TO ZDROWIE MŁODEGO POKOLENIA.**

amerykańskich, poległych w obronie Lwowa, a w których grobie znajduje się krewny pp. Ernstów. Na dworcu powitali gości imieniem Komendy miasta mjr. Woźniakowski, imieniem 6 p. lot. kpt. Lisowski, imieniem Prezydjum miasta sekr. Adamowicz, a imieniem Straży mogił pol. p. Mazanowska, która wręczyła kwiaty p. Ernstowej. Goście przyjechali z Warszawy, a po zwiedzeniu grobu, dla którego nie szczędzili słów uznania, o godz. 4-tej opuścili nasze miasto, udając się w drogę na Kraków.

— **Śp. Marja Sokołowska.** Czeszka, rodem z Pragi, oddana jednak sercem całem ziemi i narodowi polskiemu, zmarła osierocając męża dyr. Ligi P. P., córkę Anielę, oraz synów Wiesława i Zygmunta. Pogrzeb na cmentarz Janowski w dn. 7 kwietnia o godz. 17 z ul. Mikołaja l. 18.

— **Z życia towarzyskiego.** Ślub p. Karola Dziubki, członka redakcji „Wieku Nowego" z p. Hanką Pobóg-Radomską, urzędniczką Banku Gospodarstwa Krajowego odbył się we wtorek dnia 2 kwietnia br. w kościele OO. Dominikanów we Lwowie. Związek małżeński pobłogosławił ks. prof. dr.

— **Z Komisji aprowizacyjnej.** Na posiedzeniu Komisji aprowizacyjnej, odbytem pod przewodnictwem r. Zajączkowskiego, kierownik Miej. Zakładu Aprowizacyjnego st. r. Stobiecki złożył sprawozdanie z obrotów Zakładu za miesiąc styczeń i luty. W dalszym ciągu komisja uchwaliła przyjąć oferte Zakładu im. Łazarza na dzierżawę Malechowo za czynszem 116 zł. od morgi dla Miej. Zakł. Apr., pod warunkiem 6-letniego okresu dzierżawy. Co do Zubrzy, Komisja aprowizacyjna jest skłonna upoważnić M. Z. A. do wydzierżawienia tych dóbr za czynszem, jaki ustali rzeczoznawca, powołany przez p. Komisarza Rządu. W końcu Komisja uchwaliła upoważnić M. Z. A. do wynajmu aparatu do naświetlania mleka lampą kwarcową w miejskich mleczarniach. Mleko to ma być przeznaczone dla chorych dzieci i stanowić dalszy ciąg kuracji po naświetlaniu dla dzieci rachitycznych itp.

— **Z Kasyna i Koła Literacko - Artystycznego we Lwowie.** **W niedzielę dnia 7 kwietnia 1929 o godzinie 7-mej wieczorem „Wspólne Święcone" dla Członków i Ich Rodzin. Lista wyłożona w Sekretarjacie. O godzinie 9-tej wieczorem dancing. Bilety wstępu na podstawie kart uczestnictwa.** 3060

— **Materjały na wytworną bieliznę męską i damską** najtaniej u Wittelsa, Rutowskiego 7. Kredyt do 10 miesięcy. Ceny ściśle gotówkowe. 1871

— **Potrącony przez wóz tramwajowy.** U zbiegu ul. Sapiehy i Gródeckiej wóz tramwajowy potrącił wczoraj niejakiego Paszkowa, który doznał licznych obrażeń. Pogotowie Ratunkowe przewiozło go do szpitala.

— **„Rewolwerowa" zabawa.** Do aresztów policyjnych odstawiono w dniu wczorajszym Józefa Puszkę i Jana Kapuściaka, którzy zabawiali się wesoło w szynku Markusa Tewla przy ul. Janowskiej l. 14, gdzie Puszka wyciągnął z kieszeni rewolwer i naładował go nabojami. Broń zakwestjonowano.

— **Znaczny łup potokowca.** Z wózka tragarza Michała Płachetki skradł jakiś nieznany potokowiec na ul. Słonecznej pakiet, zawierający materję jedwabną wartości 3.000 zł.

— **Włamania mieszkaniowe.** Z mieszkania dra Jana Białła skradli nieznani sprawcy wczorajszej nocy srebrne nakrycie stołowe wartości 4.000 zł. — Drugie włamanie mieszkaniowe notuje raport policyjny przy ul. Krasickich l. 20, gdzie złodzieje skradli na szkodę Pawła Brandesa znaczną ilość męskiej garderoby. — Zapomocą dobranego klucza złodzieje dostali się wczorajszej nocy do mieszkania dra Grzegorza Swerkuna przy ul. Piaskowej l. 22 i skradli na jego szkodę garderobę. — Nieznani sprawcy włamali się dalej do kiosku Gilewicza przy ul. Łyczakowskiej i skradli większą ilość tytoniu i znaczków pocztowych.

— **Tępienie złodziejskiej plugi.** Do aresztów odstawiony został notowany złodziej Jan Cieśliński oraz Mieczysław Grzywalski zamieszkały przy ul. Podzamcze l. 11, przytrzymani na kradzieży garderoby na szkodę Ity Mecheles przy ul. Zamkowej l. 21. — Jego śladem podążył za kratki Adam Koszacki, aresztowany za kradzież na szkodę Zofji Orłowskiej przy ul. Rzeźbiarskiej l. 5. — Za kradzież portmonetki na szkodę dr. Łucji Charewiczowej aresztowany został Florjan Ludwik.

— **Wydalili się z domu.** Z domu rodziców wydalił się z Radymna Bronisław Marciak, liczący 18 lat, uczeń ósmej klasy gimnazjum jarosławskiego. — Wydalił się dalej z domu rodziców w Zboiskach 9-letni Henryk Płaciński.

### WYPADEK NA DWORCU KOLEJOWYM.

**Tarnopol.** (Tel. wł.) Podczas ładowania węgla na parowóz przysypany został węglem na tutejszym dworcu Antoni Uhata, robotnik kolejowy. Skutkiem własnej nieostrożności doznał on potłuczenia boku i nogi. Pozostawiony został opiece domowej.

**KAKAO WEDLA**

**Smaczne,** gdyż przygotowane z doborowych ziaren kakaowych.

**Pożywne,** gdyż starannie oczyszczone zawiera jedynie pożyteczne dla odżywienia składniki.

**Wydajne,** gdyż miałko sproszkowane.

Żądać wszędzie! n2719

**Sklep we Lwowie, ul. Akademicka 16.**

Z SALI SĄDOWEJ.

## Mord w Uhnowie.

Onegdaj zakończyła się toczącą się od dni kilku rozprawa przed sądem przysięgłych o rabunkowe morderstwo, popełnione na osobie śp. Tekli Żurawieckiej i krewnej jej Reszetyło.

Sędziowie przysięgli zatwierdzili co do Michała Krzaczkowskiego pytanie w kierunku rabunkowego morderstwa, wobec czego Trybunał skazał go na karę śmierci przez powieszenie. Wspólnik jego, Andrzej Długosz, skazany został za usiłowane morderstwo na 8 lat ciężkiego więzienia.

Obrońca Krzaczkowskiego zgłosił zażalenie nieważności.

### SYTUACJA POWODZIOWA.

**Przemyślany.** (Tel. wł.). Z końcem marca wylał potok w Hanaczówce, w tutejszym powiecie i zalał cztery w pobliżu położone domy do wysokości pół metra. Gmina Kurowice z powodu wylewu potoku Hanaczówki jest zagrożona. Miejscowi funkcjonarjusze policyjni prowadzą akcję ratunkową i czuwają nad bezpieczeństwem w gminie.

**Kamionka Strumiłowa.** (Tel. wł.). Lód na Bugu ruszył jeszcze w dniu 28 marca w powiecie kamioneckim. Most na Sielcu Bieńkowskim rozebrano. Obecnie niebezpieczeństwo już nie zagraża.

**Tarnopol.** (Tel. wł.). Od mostu w Ostrowie wytworzył się w odległości 150 m. zator lodowy na przestrzeni 50 m. i zagroził śluzie w młynie Pelca. W celu usunięcia zatoru wezwano pomocy wojskowej.

**Borszczów.** (Tel. wł.). W dniu 1-go kwietnia o godz. 7 wieczorem skutkiem ruszenia lodów na Seracie utworzył się zator koło Kapuściniec. Woda zalała połowę wsi nie wyrządzając większej szkody. W dwie godziny później opadła powróciwszy do swego koryta. Zator lodowy ciągnął się na przestrzeni pół kilometra.

W dniu 2 kwietnia przed południem most na rzece w pobliżu Bilcza Złotego został silnie uszkodzony. Kra wyłamała jeden łamacz lodu i rząd słupów mostowych. Grobla również uszkodzona. Komunikacja piesza i kołowa przerwana. Na miejscu pracują saperzy.

### POŻARY SKUTKIEM PODPALENIA.

**Podhajce.** (Tel. wł.) Onegdaj o godz. 3-cioj nad ranem spłonęła sterta jęczmienia wartości 7.000 zł. na szkodę właściciela dóbr Juljusza Rozenberga w Białokiernicy, w tutejszym powiecie. Zachodzi podejrzenie podpalenia z zemsty osobistej.

**Złoczów.** (Tel. wł.). Policja przystawiła do więzienia tutejszego Sądu okręgowego niejakiego Leona Szewczuka, liczącego 17 lat, który w dniu 21 marca b. r. podpalił stodołę Michała Wojciechowskiego w Berze ad Sassów. — Ogień został natychmiast ugaszony. — Sprawca przyznał się do podpalenia.

### DWA BOKI TRÓJKĄTA.

**Zborów.** (Tel. wł). W Białkowcach, w tutejszym powiecie, napadł onegdaj Ilko Szeremeta na Michała Zwarycza i usiłował przebić go nożem za to, że Zwarycz utrzymywał bliższą znajomość z jego żoną. W obronie własnego życia Zwarycz strzelił kilkakrotnie z z rewolweru i zranił ciężko w głowę swego przeciwnika. Po dokonanym czynie Zwarycz zgłosił się na posterunku policyjnym w Jezierni.

**DEUTZ-motory**

**Diesla i gazowe** 2531 t

**Lwów, Ul. Romanowicza 1/5**

Kobiety w ciąży muszą się starać o usunięcie każdego zaparcia stolca przez używanie naturalnej wody gorżkiej Franciszka Józefa. Kierownicy uniwersyteckich klinik chorób kobiecych chwalą jednogłośnie naturalną wodę Franciszka Józefa, gdyż łatwo się ją zażywa i łagodne działanie takowej bez ubocznych skutków następuje w krótkim czasie. Żądać w aptekach i drogerjach. 532

# Dyplomowani złodzieje

Stary Dickens znał doskonale Whitechapel, wiedział przeto, że znajdzie wśród ludności tej paryasowej dzielnicy londyńskiej takie typy, które z najbardziej realistyczną skrupulatnością skopiowane piórem, wprowadza do jego powieści niezbędny pierwiastek fantastyczności. Fenomenalnie rozwinięty zmysł obserwacyjny odgrywał rolę przekształcającej prawdę wyobraźni twórczej. Spełniał ją z nieporównanem mistrzostwem, dzięki czemu powstała bogata galerja nieśmiertelnych wprost postaci.

I dlatego też przychodzą odrazu na myśl i stają, jak żywi, w pamięci niektórzy bohaterowie Dickens'owskiego „Oliver'a Twist'a", gdy czyta się — podany przez wielce poczytny „Hamburger Fremdenblatt" — opis zawodowej szkoły... kradzieży, istniejącej w Berlinie, w stolicy państwa bojaźni Bożej. Nie, nie jest to ani kaczka dziennikarska, ani kawał prima-aprilisowy! — ot, po prostu, sumienny reportaż z pewnem zabarwieniem literackiem, na które sam temat w zupełności zasługuje...

Oczywiście, wstęp do szkoły nie jest wcale łatwy, choć nie posiada ten oryginalny zakład naukowy żadnych praw rządowych, nie wydaje, po ukończeniu, pergaminowego dyplomu doktorskiego, i nie mieści się w gmachu o wspaniałych audytorjach. Kandydaci, rekrutujący się z różnych warstw społeczeństwa niemieckiego, przyjmowani są z bardzo dużemi trudnościami, choć wymaga się od nich nie specjalnego cenzusu naukowego, lecz jedynie dowodów... niemoralności, dostatecznie wiarogodnych. Nie bacząc na te ważkie „ale" wszelkiego rodzaju, „akademja" prosperuje świetnie, o czem najwymowniej świadczy pokaźna ilość zgłoszeń, odrzucanych na początku każdego „roku szkolnego". Należy wykazać się referencjami powszechnie i zaszczytnie znanych rzezimieszków, by nie być narażonym na usłyszenie odmownej odpowiedzi, uniemożliwiającej systematyczne nabywanie złodziejskiej wiedzy teoretycznej i praktycznej.

Tak jest! w ciągu trzech semestrów musi „student" pilnie uczęszczać na cały szereg wykładów i niemniej starannie odrabiać zajęcia bardzo, nieraz, skomplikowane... Skargi na opieszałość w studjach są niesłychaną rzadkością — wszyscy rywalizują pomiędzy sobą pod względem intensywności pracy! Zjawisko, nawiasem mówiąc, zupełnie naturalne: każdy pragnie jaknajlepiej i jaknajszybciej posiadać kunszt kradzenia, gdyż otwiera się przed nim wówczas droga do... fortuny. Nauka odbywa się nocną wyłącznie porą, dyrektor bowiem szkoły — stary złodziej, osiwiały w długoletnich wędrówkach po cudzych kieszeniach, — jest przeświadczony, że władze nie patrzą życzliwem okiem na jego działalność pedagogiczną. Dzienne zaś godziny poświęcone są zarabianiu na kawałek chleba — uczniowie wprawiają się w żebraninie, idealnie uzupełniającą wyławianie pugilaresów.

Wiele, bardzo wiele wiadomości musi zdobyć człowiek, zanim wyzwolony zostanie na samodzielnego złodzieja!... A więc, w ciągu całego semestru pierwszego zapoznaje się z różnemi właściwościami psychologicznemi „ofiary", z najskuteczniejszymi sposobami uśpienia jej czujności i nawet pozyskania wiary w czystość swoich zamiarów. „Katedrę" psychologji kradzieży zajmuje międzynarodowej sławy rzezimieszek, który, naskutek nieszczęśliwego wypadku przy „pracy": złamania ręki, może już tylko kształcić nowe pokolenia. Zajęcia drugiego semestru odbywają się pod osobistem kierownictwem samego dyrektora i polegają na kopiowaniu ruchów mistrza, pokazującego sztukę dyskretnego szperania po garderobie bliźnich. Obdarzony wyjątkową cierpliwością mistrz, każe swoim adeptom tak długo powtarzać każdy gest, aż symulowana kradzież ta dokonana zostanie z pomyślnym, zdaniem jego, wynikami. Wykłady teoretyczne prowadzone są w dalszym ciągu i obejmują wszelkie zagadnienia, oraz formy „pick-poket'owstwa" — aż do stosowania „gilette'ki", narkotyków, „jiu-jitsu" etc. włącznie. Należy przewidywać najrozmaitsze ewentualności: a nuż „ofierze" wpadnie na myśl bronić swojego pugilaresu!... W programie zajęć ostatniego semestru figurują już tylko ćwiczenia praktyczne najtrudniejszej kategorji — uczniowie muszą okradać jeden drugiego i to w niezwykłych okolicznościach. Probierzem świadczącym o postępach, uczynionych w szkole, jest egzamin końcowy, uderzająco podobny do scen z „Oliver'a Twist'a" — uczeń powinien zdołać wyciągnąć pugilares z kieszeni pana dyrektora, bez wzbudzenia najmniejszych podejrzeń! Sztuka, istotnie, niełada...

Kto przez tę próbę ogniową szczęśliwie przebrnie, ten bezzwłocznie przystępuje już do „pracy", zazwyczaj szukając pierwszych swoich zarobków w Pradze, uznanej przez wytrawnych fachowców za najwdzięczniejszy teren do rozpoczęcia karjery złodziejskiej. Normalna marszruta takich „Wanderjahre" obejmuje miasta Wiedeń, Budapeszt, stolice państw bałkańskich, etc. Berlin zaś stanowi kres tej okrężnej wędrówki kształcącej. Bardzo ambitne jednostki spędzają cały rok w Budapeszcie, gdzie znajduje się, podobno, jeszcze lepsza szkoła, ale do niej mają dostęp tylko prawdziwi wybrańcy losu. Dla nich może nawet stworzą tytuł „doktora wszech nauk złodziejskich"... Tak, kraść nie może już dziś pierwszy lepszy cham bez wykształcenia!

Z. Kl.

# Radjofon.

Niedziela, 7 kwietnia.

Warszawa (1385). Godz. 12.10: Poranek symfoniczny z Filharmonji. — 15.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji. — 17.30: „Słowacki" — odczyt dra K. Górskiego. — 17.55: „Przechadzki artystyczne po Warszawie — wygł. M. Henzel. — 18.20: Audycja, poświęcona Chopinowi. — 20.30: Koncert orkiestry Polskiego radja. — 21: Kwadrans literacki. — 21.15: Dalszy ciąg koncertu. — 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z „Oazy".

Kraków (314). Godz. 19.20: „Joanna d'Arc" — wygł. H. d'Abancourt. — 20.05: „Pieśni ludowe na Orawie", wygł. ks. F. Machay. — 20.30: Koncert Stan. Szymanowskiej. — 22.30: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon".

Poznań (339). Godz. 18.20: Koncert tercetu solowego. — 20.30: Koncert wieczorny. — 22.20: Muzyka taneczna z „Wielkopolanki".

Katowice (416). Godz. 12.10: Koncert popularny.

Wilno (455). Godz. 17.30: Audycja dla dzieci. — 20: „Co się dzieje w Wilnie", wygł. prof. dr. Limanowski.

Budapeszt (554). Godz. 12.30: Koncert symfoniczny.

Rzym (443). Godz. 20.45: „Il Signor Buschino" — opera Rossini'ego.

Medjolan (504). Godz. 21: Transmisja opery z Teatru alla Scala.

Wiedeń (519). Godz. 11: Koncert wiedeńskiej orkiestry symfonicznej. — 20.15: „Josephine Gallmeyer" — operetka Kneplera.

Koenigswusterhausen (1648). Godzina 21.30: Transmisja koncertu z Wyższej Szkoły Muzycznej.

Monachium (536). Godz. 21: „Siostra Angelica" — opera Puccini'ego.

Lipsk (361). Godz. 13: „Rigoletto" — opera Verdi'ego. — 21. „Salome" — dramat Wilde'a, muzyka Retticha.

Langenberg (462). Godz. 20: „Carewicz" — operetka Lehara.

Brema (387). Godz. 19.25: „Djamileh" opera Bizeta.

Poniedziałek, 8 kwietnia.

Warszawa. (1385) 12.10 i 15.50: Muzyka płyt gramofonowych. — 14.25: „Przyczyny rewolucji francuskiej" — wygł. prof. J. Iwaszkiewicz. — 15.10: „Cecora i Chocim" wygł. prof. H. Mościcki. — 17: „Słowacki" wygł. dr. K. Górski. — 22.30: Transmisja muzyki salonowej z sali Malinowej hotelu Bristol.

Kraków. (314) 17: „Estetyka fotografji amatorskiej" wygł. inż. Bronlewski. — 17.55: Transmisja muzyki lekkiej z „Gastronomji" warszawskiej. — 20.05: „Z dziejów budowania Państwa Polskiego: ustalenie granic" wygł. prof. dr. K. Kumaniecki.

Poznań. (339) 17.05: Lekcja gry szachowej. — 17.30: „Jak przygotować się do obchodu Trzeciego Maja" wygł. red. Kisielewski. — 17.55: Audycja wokalna Ł. Pieprzównej. — 18.25: Koncert klubu mandolinistów „Mozart". — 30.30: Audycja muzyczna.

Katowice (416) 17.55: Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Astorja".

Wilno. (416) 17.25: Audycja dla dzieci. — 17.50 i 18.35. Koncert orkiestry Rozgłośni wileńskiej. — 19.15: Audycja wesoła. — 20: „Gawędy o wojnie" wygł. kpt. Bohdanowicz.

Praga. (348) 18.55: „Nimfa" opera Dworzaka.

Zurych. (489) 20: „Wierny mistrz" opera Pergolesi'ego.

Daventry. (482) 21: Koncert kameralny.

Wiedeń. (519) 20.05: Wieczór Maksa Springera.

Berlin. (475) 21: „Lukrecja Borgia" dramat Wiktora Hugo.

Lipsk. (361) 20: Koncert kameralny francuskiego kwartetu Roch.

Hannower. (506) 20: Transmisja koncertu z Pauluskirche.

Kopenhaga. (339) 19.30: „Śpiewacy norymberscy" opera Wagnera.

Do świetnych wyników
Uczac się obcych języków
Dojdziesz niebawem bez żadnych trudności
Używając przy swym odbiorniku
Tylko baterji „Centra", znanej jakości. —

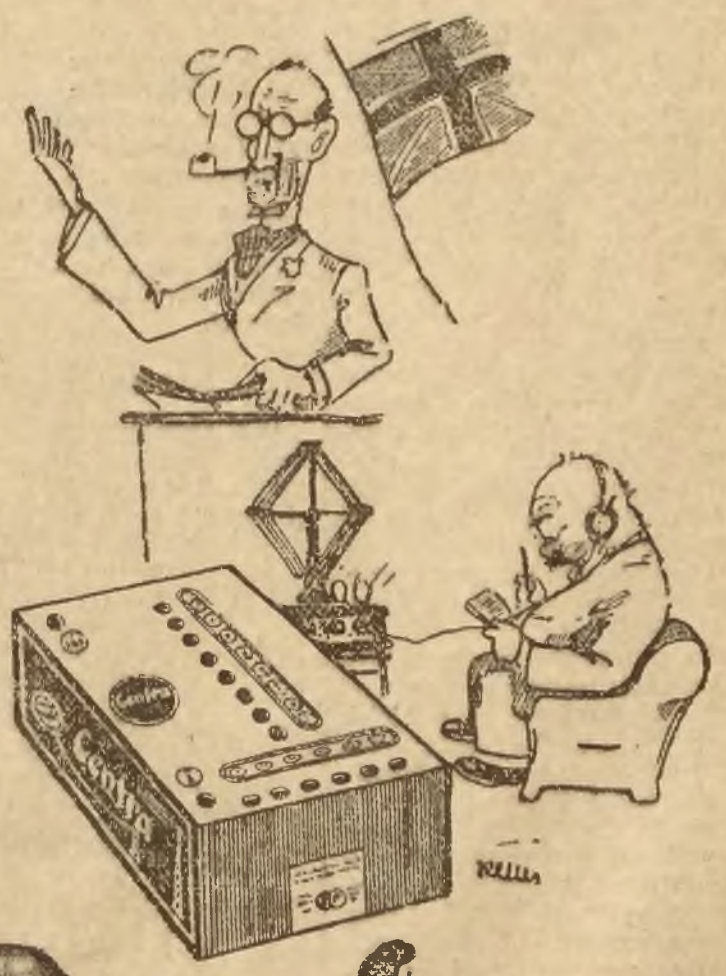

Centra

# W świecie mody.

### SUKNIE I KOSTJUMY CODZIENNE.

Moda nie może być w całem słowa tego znaczeniu uniwersalna, musi się ona czasem zastosować do warunków danego kraju, specjalnie zaś do warunków klimatycznych. Nieraz zdarza się, iż przodująca na polu mody Europa zachodnia nie ma wielkiego wpływu na kształtowanie się mody w krajach Europy środkowej lub północnej. W ten sposób unikamy nieznośnego szablonu i wprowadzamy korzystne urozmaicenia. Jednem z nich jest moda kostjumów i sukien trykotowych stosowana u nas, w Austrii i na Północy w dużo szerszej mierze niż na Zachodzie.

Ogólnie panuje przekonanie iż suknie codzienna lub kostjum sportowy zestawić jest bardzo łatwo, tymczasem przekonanie to jest mylne, właśnie w tym zakresie popełniamy mnóstwo błędów, wcale o nich nie wiedząc. Najkompetentniejszemi w tym zakresie okazały się Amerykanki, pouczając nas jak niewielkimi stosunkowo środkami osiągnąć można doskonałe wyniki. One to właśnie odkryły jak praktycznym, a zarazem miłym oku materiałem na ubiory codzienne i sportowe jest trykot. Wprawdzie ojczyzna trykotaży jest właściwie Europa, a w Europie Wiedeń, jednakowoż w tym wypadku rzecz miała się tak jak z wybitnymi artystami, reputacja ich musiała przejść przez Amerykę by osiągnąć powodzenie w macierzystej części świata. Trykotaże w zadziwiająco krótkim czasie zdobyły sobie rynek światowy, a teraz korzystają ze swego uprzywilejowanego stanowiska, by udoskonalając wciąż kreacje i maszyny, osiągnąć, a nawet przewyższyć poziom na którym stoją materjały wełniane.

Technika trykotarska nie może być jednak nazwana technika czysto maszynowa, wprowadzona w ostatnich czasach intarsja i inne sposoby ornamentacji trykotu, czynią z niej kombinacje pracy rąk i maszyny. Ręcznie wkłada się i wyjmuje różnokolorowe nici, by wykonać te rozliczne fantazyjne ornamenty tak obecnie modne. Najnowszym pomysłem jest haft ręczny na trykocie, zapomocą którego jednostajne tło pokrywamy prawdziwie artystycznym deseniem. W tym sezonie ujrzymy także koronki wykonane techniką trykotarską. Te koronki mogą wystąpić pod postacią różnokolorowych wstawek, które okażą się niezmiernie efektowne.

Z nich wykonano jumper przedstawiony na naszej ilustracji jako fig. 3 środkowa. Spódniczka jest również trykotowa z jednym dużym odwróconym kontrafałdem w środku. Wszystko okrywa ładny półdługi paltot trykotowy.

Haftem kolorowym na gładkim trykocie ozdobić możemy brzegi żakietu, oraz wycięcie, brzeg dolny i otwory na ręce w jumperze, jak nas pouczają fig. 1 i 2 od strony lewej.

Systemem „intarsji" wykonano różnokolorowe, kubistycznie nieregularne kraty jumpera na fig. 4-ej z rzędu. Kolorowa chusteczka o barwie występującej równocześnie w deseniu jumpera, dodaje wiele uroku całości. Spódniczka powinna być prosta, urozmaicona oryginalna wkładka plisowana także z trykotu. Przypominamy iż plisowanie trykotowe ma te nieocenioną zaletę iż nigdy się nie „rozchodzi". Ten kostjum można uzupełnić żakiecikiem trykotowym o kolorowem lub jednostajnem obrzeżeniu jak fig. 5-ta, ostatnia na lewo.

Jak z tego widzimy, trykotaże przedstawiają nader obszerne pole do pomysłów, które możemy z wielką korzyścią stosować w garderobie codziennej.

### BIELIZNA DZIECIĘCA.

Dziś zwracamy uwagę nietylko na sukienki ale i na bieliznę dziatwy co nie jest bez korzyści, gdyż uczy dzieci estetyki nawet w szczegółach toaletowych. Czasem taka znajomość i upodobanie włoży im, szczególnie dziewczynkom, chleb w rękę dając dobry zarobek przy wytwórstwie tych rzeczy.

Podajemy załączony szkic jako wzór kombinacji koszulki z majteczkami, ozdobionej haftem, koroneczka i zakładkami podłużnemi, z wązkim paseczkiem zapiętym na boku.

### ZEGARKI DAMSKIE.

W zakresie mody niema nic stałego, ciągła fluktuacja i zmiany, jedna z nich musimy zanotować w zakresie zegarków dla pań. Nie wystarczają już rozmaite systemy bransoletek, najmodniejsza nowością jest umieszczenie małego zegarka w rzemieniu stanowiącym raczkę torebki damskiej. Jest to nowość równie oryginalna i praktyczna, jak wynalezione przed niedawnym czasem torebki z niewielkim składanym parasolem „en-tout-cas". Wogóle moda obecna zaznacza swe zamiłowanie do prostoty w ogólnych zarysach a wprowadza wielkie udoskonalenia i wyrafinowanie w szczegółach i drobiazgach toaletowych

## Najpiękniejsza Lwowianka.

W dodatku ilustrowanym dzisiejszego numeru „Słowa Polskiego" podajemy szóstą serję zdjęć pań, zakwalifikowanych do naszego turnieju piękności o tytuł najpiękniejszej Lwowianki. W następną niedzielę ukaże się siódma serja.


### NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada


**Blednicę** Niedokrwistość usuwa, działa wzmacniająco podnieca apetyt nieocenion ny środek dla rekonwalesc., tylko Mra Krzysztoforskiego winochinowo żelaziste na maladze hiszpańskiej. Laboratorjum chemicz farm. Mr. M. Krzysztoforski, Tarnów. 1639

**NAJNOWSZE WYROBY**
w wełnach i jedwabiach
na płaszcze i suknie
poleca firma
**STACHIEWICZ I ABRYSOWSKI**
we Lwowie — Rynek 32. 2090

**PREMJA**
**dla nowych Prenumeratorów.**

Nowi prenumeratorzy, którzy od 1 kwietnia wpłacą prenumeratę za kwartał Złotych 18 i 90 gr. otrzymają bezpłatnie trzy powieści:

G. OMPTEDA:
**„NA WYŻYNACH"**
ALBERT CUHTET:
**„NIEBIESKA BALUSTRADA"**
J. ROSNY
**„KOBIETA KTÓRA ZAGINĘŁA".**


# Kiedy i gdzie kobiety są najpiękniejsze.

Ciekawy artykuł na temat najpełniejszego rozkwitu urody kobiecej i najbujniejszego tętna jej życia duchowego zamieścił londyński „Daily Mail".

Zabrała tam głos angielska miss Barbare Lane, prezeska jednego z klubów londyńskich, która twierdzi, iż po wielokrotnych ożywionych dyskusjach, wszystkie jej towarzyszki doszły do przekonania, że zenitem rozkwitu kobiecej piękności i jej życia umysłowego jest wiek od lat trzydziestu pięciu do czterdziestu.

— Nie chcąc być podejrzaną, że piszę pro domo sua — oznajmia miss Lane — muszę zaznaczyć, że liczę zaledwie lat dwadzieścia cztery.

Na podstawie ścisłych obserwacyj, stwierdzam, że kobieta trzydziestopięcioletnia najgorącej kocha życie, najnamiętniej pragnie kochać i być kochana a inteligencja jej w tym właśnie okresie znajduje się na najwyższym stopniu rozwoju, równie jak wdzięk w obcowaniu z ludźmi i czar jej fizycznych ponęt.

Tego samego zdania są lekarze, którzy twierdzą, że organizm kobiety trzydziestoletniej jest najbardziej odporny na choroby, a ciało jej ma wówczas linje pełne harmonji ostatecznej dojrzałości. Poeci tak słusznie unieśmiertelniają piękność kobiety dojrzałej, porównywując ją ze słonecznym gorącym uśmiechem lata i z wspaniałym w swym najpełniejszym rozkwicie kwiatem róży.

A zatem — kończy miss Lane — kobieta trzydziestoletnia nie powinna nigdy uważać młodej dziewczyny za groźną rywalkę. Dumna ze swego „Średniego wieku", strojna w doskonałości swej w zenicie rozkwitłej piękności duchowej i cielesnej, ona właśnie jest niebezpieczną rywalką młodej dziewczyny.

Tak sprawa się ma pod względem życiowym. Z innego stanowiska wychodzą często organizatorzy światowych konkursów piękności oznaczając wiek od 16 do 21 lat i wykluczając mężatki. Im chodzi o pierwsze stadjum rozwoju piękności kobiecej o wiośnie życia nie wieściego.

A gdzie kobiety są najpiękniejsze Dr. Boetcher, autor cennego dzieła „Piękność ciała kobiecego" daje na to odpowiedź następującą:

— Anglia, kraj gier i sportów, wychowuje kobiety najpiękniejsze w gatunku ideału piękna. Nie byłoby słusznem przeciwstawić temu porywającą piękność starożytną, boskie oczy, namiętny temperament, jakiemi darzy bo włoskie; tu linje, tam płomienne że. Chcesz oglądać zachwycające g wki aniołków, a na całym świecie n znajdziesz tak wspaniałych istot, ja są chlubą starej Anglii. Ale w Ang mamy dwie krańcowości: szczyt p ności przeciwstawia się szczyto brzydoty. To też Stendal twierdzi, na 100 Angielek przypada 30 pos wprost karykaturalnych, 40 zdecy wanie brzydkich, 20 niezgorszych pów i 10 pięknych, odznaczających świeżością i urokiem swych wd ków.

Możliwą jest rzeczą, że przesada sporcie i w nadużywaniu befsztyków ponosi tu pewną winę, ale najprawdopodobniej należy tu coś złożyć na karb właściwości rasowych.

### NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.


**FARBUJCIE OBUWIE I INNE WYROBY SKÓRZANE KRAJOWEMI BARWNIKAMI KOLORYT**

# Poradnik fotograficzny.

## Jasność objektywu.

Soczewki szklane, umocowane w oprawie metalowej, lub w migawce, u frontu kamery, tworzą objektyw. Na oprawie, lub u dołu migawki, mieści się podziałka z wyrytemi na niej cyframi, określającemi jasność objektywu.

Im wyższa jest taka cyfra, tem mniejszą — nie większą — jasność ma wtedy objektyw: przy przesuwaniu bowiem wskaźnika podziałki na wyższe cyfry, zmniejsza się średnica otworu w objektywie.

Wynika z tego, że im wyższa jest cyfra podziałki, tem mniej światła wpada przez objektyw na płytę lub błonę światłoczułą, tem dłużej zatem należy zdjęcie naświetlać. Jest tak istotnie, ale jednak błędem byłoby naświetlać n. p. cztery razy dłużej, gdy cyfra podziałki jest czterykroć wyższa od poprzedniej. Błędem tedy byłoby naświetlać zdjęcie 4 sekundy przy cyfrze 25, jeżeli naświetlaliśmy je 1 sekundę przy cyfrze 6:3; dlaczego?

Cyfry te nie podają wprost naświetleń względnych, lecz tylko podają stosunek średnicy otworu objektywu do ogniskowej: a że średnica nie jest miarą powierzchni, lecz miara długości, należy stosunek ten zamienić na kwadratowy.

Gdy kamerę skierujemy na przedmiot daleki i obraz jego nastawimy ostro na matówce, wtedy ogniskowa będzie dość dokładnie odległość od matówki do otworu przysłony w objektywie. U kamer na rozmiar zdjęć 9x9 cm. ogniskowa objektywu ma najczęściej 10'5 cm.; jeżeli zatem średnica otworu mierzy 1'6 cm., to stosunek otworu do ogniskowej wyrazi się cyframi 1'6:10'5=1:6'3. Innemi słowami znaczy to, że średnica otworu mieści się 6'3 razy w ogniskowej.

Stosunek 1:6'3 wyraża nam w danym wypadku jasność objektywu, a ponieważ ogniskową oznacza się zwykle literą F (Focus), mówi się we fotografji technicznie, że ten a ten objektyw ma jasność F:6'3.

Jeżeli u tego objektywu zwężimy średnicę przysłony tak, aby wskazówka na podziałce stanęła obok cyfry 12'5, to średnica przysłony będzie dwa razy mniejsza, niż poprzednia. Jeżeli zmierzymy tę średnicę, okaże się, że ma teraz 0'8 cm. Stosunek jej do ogniskowej będzie wobec tego 0'8:10'5 =1:12'5, a więc właśnie taki, jak napisano na podziałce.

Zwężeniem przysłony do cyfry 12'5 zmniejszyliśmy tedy średnicę otworu objektywu do połowy. Gdy średnica otworu jest dwa razy mniejsza, wtedy powierzchnia otworu jest cztery razy mniejsza, niż poprzednio, a zatem jasność objektywu zmniejszyła się przez to czterokrotnie. Jeżeli, poprzednio, przy cyfrze 1:6'3 naświetlaliśmy 1 sekundę, aby dobre zdjęcie otrzymać, to teraz, przy cyfrze 1:12'5, naświetlać musimy nie dwie, lecz cztery sekundy, aby mieć również dobre zdjęcie.

Gdybyśmy zwęzili jeszcze dalej otwór przysłony, n. p. aż do cyfry 25, musielibyśmy naświetlać znowu cztery razy dłużej, niż poprzednio, a zatem nie 8, lecz 16 sekund. Widzimy z tego, jak ważne jest zapoznanie się dokładne z cyframi na podziałce przysłon u objektywu. Cyfry te na podziałkach ułożone są zwykle w ten sposób, że każda następna wyższa wymaga naświetlenia dwa razy dłuższego niż poprzednia; stąd porządek cyfr bywa najczęściej taki: (4'5), 6'3, 9, 12'5, 18, 25, 36, (50).

Cyfrę 4'5 umieściłem w nawiasie, gdyż nie każdy objektyw ją posiada; objektywy najtańsze nie posiadają podobnież cyfry 6'3, lecz dopiero cyfrę 9, lub zamiast niej cyfrę 7'7.

Najniższa cyfra, a więc n. p. 4'5 lub 6'3 oznacza wtedy największą jasność, jaką dany objektyw wogóle posiada, a im większą ma jasność, tem krócej naświetlać można zdjęcia takim objektywem.

Rzecz prosta, że średnica otworu objektywu nie może być większa od średnicy soczewek szklanych, z których go zrobiono, a soczewki, im większe, tem są droższe. Dlatego to u kamerek tańszych jasność objektywu zaczyna się dopiero od cyfry 6:3 lub 9. Nie znaczy to, jakoby przez to były gorsze, bo przy jasności objektywu 6'3, a nawet 9, można jeszcze dokonywać najszybszych zdjęć migowych, jeżeli tylko oświetlenie przedmiotu zdejmowanego nie jest wyjątkowo niekorzystne.

**Józef Świtkowski.**

# Sport.

### PIŁKARSTWO.

**Kto będzie „królem strzelców".** W tegorocznych rozgrywkach ligowych najwięcej bramek zdobył Przybysz (4), a za nim kroczą Ałaszewski, Jung i Król (po dwie).

### LEKKAATLETYKA.

**Rekordy lekkoatletyczne głuchoniemych.** Związek Głuchoniemych ustalił listę rekordów lekkoatletycznych, które poniżej podajemy: 100 m. — Włostowski 11.8. 200 m. — Włostowski 25.2. 400 m. — Konrad 59. 800 m. — Wroczyński 2:13.4. 1500 m. — Wroczyński 4:32. 5 km. — Wroczyński 17:43.2. 10 km. — Kutzyna 38:46.6, w wyż — Gadomski 140, w dal — Gadomski 509, tyczka — Popławski 2.40, kula — Grabczyk (Łódź) 8.64, dysk — Dubicki 23.70, oszczep — Potęga 38.06, 4×100 i 4×400 m. — drużyna reprezentacyjna 51.4 i 4:07.2.

**Kobiece minima lekkoatletyczne.** — Zarząd PZLA ustalił ostatnio kobiece minima na zdobycie mistrzostwa Polski i okręgowego. Minima te są następujące: Mistrzostwo Polski — 50 m. — 8.2, 100 m. — 13.2, 200 m. — 26.8, 800 m. — 2:40, 80 m. płotki — 13.8, 4×100 m. — 54 sek., 4×200 m. — 2:00, dysk — 33 m. i 53 m. oburącz, kula — 9 m. i 16 m. oburącz, oszczep — 31 m. i 49 m. oburącz, w dal z miejsca — 230 cm., w dal z rozbiegu — 475 cm., w wyż — 135 m., trójbój — 130 pkt., pięciobój — 3300 pkt. Mistrzostwo okręgowe: 60 m. — 8.4, 100 m. — 14.2, 200 m. — 29.6, 800 m. — 2:56, 80 m. — płotki 15.4, 4×100 m. — 56 sek., 4×200 m. — 2:02, dysk — 28 m. i 43 m. oburącz, kula — 8.5 m. i 15 m. oburącz, oszczep — 28 m. i 44 m. oburącz, w dal z miejsca — 220 cm., w dal — 440 m., w wyż — 130 cm., trójbój — 105 pkt., pięciobój — 2800 pkt.

### PŁYWACTWO.

**Ze świata pływackiego.** Kolac (USA) pobił rekord światowy na 100 y. na wznak — 58.4. Arne Borg pokonany został przez Crabbego na 400 mtr. (5:02.7). Norelius pobiła rekord na 220 yardów — 2:38.5.

W Magdeburgu Taris (Francja) wygrał bieg 200 m. 2:18.9 przed Radomacherem.

**Arne Borg pokonany.** W Honolulu odbył się mecz pływacki na 400 mtr. w którym Crabbe pokonał Arne Borga w czasie 5:02.7, bijąc przeciwnika o 5 sekund.

Marja Norelius pobiła rekord pływacki na 220 yardów w czasie 2:38.5.

### SZERMIERKA.

**Wyjazd szermierzy do Neapolu.** Polska drużyna szermiercza wyjechała już do Neapolu na zawody o mistrzostwo Europy, które odbędą się w dniach od 8—16 bm. W skład drużyny weszli: kpt. Jegda (szabla, floret, szpada), por. Laskowski (szabla i floret) i por. Lubicz-Nycz (szabla). Pozatem delegat Pol. Zw. Szermierzy — p. Fedorowicz weźmie udział w walkach na szpady. Pojechał również trener PZS. Węgier Szombathely. Zawodnicy nasi startować będą jedynie w konkurencjach jednostkowych.

### TENNIS.

**O puhar Davisa.** W meczu tenisowym o puhar Davisa, rozegranym w Monte Carlo, Monako pokonało niespodziewanie Szwajcarje 3:2.

### WIOŚLARSTWO.

**Wioślarskie mistrzostwa Europy.** — Wioślarskie mistrzostwa Europy rozegrane zostaną, jak już podawaliśmy, w dniach 17 i 18 sierpnia w Bydgoszczy. Polski Związek Towarzystw Wioślarskich pracuje nad ich organizacją bardzo pilnie. Nad całością prac przygotowawszych czuwa komisja złożona z pp. Lotha, J. Bojańczyka, B. Gedziorowskiego, R. Garsteckiego i J. Musiała. Zawody te będą jednocześnie regatami jubileuszowemi PZTW., który obchodzi dziesięciolecie swego istnienia. W Bydgoszczy powstała komisja magistracka z prezydentem Chmielarskim na czele. Zajmuje się ona sprawami kwaterunkowemi i robotami dokoła przebud. trybun, toru, schronów na łodzie i szatni. Przebudowany tor osiągnie wreszcie przepisaną długość a szerokość jego pozwoli na udział 6 łodzi jednocześnie. Największa bolączka organizatorów jest naturalnie kwestja finansowa, gdyż koszta imprezy sięgają pół miljona złotych. Sam zwrot kosztów przyjazdu dla zawodników zagranicznych obejmie 200.000 złotych. Korona zawodów będzie Międzynarodowy Kongres Federacji Wioślarskiej w dniach 15 i 16 sierpnia w Warszawie. Protektorat nad zawodami objął, jak wiadomo, Prezydent Rzeczypospolitej.

### RUGBY.

**Mistrzostwa Europy w rugby.** Mistrzostwa Europy w rugby zostały już zakończone. Pierwsze miejsce zajęła Szkocja — 10 pkt., drugie — Walja 9 pkt., trzecie Irlandja — 9 pkt., czwarte Anglja — 8 pkt., a piąte Francja — 4 pkt. Inne państwa nie wzięły udziału.

### ROZMAITOŚCI.

**Walne zebranie** Sekcji lekko-atletycznej I. LKS. „Czarni" odbyte dn. 28 marca wybrało następujący zarząd: prezes kpt. Kirchner, wiceprezes kpt. J. Ross, sekretarz T. Nadolski, skarbnik p. Berger, kapitan sekcji p. Postępski, członkowie zarządu pp. E. Pawłowski, Rodzynkiewicz, M. Polturak. Zebranie zarządu odbędzie się 9-go kwietnia o godz. 20-tej w lokalu klubu. Informacyjne zebranie sekcji lekko-atletycznej I. LKS. „Czarni" odbędzie się dn. 10 kwietnia o godz 20-tej w lokalu klubu. — Obecność wszystkich członków konieczna. Nowi członkowie chętnie widziani. Sekretarjat Sekcji lekko-atletycznej I. LKS. „Czarni" urzęduje w poniedziałki, środy i soboty w lokalu klubu. Zgłoszenia nowych członków przyjmuje się w wyżej podanych dniach oraz podczas treningów na bieżni.

**Wielki wiosenny bieg na przełaj I.KS. Lechja** o wędrowny puhar kryształowy odbędzie się w niedzielę dnia 14 bm. Bieg obejmuje konkurencję drużynową i jednostkową. Drużyna w składzie 5 zawodników — czas i punkty liczone dla 4-rech pierwszych. Nagrody dla drużyn w dyplomach, oraz dla zwycięzcy puhar zdobyty w r. ub. przez Pogoń. Start i meta na boisku 40 pp. Początek biegu o godz. 11-tej przed południem punktualnie. Zgłoszenia w Sekretarjacie Lechji codziennie w godz. urzędowych. Wpisowe od drużyny zł. 2.50, jednostkowo gr. 50. Nagrody w konkurencji jednostkowej w żetonach, zależnie od ilości zgłoszonych zawodników. Dla zawodników z prowincji nagrody przewidziane. — Trasa wynosi około 4 km.

**Z Lwowsk. Okr. Za. Bokserskiego.** Reprezentacja Lwowa wyjechała na mistrzostwa Polski w następującym składzie: Warczewski (Kl. Cyg.), Wagner (Czarni) Trojan (Czarni), Kołodziej (Czarni), Kerssower (Hasmonea), Żelewski (Czarni), Gross (Hasmonea).

---

+ **Codziennie jeden aeroplan wyrabia Ford.** Zakłady lotnicze Forda prowadzone są z takim samym, jak zakłady samochodowe rozmachem, zwiększając stale produkcję. Gdy na początku 1925 roku zakłady te wyrabiały jeden aeroplan tygodniowo, to obecnie osiągnęły już produkcję 7 aeroplanów tygodniowo, czyli codzień jeden nowy aeroplan. Personal zakładów zwiększył się ze 150 na 1200 pracowników. Wyrabiane przez Forda aeroplany są to duże trzymotorowe aparaty na 12 względnie 14 pasażerów, pilota i mechanika. Przeciętna szybkość, jaką mogą rozwinąć aeroplany Forda, wynosi 160 kilometrów na godzinę, maksymalna zaś 190 do 200 kilometrów na godzinę.

+ **Ziemia posiada ...ogon, jak kometa.** Nielada sensację wywołało w kołach naukowych wystąpienie norweskiego uczonego, profesora uniwersytetu w Oslo, Stormera, który na podstawie wieloletnich obserwacyj twierdzi, że ziemia podobnie jak komety posiada ogon. Do tego odkrycia doprowadziły Stormera badania nad zjawiskiem zorzy polarnej. Według niego, promienie słoneczne, padające na ziemię, pędzą w przestworzu biljony atomów gazów z górnych warstw powietrza i te właśnie gazy tworzą przy ziemi, taki jak u komet ogon, który dlatego tylko jest niewidoczny, ponieważ oddzielony jest od ziemi gęstemi warstwami okalającego nas powietrza.


**Komunalna Kasa Oszczędności**
**POWIATU LWOWSKIEGO**
**we Lwowie ul. Mochnackiego 4**
2999t **(lokal Wydziału Powiatowego)**

przyjmuje oszczędności na książeczki wkładkowe i oprocentowuje od dnia 1 maja 1929 w stosunku rocznym 8% od sta, względnie **za wyższem oprocentowaniem,** co zależy od rodzaju wkładki. — Wkładki dotychczasowe będą nadal oprocentowane w stosunku rocznym 9% od sta. — Na podstawie statutu Kasy, zatwierdzonego przez Urząd Wojewódzki we Lwowie, **Wydział Powiatowy ręczy za całość i bezpieczeństwo wkładów.** — Wkładki posiadają charakter funduszów, ulokowanych z bezpieczeństwem prawnem (pupilarnem).

***Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.***

# ŻYCIE GOSPODARCZE.

## Flota handlowa Polski.

Już w pierwszych latach niepodległości Polski czynione były poszczególne próby założenia polskich przedsiębiorstw żeglugi morskiej. Były to próby raczej jednostek, które los zetknął z handlem zamorskim w pierwszych latach po wojnie, kiedy w żegludze panował chaos, wywołany olbrzymiem spustoszeniem taboru pływającego. Wtedy zarobki na morzu były świetne, i kto miał możność stać się właścicielem, lub conajmniej wspólnikiem statku handlowego, chętnie się na to decydował, gdyż uważał żeglugę morską za doskonałą lokatę kapitału. Tak więc spotykamy w 1919 i 1920 r. polskie statki na morzu Czarnem, w Anglji, na oceanie Atlantyckim i na Pacyfiku. Stanowią one własność obywateli polskich. W krótkim czasie znikają jednak z horyzontu; jeden się spalił w Szanghaju, drugi został aresztowany przez bolszewików, inne zaś sprzedano ze względu na psującą się raptownie koniunkturę frachtową na morzu.

Były jednak robione i poważne, zbiorowe wysiłki stworzenia polskiej floty handlowej: to ofiarna i zawsze patrjotyczna Polonia amerykańska, która w owym czasie śpieszyła masowo z powrotem do Ojczyzny, aby stanąć do pracy przy odbudowie zniszczonego przez wojnę kraju, to ci, którzy długie lata ciężko pracowali za oceanem, aby uzbierać grosz dla zabezpieczenia sobie i swoim przyszłości, ci, często najbiedniejsi, oddali swoje oszczędności na zakup statków, które przeznaczone były dla utrzymania komunikacji pomiędzy Polską a Ameryką Północną. Nazbierano w ten sposób przeszło 3 miljony dolarów i kupiono za nie siedem wielkich statków, w tem dwa pasażerskie. Niestety, statki te kupione były w czasie najwyższej ceny tonażu, wynoszącej wówczas około 210 dolarów za tonnę, i miały być spłacone w ratach kilkuletnich. Po roku jednak cena tonażu i stawki frachtowe tak dalece spadły, że o zapłaceniu zaległych rat, przewyższających kilkakrotnie ówczesną wartość statków, mowy być nie mogło. Towarzystwu zabrano niezapłacone statki i przestało ono istnieć.

Mimo tego odstraszającego przykładu czyniono później jeszcze kilkakrotnie próby w Polsce, aby z prywatnych kapitałów stworzyć flotę handlową. Kraj był biedny, wieloletnią wojna kompletnie zniszczony. Polski przemysłowiec, handlowiec, finansista, dla którego morze było obce, woląl skromne swe fundusze lokować w interesach na lądzie, zwłaszcza, że w czasie inflacji dawały one horendalne zyski. Morzu nie dowierzano, nie przypuszczano, że Polacy sami będą w stanie zorganizować flotę handlową i prowadzić ją tak, żeby się opłacała.

Jedynie niewielka garstka ludzi, obeznanych z morzem, prowadziła nieustanną i energiczną propagandę za stworzeniem własnej floty handlowej, zdając sobie wyśmienicie sprawę z tego, że handel zamorski może się tylko rozwinąć wtedy, jeśli nie będzie w zupełności zależny od obcych rederów.

Wszyscy, którzy się zżyli z morzem i umieli orjentować się w sytuacji gospodarczej kraju, byli oddawna przekonani, że poważna flota handlowa może u nas powstać tylko przy wybitnym udziale Skarbu Państwa.

Już w 1920 roku, kiedy ministrem Skarbu był Biliński, wielki protektor swego czasu floty handlowej Austro-Węgier, istniał już szczegółowo opracowany projekt założenia przedsiębiorstwa żeglugi morskiej z funduszów skarbowych. Zanim jednak projekt ten mógł być zrealizowany, nastąpiła zmiana na stanowisku ministra Skarbu, a następca jego projekt rzucił do kosza.

I później przez szereg lat tak w rządzie, jak i w sferach sejmowych, i w społeczeństwie, myśl stworzenia floty handlowej w formie państwowego przedsiębiorstwa była wysoce niepopularna. Znowu tylko mała garstka ludzi morza nie opuściła rąk i wytrwale głosiła, że Polska musi posiadać własną, potężną flotę handlową, i że taką flotę w obecnych warunkach stworzyć może tylko rząd.

Tak nadszedł maj 1926 roku. Ster Państwa ujęli w swoje ręce ludzie czynu, którzy odrazu postawili sobie program poprawienia sytuacji gospodarczej Państwa. W tym programie, rzecz jasna, nie można było nie umieścić kwestji własnej floty handlowej, zwłaszcza, że program ten przewidzieć musiał zdobywanie nowych rynków zbytu, w pierwszym rzędzie zamorskich, dla naszych artykułów eksportowych.

Już w pół roku później, bo w grudniu 1926 roku, przystąpiono do stworzenia państwowego przedsiębiorstwa „Żegluga Polska", a w styczniu 1927 roku uruchomionych zostało pięć statków towarowych o pojemności około 3.000 tonn deadweight każdy. Statki te udało się okazyjnie, po stosunkowo bardzo niskiej cenie, kupić we Francji, gdzie przed krótkim czasem zostały wykończone na stoczni Chantiers Navals Francais w Caen. Statki te odrazu rozpoczęły przewożenie towarów eksportowych polskich, w pierwszym rzędzie węgla i drzewa, i wkrótce wyrobiły sobie jaknajlepszą markę nietylko na Bałtyku, ale i w portach zachodnio-europejskich, ze względu na bardzo solidne traktowanie swej klienteli przez dyrekcje państwowego przedsiębiorstwa „Żegluga Polska", jak również ze względu na doskonały personal na statkach i wreszcie na solidność samych statków i ich łatwą ładowność.

Latem 1927 roku państwowe przedsiębiorstwo „Żegluga Polska" przejęło od polskiej marynarki wojennej statek „Warta" o pojemności około 4.200 tonn deadweight, a jesienią tegoż roku nabyty został nowy statek „Tczew", wybudowany w Holandji, mający około 1.100 tonn deadweight.

Te statki towarowe odbyły w roku 1927 sto siedemnaście podróży, przebyły ogółem 68.578 mil morskich i zachodziły 148 razy do portów zagranicznych, a 100 razy do portów polskich (Gdynia i Gdańsk); przewiozły one w tym czasie ogółem 303.647 tonn różnych ładunków, w tem przeważnie węgiel, drzewo, nawozy sztuczne, złom żelazny.

W roku 1928 flota towarowa państwowego przedsiębiorstwa „Żegluga Polska" została zwiększona o dalsze dwa statki o pojemności 5.020 tonn deadweight każdy i składa się obecnie z 9 statków o ogólnej pojemności około 30.000 tonn deadweight. Podkreślić tu należy, że wszystkie te statki, z wyjątkiem „Warty", są nowe i pierwszorzędnej jakości.

Statki towarowe „Żeglugi Polskiej" odbyły w 1928 roku 175 podróży, ilość przewiezionego towaru wyniosła w 1928 roku 430.858 tonn.

Poza statkami towarowymi posiada państwowe przedsiębiorstwo „Żegluga Polska" jeszcze pięć statków pasażerskich, z których dwa, „Gdynia" i „Gdańsk", mają około 600 tonn brutto każdy i przeznaczone są zarówno do komunikacji pomiędzy portami polskiego wybrzeża, jak i do dalszych wycieczek po Bałtyku. Dwa inne statki, „Jadwiga" i „Wanda", o pojemności 270 tonn brutto każdy i wreszcie „Hanka" około 100 tonn, utrzymują komunikację pomiędzy Gdynią, Helem, Jastarnią, Sopotami i Gdańskiem.

Oprócz statków posiada „Żegluga Polska" jeszcze i nieruchomości w postaci wielkiego gmachu biurowego i mieszkalnego, własnych magazynów i warsztatów w Gdyni. Majątek tego państwowego przedsiębiorstwa wynosi ogółem blisko 20 miljonów złotych. Czyż nie mieli więc racji ci, którzy twierdzili, że w obecnym czasie poważne, czysto polskie przedsiębiorstwo okrętowe może powstać tylko z inicjatywy i z funduszów Państwa? Czy byłoby możliwe zebrać dziś w społeczeństwie 20 miljonów złotych na założenie towarzystwa okrętowego, które z natury rzeczy nie może dać takich zysków, do jakich podczas inflacji i później przy braku pieniądza obiegowego, kapitał polski był przyzwyczajony?

Lecz poczynania Rządu szły nietylko w kierunku stworzenia i rozbudowania państwowej floty handlowej: Rząd starał się również zachęcić i skłonić prywatną inicjatywę do nabywania statków i uruchomienia prywatnych przedsiębiorstw okrętowych. Tak n. p. przydzielając koncernom węglowym tereny w porcie gdyńskim, Rząd stawiał za warunek, że koncerny te winny nabywać własny tonaż dla przewozu węgla, lub płacić odpowiednia opłatę od wywiezionego węgla.

Koncern „Robura" wybrał pierwszą drogę i posiadał niedawno już trzy statki węglowe o pojemności razem około 6.000 tonn. Statki te są bardzo racjonalnie eksploatowane i przynoszą „Roburowi" niemałe korzyści, czego najlepszym dowodem, że koncern ten zamierza znacznie powiększyć swój tonaż.

W ostatnich dniach powstało nowe polskie przedsiębiorstwo okrętowe pod nazwą „Polsko-brytyjskie towarzystwo okrętowe spółka akc". (Polish—british steamship Co, Ltd) z kapitałem zakładowym 13.500.000 złotych, którego udziałowcami są: państwowe przedsiębiorstwo „Żegluga Polska" i angielskie towarzystwo okrętowe „Ellermans Wilsons Line Ltd": udział grupy polskiej wynosi 75 prc., grupy angielskiej zaś 25 prc. Towarzystwo to posiadać będzie cztery statki pasażersko-towarowe, wyposażone w chłodnie, któremi utrzymywać będzie stałą regularną komunikację pomiędzy Gdynią a portami Anglji i Francji.

Będzie to więc pierwsza regularna linja okrętowa pod polską banderą.

W przygotowaniu są jednak i dalsze regularne polskie linje: tak n. p. państwowe przedsiębiorstwo „Żegluga Polska" przygotowuje się do uruchomienia stałej, regularnej linji okrętowej do wschodniej części morza Śródziemnego i na morze Czarne. Pozatem na mocy układu pomiędzy Rządem Polskim a francuskiem towarzystwem okrętowem „Chargeurs Reunis", które utrzymuje dziś komunikację pomiędzy Gdynią a portami Ameryki Południowej, towarzystwo to zobowiązało się do przekształcenia tej linji po trzech latach na polskie przedsiębiorstwo okrętowe.

Naszą ambicją jest nie tylko posiadać jak najlepsze statki i jak największą ich ilość, lecz przedewszystkiem pokazać, że chcemy i potrafimy być solidnymi i fachowymi armatorami i dobrymi marynarzami.

**H. Pistel.**

## Tygodniowy przegląd giełdowy.

Lwów, dnia 6 kwietnia 1929.

Rynek akcyjny oraz papierów procentowych słabszy. Z akcyj bankowych nieliczne obroty akcjami Bku Polskiego i akcjami Bku Hipotecznego. Z przemysłowych popyt za Chodorowem, który doszedł do 208. Kurs Gazów chwiejny, Browary poszukiwane 210 w płaceniu bez podaży. Oikosy silniejsze. Usposobienie dla Tespów nadal silne.

Z papierów państwowych kupowano chętnie dolarówkę, która silnie podskoczyła w cenie i 5 prc. poż konwersyjna.

Z listów zastawnych kupowano 4 i pół proc. listy Bku Krajowego i Hipotecznego. Tendencja niejednolita.

Podaż w dewizach w transakcjach pozagiełdowych wystarczająca. Dewizy Berlin i Praga słabsze. Dolary wyższe i doszły w transakcjach pozagiełdowych do 891 i trzy czwarte.

## Kronika gospodarcza.

— **Sytuacja na rynku pieniężnym w Wielkopolsce.** Według sprawozdania Izby przemysłowo-handlowej w Poznaniu, sytuacja na rynku pieniężnym w pierwszym kwartale rb. nie uległa zasadniczej zmianie i stała nadal pod znakiem wysokiego napięcia gotówkowego i kredytowego. Zwykłego sezonowego odprężenia, jakie zwłaszcza w dzielnicy poznańskiej obserwowano w miesiącach zimowych, nie można stwierdzić, przeciwnie, przewlekła i ciężka zima i związana z tem utrudniona komunikacja i zastój w handlu spowodowały dalsze napięcie finansowe i wpłynęły hamująco na operacje na rynku pieniężnym. Wyrazem trudności płatniczych był i na tamtejszym gruncie dalszy wzrost protestów wekslowych. Pomimo naprężenia na rynku pieniężnym stan banków wielkopolskich był zdrowy. Rosnące zapotrzebowanie na kredyty ze strony klientów, którzy niejednokrotnie walczyli z brakiem gotówki i trudnościami płatniczemi, nie wpłynęły na pogorszenie płynności banków. Banki — w przezornej ocenie sytuacji — dbają w dalszym ciągu o utrzymanie i wzmocnienie swej płynności. Wkłady utrzymują się naogół na tym samym poziomie, wykazując częściowo, choć nieznaczny, przyrost. Nadzorów sądowych zarządzono w czasie od 26 lutego do 25 marca 2, zatem stan na 25 marca wynosił 36. Postępowań upadłościowych w tym okresie wdrożono 7, zatem stan na 25 marca wynosił 34.

— **Przemysł młynarski w Wielkopolsce.** Według sprawozdania Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu, podaż żyta i pszenicy w okresie sprawozdawczym niezawsze odpowiadała zwiększonemu popytowi, co spowodowało zwyżkę cen przy życie o ca. 1 zł, przy pszenicy o ca. 4 zł. Przyczyną żywszego popytu na zboże był lepszy zbyt na mąkę, spowodowany przy mące pszennej świętami Wielkanocnemi, przy żytniej mące obawą trudności komunikacyjnych wskutek powodzi. To też, gdy obecnie zapotrzebowanie świąteczne zostało pokryte i obawy powodzi okazały się płonne, popyt zmalał, pociągając za sobą zniżkę cen na zboże. Zbyt otrąb się nie poprawił. Kredyty młynarskie nie zostały jeszcze przez Bank Gospodarstwa Krajowego rozdzielone, nastąpi to niebawem. Sytuacja finansowa w młynarstwie i handlu zbożowym nadal jest bardzo trudna wskutek braku dostatecznych kapitałów obrotowych.

## Z giełdy.

### GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 6 kwietnia. (Tel. wł.) — Bank Spółek Zarobkowych 85; Cerielski 42; Bank Polski 163.

### GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 6 kwietnia. (Tel. wł.) — Londyn 4.85 i trzy ósmych; Paryż 3.90 i trzy czwarte; Bruksela 13.89; Rzym 5.25 i jedna ósma; Madryt 14.95; Berno 19.24 i trzy czwarte; Berlin 23.71.

### NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 6 kwietnia. (Tel. wł.) — Londyn 43.29; Berlin 47.04—47.41; Berlin (wypłaty na Warszawę) 47.15—47.35; Gdańsk 57.74—57.88; Wiedeń (czeki) 79.66 i pół — 79.94 i pół; Zurych 58.30; Praga 377 i siedem ósmych do 379 siedem ósmych.

*I opieraj przemysł rodzimy*
*A dasz pracę bezrobotnym.*

# Rozmaitości.

+ **Zabawa dziecka z lwem.** Do pewnego miasta w Westfalji przybył niedawno cyrk z lwami. Jak zwykle po przedstawieniu, publiczność zwiedzała stajnie i klatki cyrkowej menażerji. Pewna piastunka zapatrzyła się w jakąś „inteligentną" małpę i nie zauważyła nawet, że powierzony jej opiece trzyletni chłopczyk uciekł od niej i zbliżył się do klatki z wielkim lwem. Dziecko, nie mając pojęcia o grożącem mu niebezpieczeństwie, próbowało prześlizgnąć się miedzy kratami i wejść do środka klatki. Gdy się ta próba nie powiodła, chłopczyk chwycił rączką grzywę lwa i począł z całej siły tarmosić, chcąc w ten sposób lwa nakłonić do zabawy. Lew drzemał i leniwie otworzył jedno oko, mrucząc niechętnie. Gdy jednak ujrzał, miast spodziewanego dozorcy, małego chłopczyka, podniósł się z swego leża i zbliżył do kraty. Dziecko, zachęcone tym objawem życzliwości, chwyciło nozdrza drapieżnika i poczęło bawić się jego wąsami. Lew bawił się, jak pies pokojowy, wyszczerzając białe kły, broniąc się delikatnie swą potężną łapą, — słowem, złość tylko udawał.

Miłą tę zabawę przerwali przerażeni dozorcy. Lew bowiem znany był ze szczególnej drapieżności. Jeden z dozorców próbował chłopca odsunąć od klatki, lecz w tej chwili lew, wciągając swe ostre szpony, położył łapę swą na nieproszonego gościa. Sytuacja stała się poważna. Lew ani myślał zdjąć swej łapy z ramienia chłopczyka i oddać w ręce zapłakanej opiekunki. Wreszcie uwolniono chłopca podstępem, wrzucając do klatki porcję świeżego mięsa. I lew uznał, że smaczna kolacja nadprogramowa więcej jest warta od zabawy, i zabrał się do jedzenia.

+ **Wielka nagroda Paryskiej Akademji Sportowej.** Na plenarnem posiedzeniu Paryskiej Akademji Sportowej rozstrzygana była emocjonująca cały świat sportowy kwestja przyznania wielkiej nagrody akademickiej, wynoszącej 25.000 franków (z fundacji Henri Deutsh de la Meurthe), a nadto nagrody za działalność w zakresie atletyki kobiecej i wreszcie złotych medali akademickich. Zgodnie z przedstawieniem specjalnie powołanej komisji, postanowiła Akademja przyznać wielką nagrodę 25.000 franków hiszpańskiemu inżynierowi De la Cierva, którego pomysły chwytów czynią — zdaniem komisji — zadość wszystkim trzem warunkom, wymienionym w statucie fundacji: odpowiadają przepisom sportowym, są naukowe i umoralniające. Wielka nagroda za atletyke kobiecą przyznana została pannie Andree Joly, championce Olimpjady w dziale artystycznego sportu łyżwiarskiego na rok 1928. Medale złote otrzymali: za sporty atletyczne — ekipa francuska, która zdobyła w roku 1928 cross country Pięciu Narodów, zaś za sporty mechaniczne — automobilista Louis Chiron. Medal złoty specjalny dla sekcji atletycznej przyznany został Robertowi Salarnier, stałemu zwycięzcy w grze hockeya. Pięknym gestem zakończyła Akademja swoje rozdawnictwo tegoroczne złotych medali, przyznając je, jako uczczenie pamięci, komendantowi Guilbaud, komendantowi de Couverville, podróżnikowi Amundsenowi, jego współpracownikowi Dietrichsenowi, oraz mechanikom Braz i Vallete, którzy zginęli podczas lotu ku Svalbard na hydroplanie francuskim.

# NEKROLOGJA

## Helena z Wiśniewskich Miączyńska

**wdowa po właścicielu dóbr**

zmarła po długich i ciężkich cierpieniach zaopatrzona św. Sakramentami, dnia 5 kwietnia 1929 r. przeżywszy 78 lat.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 8 kwietnia o godzinie 4 po południu z krypty kościoła OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski o czem zawiadamiaja w smutku pogrążeni **Córka i zięć.**

**Nabożeństwo żałobne** zostanie odprawione we wtorek dnia 9 kwietnia o godz. 9 rano w kościele św. Elżbiety.

## Bolesław Korab Kowalski

**emerytowany inspektor P. K. P.**

zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami dnia 4 kwietnia 1929 r., przeżywszy lat 82.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 7 kwietnia 1929 r. o godz. 12 w południe z domu żałoby przy ul. Łyczakowskiej l. 29 na cmentarz Łyczakowski, na który to obrzęd zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w smutku pogrążone

**Córki.**

## GABRYELA z Tumów NIECIOWA

**wdowa po radcy sądowym**

zasnęła w Panu po długich a ciężkich cierpieniach w dniu 15 marca 1929 zaopatrzona św. Sakramentami w 70 tym roku życia w Sanoku.

Pogrzeb odbył się w poniedziałek dnia 18 marca b. r., o godzinie 3-ciej popołudniu z dworca kolejowego w Rzeszowie-Staroniwa, na stary cmentarz gdzie zwłoki zostały złożone w grobowcu rodzinnym.

O czem wszystkich przyjaciół i znajomych zawiadamiają

**Synowie z rodziną.**

**Nabożeństwo żałobne** za spokój duszy drogiej Zmarłej odbyło się dnia 18 marca 1929 o godzinie 8-mej rano w kościele OO Bernardynów w Rzesowie.


KUPNO I SPRZEDAŻ
12 groszy za wyraz

**Parcele** budowlane, wille i kamienice z wolnymi mieszkaniami we Lwowie, folwarki, majątki **na sprzedaż** 2953
**Biuro Dra Jana Dziurzyńskiego**
we Lwowie, pl. Bernardyński l. 11.

**WSZELKIE roboty** zegarmistrzowsko-jubilerskie wykonuje najstaranniej Dąbrowski — Rozwarzewski, Lwów, (Hotel George'a) Akademicka 2. 3075

AUTOBUS okazyjnie do sprzedania. Wiadomość Pilot" Lwów Batorego 4. 3076

BIŻUTERJĘ, wyroby ze złota i srebra, najkorzystniejsze źródło zakupu — Jan Seltenreich, Lwów plac Marjacki 5 1772

**NAJROZMAITSZE PANTOFLE I PAPUCZE**
poleca i wykonuje na zamówienie
**Fabryka Pantofli Lwów, ul. Wronowska 4**
**(boczna Kopernika) telefon 59-38.** 1105

**PO SKRZEPACH,** przeciwko odciskom, wanny nóg, przeciwko żylakom niezbędna jest patentowana w całym świecie francuska pończocha bez gumy „Academic" — wyłączna sprzedaż w magazynie gorsetów paryskich **Małgorzata, we Lwowie, ul. Batorego 34, II. p.** 2604

LOKOMOBILA Wolfa 35 50 HP w b. dobrym stanie okazyjnie do sprzedania. Blumenfeld, Lwów, Hermana 31. 3013

PARA szaf antycznych z epoki Biedermajer i stół sprzeda okazyjnie stolarnia Turecka 1, boczna Petczyńskiej. 2985

**MOTOCYKL** Francis-Barnett" **w doskonałym stanie** za 100 dolarów do sprzedania. Wiadomość w administracji Słowa Polskiego 2915

SPRZEDAM tanio z powodu zaszłych stosunków familijnych sypialnię, jadalnię, garnitur salonowy, obrazy, dywany, antyki i mnóstwo innych rzeczy. Oglądać można Senatorska 6, parter, na prawo 2923

**ZNAKOMITE sadzonki winogronowe** o silnych korzeniach sprzeda zarząd dóbr Skała n/Zbruczem 2590

**REKLAMOWA** przed świąteczna sprzedaż onuczoch skarpetek i wszelkiej galanterji **Gabryel Żywczak,** Kilińskiego 1 2093

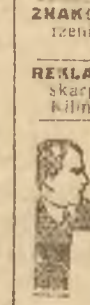

**SUKNA - KAMGARNY - KOCE - KOŁDRY - PŁÓTNA - OBUWIE**
**gotową i do miary odzież**
męską, damską i dla księży poleca na spłaty
**„RODOMAN" Lwów, Rynek 43 - Tel. 15-70.**
1744

OKAZJA dla leśników. — żywe ciemne górskie wiewiórki, kuny leśne, jarząbki, cietrzenie, rysie, zbiki, wydry, młode niedźwiedzie kupuję. Za żywe okazy płacę wysokie zimowe ceny handlowe. Hanusz Warszawa, Żoliborz, Aleja Wojska Polskiego 29 2971

PIĘCIOLAMPKOWY nowy ekranowany radjoodbiornik stacje wycechowane 20—2000 m. bez wymiany cewek — kompletnie sprzeda: Kolesza, Sykstuska 10. 3038

DO sprzedania stół jadalny do rozciągania na 1 osób. Fridrichów 6. II. p 3048

WYBÓR WINTE kapelusze damskie (nowości sezonu) poleca najtaniej Helena Müller, Nabielaka 45 Przeróbki modnie, tanio 3055

WILLA 120 000 sprzedaż 16 ubikacyj, dwa pomieszkania, ogród, stajnia obok parku, cała lub połowa. Zgłoszenia „Spłata" Biuro Ogłoszeń, Legionów l. 3090

1746

**BIBLJOTEKA ZESPOŁU STU**

1. **Wacław Mejbaum:** Podstawy narodowego myślenia **Zł. 1·—**
2. **Stanisław Kupczyński:** System Henryka Forda **Zł. 1·—**
3. **Aleksander Domaszewicz:** Oblicze polityczne Zespołu Stu **50 gr.**
4. **Tadeusz Bigo:** Najnowsze przejawy myśli syndykalistycznej **80 gr.**
5. **Kazimierz Zakrzewski:** Nacjonalizm Stan. Brzozowskiego **80 gr.**
6. **Mękarski Stefan** Zagadnienie zmiany stroju. **80 gr.**

1566

**DO NABYCIA**
**W KANTORZE „SŁOWA POLSKIEGO"**
**LWÓW, ZIMOROWICZA 15, TEL. 14-27.**

**Meble na raty!** ceny gotówkowe oraz
**MEBLE** tapicerowane własnego wyrobu najtaniej w **„DOROTEUM"**
**Leona Sapiehy 34, tel. 15-01. 2924**

**NA RATY:** Materace 3 poduszki 30 zł. Włochenne 75. Wkłady druciane 36. Kanapki do rozkładania gobelenowe 55. Fotele rozkładane 45. Otomany gobelenowe 55. Łóżka kuchenne 13, Skrzynkowe tapicerowane 45 Łóżka sinkowe 40. Wieszadła stojące 25. Umywalki 5. Łóżko metalowe 200. Dziecinne białe lakierowane 50. Fabryka Zaks, Łyczakowska 13. 3039

**Jaja wylęgowe**

| | | |
|---|---|---|
| Zielononóżek kuropatwich | 20 szt. | 15 zł. |
| Zielononóżek białych | 20 szt. | 18 zł. |
| Kaczek Peking | 12 szt. | 15 zł. |

wraz z opakowaniem i opłatą pocztową poleca 2698
**Koło Hodowców Drobiu**
pod zarządem Marji Bitschanowej
w Kadłubiskach poczta Zabłotce k. Brodów.
Nasienie melissy niebieskiej dla pszczół 10 dkg. 1 zł.

**Biuro transakcji majątkowych**
Dunikowski Jarosław, Kraszewskiego 14
**ma do sprzedania:**
**Majątek lasowy.** 200 mórg lasu w tem 120 mórg 30 letniego bukowego, 17 mórg buk i sosna, 60 mórg 8 letniego, 3 morgi sadu. Budynek mieszkalny 4 pokoje, 2 kuchnie, balkon, weranda, budynki blachą kryte, 12 klm. od koleji, 2 klm. od Sanu. — **Wille** z ogrodami, kamienice, realności miejskie z ogrodami i gruntem ornem **Realności** wiejskie z budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi koło Jarosławia — Na odpowiedź upraszam znaczek pocztowy. 2935

**Sypialnie** kompletne a 700 złotych, otomany, saloniki oraz wszelkie meble po cenach konkurencyjnych poleca na dwuletnie spłaty najtańszy Magazyn Lwów, Kopernika 23 **Róg Wronowskiej.** 2 48

**Każdy może zakupić**
magiel ręczny pokojowy, tanio solidnie
**BRACIA BISKUPSCY S. A.**
**Fabryka maszyn. Kołomyja.** 2880

**WYPOZYCZALNIA KSIĄŻEK**
obejmująca zwyż 10.000 tomów w języku polskim, francuskim i niemieckim, uzupełniana do ostatniej chwili — (zwłaszcza dział polski)
**do sprzedania**
poważnemu reflektantowi, który sobie zamierza stworzyć pewną egzystencję. Informacje tak co do ceny jak i warunków udziela księgarnia Mariana Hasklera w Stanisławowie. 2844

**BezKonKurencyjne**
**SAMOCHODY OSOBOWE**
Typ ADR C. 4-cyl. C. 6-cyl.
**AUSTRO-DAIMLER CITROËN**
**! Bezpieczeństwo! ! Ekonomja!**
2902 **Najnowsze**
**MODELE**
Zastępstwo:
**LWÓW, PASAŻ MIKOLASCHA.**

**Zakłady Handlowo-Przemysłowe JAŁOWIEC**
Ska z ogr. odpowiedz. 2930
polecają na dogodnych warunkach wszelkie materjały budowlane jak: deski, kantówki, cement, gips, wapno suche i gaszone, papę, dachówki, trzcinę, rury betonowe własnego wyrobu i t. p.
Biuro: **Lwów, Rutowskiego 16, tel. 7160.**
Składy: **Lwów, Jałowiec 2, telef. 6350.**

Mam zaszczyt zawiadomić moich P. T. Odbiorców o otwarciu osobnego oddziału sprzedaży

**porcelany i szkła**
**przy ul. Sobieskiego 10**
**(boczna ul. Halickiej)**
który starać się będę prowadzić wzorem dotychczasowego specjalnego składu naczyń kuchennych, przyborów cukierniczych, rzeźniczo-masarskich i kucharskich dostarczając **tylko towar** pierwszej jakości, przedewszystkiem **polski** po cenach możliwie najniższych. 2902
**Roman Kalczyński**
skład naczyń kuchennych porcelany i szkła
**Lwów, ul. Sobieskiego 10-12, telef. 1-67.**

**MEBLE KLUBOWE i SALONOWE**
**gotowe i na zamówienie oraz przyjmuje wszelkie roboty tapicersko dekoratyjne tak w miejscu jak i na prowincji** 2862
**PRACOWNIA TAPICERSKA**
**WŁ. PROKOPEK**
**Lwów, ul. Zimorowicza L. 6. Telef. 48-25**

**Sprzedam** słoneczną parcele budowlaną obszaru 1212 m² w Samborze ul. Ogrodowa (2 min. od Rynku) po bardzo przystępnej cenie. — Zgłoszenia: Administracja Słowa pod „Zacisze 1929". 3066

**MOTORY ROPNE**

systemu Diesla „Climax" najnowszej konstrukcji dla istniejących i budować się mających zakładów elektrycznych, przemysłu i rolnictwa. AGREGATY elektryczne, maszyny młyńskie cegielniane, stolarskie do obróbki metali oraz łożyska kulkowe dla wszystkich celów dostarczaia

**„STEYR-PEZET"**

**Przedsiębiorstwo przemysłowo-handlowe Lwów, ul. Akademicka Nr 24, Tel. 55.**

Kosztorysy, projekty, odwiedziny inżynierów bezpłatnie 2233

**OSŁABIENIE BLEDNICE,**
**LECZY**
**HEMOGEN**
**oryginalny tylko z firmą**
**KLAWE**
2722

**W Jaremczu** do sprzedania willa o 12 pokojach (każdy z osobnym wchodem) i osobnej jadalni murowanej o powierzchni 40 m² i kuchni obszernej, w stylu dworku staropolskiego, na parceli dwufrontowej, o powierzchni 1600 m², osobno budynek gospodarczy i klozety, własna studnia, 2 piękne werandy, światło elektryczne, wszystko urządzone dobrze i opatrzone, piękny drzewostan około 30 starych cienistych drzew za cenę własnych kosztów **6.500·— dol. am.** Ten sam objekt, nadający się znakomicie na pensjonat, z powodu centralnego położenia do wydzierżawienia na sezon na pensjonat za cenę **7.000 dolarów am.** Informacji udziela księgarnia Marjan Hskiera w Stanisławowie. 2843

**ŁÓŻKO**
polowe, żelazne **„PATENT"** z materacem minimum miejsca zajmujące **Zł. 30.** Na prowincję wysyłam po otrzymaniu zadatku fabryka **ZAKS,** Łyczakowska 132, 3085

**Halło... Uważaj i czytaj. Halło...**

Z zniżeniem sie letniego sezonu postanowiliśmy wysłać 5000 kompletów, po cenach o połowę taniej niż w Waszych miejscowościach. W celu reklamowania naszych towarów

**Komplet składa się z 15 szt.** mianowicie: 3 m wełn towaru w najmodniejsze kraty lub gładkie na eleganckie ubranie męskie, 17 m płótna białego „Ludowe" w najlepszym gatunku 3 m. jedwabiu w deseń na na elegancką suknię damską. 1 fartuch w najlepszym gatunku 1 ręcznik waflowy. 1 ara pończoch z jedwabnym połyskiem. 1 para skarpetek. 6 chusteczek. 2 szpulki nici.

Taką całą wyprawę wysyłamy tylko za 59 zł. Za dobroć towaru gwarantujemy. Płaci się przy odbiorze towaru. P. S. Na żądanie wysyłamy ilustrowane cenniki. Adresować prosimy: Dom wysyłkowy „Wygod ol" Łódź, skrzynka pocztowa 60 3079

**PENSJONATY ZAKŁADY**

**TANIO !!! CENY FABRYCZNE**

| | | |
|---|---|---|
| **KOŁDRY** 2 stronne | kwiatowe | od zł. 22·— |
| | „ „ | 35·— |
| **MATERACE** włosienne | „ „ | 70·— |
| | trawy morsk. „ „ | 35·— |
| **PODUSZKI** pierzane | „ „ | 18·— |
| **PIERZE** | „ „ | 5·— |
| **GOTOWE POŚCIELI** | „ „ | 3·— |
| **GOTOWE PRZEŚCIERADŁA** | | |
| na łóżka | „ „ | 5·50 |
| podwójne z dziurką | „ „ | 11·50 |
| **OCIEPLACZE WEŁNIANE** | „ „ | 10·50 |

**PŁÓTNA — RĘCZNIKI — OBRUSY — KAPY FIRANKI — DYWANY ogólnie znana**

**Fabryka pościeli i bielizny pościel.**

**A. PIETRUSZEWSKI i M. MLEKO LWÓW, KORALNICKA 6. Tel. 37-72.**

CENNIKI WYSYŁAMY DARMO! 3087

**POSADY POSZUKIWANE**
**5 groszy za wyraz**

Rzą. Czeladnik z szkołą i praktyką szuka posady Zgłoszenia Kozy 30, ob. Białej, Kasparek. 3050

**były i są najlepsze.**

1437

# PRZETARG.

6-te Okręgowe Szefostwo Budownictwa we Lwowie ogłasza przetarg nieograniczony na remont budynków wojskowych a to: magazynu 6. Okręgowej Składnicy Artylerji we Lwowie, ul. Janowska l. 21, t. j. roboty ciesielskie i blacharskie oddzielnie, **na dzień 24-go kwietnia 1929 r.**, o godzinie 13-tej dla robót ciesielskich, o godzinie 14-tej dla robót blacharskich.

2) budynków żołnierskich w kompleksie koszar artylerji na Wólce we Lwowie **na dzień 27 kwietnia** b. r. o godz. 12-tej.

3) na remont 8 budynków w kompleksie koszar 1. p. a. g. na Dulibach w Stryju **na dzień 30 kwietnia b. r.**, o godzinie 9-tej.

4) urządzenie instalacji wodociągowej i kanalizacyjnej w dwu budynkach kompleksu koszar jak pod 3) **na dzień 2 maja b. r.** o godzinie 11-tej.

Bliższych informacji udziela ref. bud. tutejszego Szefostwa we Lwowie ul. Wałowa l. 16, III. p., drzwi Nr. 73, gdzie też można nabyć przedmiary ofertowe, przejrzeć plany, warunki ogólne i szczegółowe.

Wadjum w wysokości 5 proc. od sumy ofertowej dla robót ad 1, 2, 4 zaś 3 proc. dla robót ad 3, w gotówce lub papierach wartościowych należy składać oddzielnie, w najbliższej Kasie Skarbowej lub Kasie Szefostwa Budownictwa, zaś dowód złożenia dołączyć do poszczególnych ofert.

Oferty należycie opieczętowane bez podania na kopercie nazwy firmy, należy składać w kancelarji Szefostwa Budownictwa we Lwowie w terminach wyżej oznaczonych dla robót ad 1 do 4 oddzielnie, poczem nastąpi komisyjne otwarcie ofert w obecności P. T. oferentów.

Szef Budownictwa zastrzega sobie wolny wybór oferenta

6-te Okręg. Szefostwo Budownictwa
L. 2219 29. 3075

OSOBA młoda godna zaufania, poszukuje obowiązku do jednej osoby lub na probostwo, b. dobrze gotuje, gospodarna oszczędna, czysta, posiada b. dobre rekomendacje może wyjechać. Zgłoszenia pisemne dla Wojciechowskiej, Zadwórzańska 73, Lwów. 3039

KUCHARKA pierwsza siła wyjedzie na sezon letni do Pensjonatu. Zgłoszenia admin. Słowa Polskiego „Letnisko" 3043

KUCHARKA samodzielnie gotująca, pracowita czysta z dobremi świadectwami poszukuje posady większym domu katolickim. Zgłoszenia administracja Słowa Polskiego „Lwowianka". 3044

BARDZO dobra gospodyni kucharka poszukuje posady. Zgłoszenia w Admin. „Anna". 3052

INTELIGENTNA Pani wdowa po wysokim urzędniku poszukuje miejsca do zarządu domu za wikt i mieszkanie w domu samotnej osoby lub na plebanji. Listy pod „Dom" do adm. Słowa 3054

SZOFER-mechanik, instruktor kursów szoferskich, emeryt, podof. W. P. uczestnik b. V Dywizji Wojsk. Polsk. na Syberji, poszukuje posady prywatną od zaraz na skromnych warunkach. Wiadomość: Kursa Szoferskie, Zielona 1. 3040

**WOLNE POSADY**
**10 groszy za wyraz**

**Buchaltera-korespondenta**

chrześcijanina, biegłego na maszynie poszukuje poważna instytucja. Zgłoszenia pisemne z życiorysem odpisami świadectw i wysokości wymaganej płacy do biura ogłoszeń Bilicka Kościuszki 2. — pod Natychmiast. 3037

**SPOSOBNOŚĆ do zarobkowania** nadarza się dla osób rozporządzających wolnym czasem Listy pod Zarobek do Biura dzienników Buchstaba ul. Jagiellońska 7. 2988

**Towarzystwo Naftowe „SEGIL"**

w Nadwórnej, poszukuje do natychmiastowego objęcia posady:

1) **Inżyniera-chemika** z wieloletnią praktyką w rafinerjach nafty i odpowiedzialnością gazową.

2) **Samodzielnego buchaltera-bilansisty** z dłuższą praktyką w przedsiębiorstwach naftowych.

3) **Biegłej stenotypistki** z dokładną znajomością buchalterji.

Szczegółowe oferty wraz z curriculum vitae nadesłać odwrotnie pod powyższym adresem. 3059

**RUTYNOWANEGO buchaltera-bilansistę** przyjmie natychmiast Spółka Akcyjna. Oferty z podaniem życiorysu oraz odpisami świadectw prosimy nadsyłać **do adm. pod „Spółka Akcyjna".** 3047

POSZUKUJĘ rutynowana pokojowe długoletne świadectwa konieczne. Zgłoszenia z odpisem świadectw do adm. pod Bogaty dom. 3021

ZARZĄD Dóbr Kamionka Wołoska poczta loco poszukuje inteligentną osobę bez rodziny z ładnem pismem, pedantycznie dokładna, do prowadzenia części ksiąg gospodarczych, szpichlerza i magazynów. Do własnoręcznie pisanych zgłoszeń dołączyć żądane warunki. Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi 3043

**Buchalter korespondent**

wykwalifikowany, katolik **potrzebny zaraz** do Oddziału Fabryki Maszyn Oferty pod „R. W." do administracji „Słowa Polskiego". 3051

**NAUKA I WYCHOWANIE**
**10 groszy za wyraz**

**Ingenieurschule Frankenhausen Kyffhäuser** Wydział inżynierski i werkmistrzowski dla budowy maszyn i samochodu, dla techniki prądów silnych i słabych. Wyższy osobny wydział dla budowy maszyn rolniczych i lotniczych. 572

**PENSJONATY I UZDR WISKA**
**10 groszy za wyraz.**

KRYNICA Dom urzędników skarbowych przyjmie na maj, wrzesień i październik urzędników państwowych wszystkich resortów. Mieszkanie z utrzymaniem dziennie od 8 10 Zł Zgłoszenia jak najrychlej pod adresem Pospiel Lwów Stryjska 24 lub Zarząd w Krynicy. 3025

**PIERWSZOSZEREGOWY pensjonat** w Niemirowie, Zdrój do wydzierżawienia Polakowi (ce). Zgłoszenia od 11—13 ul. Łyczakowska 24a II p. drzwi Nr. 6. 2996

**RYMANÓW-Zdrój** pensjonat „Ogon" poleca pokoje z utrzymaniem po cenach przystępnych: otwarty od 15 maja. Łaskawe zgłoszenia Drowa frontowa, Sano. 3060

**Rymanów-Zdrój pensjonat „TERESA"** poleca od 15 maja pokoje z pościelą, całodziennem utrzymaniem Łaskawe zgłoszenia: **ALINA BUDZISZEWSKA, Biecz.** 3007

**WYDZIERŻAWIĘ** na sezon letni 25 pokoji umeblowanych, dużych, salę dancingową, ogród, 14 werand, na hotel, pensjonat i restaurację, za cenę 7.500 złotych Kosowie. Truchanowicz. 2403

KOSÓW Pensjonat Korzyńskiej obok zakładu Dra Tarnawskiego, przyjmuje gości od 15 kwietnia. 036

**JAREMCZE** Wila komfortowo urządzona 12 pokoi, 2 kuchnie, piwnice, werandy, fortepian z elektrycznem światłem i t. d. położona wśród drzew szpilkowych do wydzierżawienia na pensjonat. Wiadomość biuro dzienników Buchsbaumowej, Lwów Hetmańska 22. 3084

**MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE**
**10 groszy za wyraz**

POSZUKUJE się słonecznego pokoju z utrzymaniem dla emerytowanego inżyniera, weterana 63 roku, w inteligentnym domu, możliwie w okolicy Listopada, Potockiego, Parku. Zgłoszenia w administr. pod „Spokój". 307

DO wynajęcia dla solidnej osoby pokój słoneczny umeblowany wejście z przedpokoju od właściciela Łyczaków 15/II p. 3089

**DROBNE DONIESIENIA**
**10 groszy za wyraz.**

**BACZNOŚĆ!** Miliony złotych i innej waluty leży w kasach państwowych. Posiadacze wszelkich losów zgłaszajcie się natychmiast do kontroli informacje: Generalne zastępstwo Związku Gospodarczego Lwów, Krótka 5, I p. 2981

Specjalista chor. skórn., wener. i kosmetycznych
**Dr. HENRYK SPUND-FISCHER**
b. długoletni lekarz (asyst.) klinik dermatologicznych w Berlinie, Pradze i Wiedniu, ordynuje od 9—1 i 3—7, pl. Marjacki 10, II. p., 2-gie wejście ul. Sobieskiego 2. Telefon 51-68 — **Poczekalnie separatkowe.** 2020

CHOROBY weneryczne i zastarzałe skórne, nerastenję seksualną leczy specjalista dr. Frisch. Wałowa 11 Tel. 55-20. 3042

NAJNOWSZE modele, płaszcze, kostjumy wykonuje pierwszorzędnie i tanio, krawiec damski. N. Pollak, Łyczakowska 19 dawniej Jagiellońska 3040

DZIERŻAWY kilkudziesięciu morgów poszukuję. Opis warunki pod „Rolnik" do Admin. 3081

Specjalistka chorób skórnych i wenerycznych b. Sekund. Państw. Szpitala Powszechnego
**Dr. FRISCH-SAWICKA**
Ordynuje dla kobiet od 2—5. **Wałowa 11**
Telefon 55-20. 3082

**TYLKO DO 23 KWIETNIA 1929**
**Jest we Lwowie od 19 stycznia.**

**Ci wszyscy, którzy nie zdążyli mnie odwiedzić a pragną poznać swoją PRZYSZŁOŚĆ niech się zgłoszą do mnie. — Spieszcie odwiedzić! Po raz pierwszy we Lwowie**

**znana światowa francuska CHIROMANTKA i JASNOWIDZĄCA**
**J. LISINIORE.**

Powiem Wam, czy przyszłość Wasza będzie szczęśliwa i jasna. Jakie osiągniecie powodzenia w przedsięwzięciach Waszych w planach, pragnieniach, miłości, małżeństwie i t. d. Określam los życia z ręki, z oczu i kabały, z fotografji charakter, usposobienie: oraz imiona znajomych i nieznajomych osób klijentów swoich. Odgaduję z charakteru pisma danych osób. Kto ma smutek na sercu, kto pragnie odwagi lub energji — niechaj się zgłosi do mnie. Ceny od 3 5 Zł Godz. przyjęć od 11—1 i od 3—8 wiecz. **Rzeźnicka 6, „Polonia", pokój № 7.** — Władam języ. polskim, francuskim i niemieckim. Nikogo nie pytając należy iść wprost do pokoju Nr 7. **J. Lisiniore.** 3029

**NOWOŚCI POWIEŚCIOWE.**

A. Assolant

**„Przyjaciółka Kapitana"** powieść egzotyczna . Zł. 1·25

Eligiusza Berneta:

**„O Życie i Miłość"** cykl powieści przedhistorycznych w trzech tomach:

1) **Szlakiem mamutów** . . Zł. 1·25
2) **Władczyni Osady** . . „ 1·85
3) **Dzielny Gali i Mściwy Druida** . . . . . „ 1·95

Cena 3 tomów Zł. 5·—.

A. Kołontaj:

**„Wasylisa"** powieść ze stosunków bolszewickich . . . „ 3·

T. Trilby:

**„Kuleczka"** powieść . . „ 3·8

Kuleczka to zachwycający typ rzadko dziś spotykanej szlachetnej młodej kobiety.

Noelle Roger.

**OCZY BUDDY**

Autorka wznosząc swoją wschodnią powieść nad poziom sensacyjnych książek łączy fabułę zajmującą czytelnika psychologiczną i literacką wartością.

Cena **3.50** zł.

**Do nabycia we wszystkich księgarniach.**

**Ekspedjuje**

**Księgarnia T. S. L., Lwów, Batorego 32.**

NA 6-cio MIESIĘCZNE SPŁATY!
FRENCH DAMSKIE i MĘSKIE. — UBRANIA GOTOWE i NA MIARĘ
Z NAJLEPSZYCH BIELSKICH MATERJAŁÓW poleca 1884
KRAJOWY SKŁAD ODZIEŻY **A. LANGA** Lwów **Pas. Mikolascha**
Uwaga na firmę LANG. Sprzedaż na I. piętrze, naprzeciw składu farb — Mikola-scha Udzielamy również ulg PT. Urzędnikom z prowincji. — —

L. 51 Pr./29. **we Lwowie 6 kwietnia 1929.**

# KONKURS

**Zarząd Kasy Chorych m. Lwowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę lekarza rentgenologa w charakterze siły pomocniczej.**

## Warunki

**Dyplom lekarski.**
**Najmniej dwuletnia praktyka fachowa.**
**Obywatelstwo polskie.**
**Nieprzekroczony 40 rok życia.**
**Płaca wedle umowy.**
**Podania wnosić do 15 bm. do biura Naczelnego Lekarza Kasy przy ul. Brajerowskiej 8.**

3080 *Zarząd Kasy Chorych m. Lwowa.*

---

**Magistrat stoł. miasta Poznania rozpisuje niniejszem**

# KONKURS

**na stanowisko dyrektora artystycznego opery**

z kontraktem od 1 września 1929 do 31 sierpnia 1930.

**Wnioski odpowiednio uzasadnione przyjmuje do dnia 25 kwietnia br. Wydział I. Magistratu.** **3061**

---

**MAGISTRAT MIASTA STRYJA.**

L. 5605/29. W Stryju, dnia 3 kwietnia 1929.

**Magistrat król. woln. miasta Stryja rozpisuje niniejszem**

# KONKURS

**na stanowisko miejskiego geometry kontraktowego przy miejskim Urzędzie budowniczym w Stryju.**

Warunki:

1) Obywatelstwo polskie.
2) Ukończone studja politechniczne z dziedziny miernictwa.
3) Wykazanie posiadania prawa autoryzacji.

Dalsze warunki zależne od umowy i wykazanych kwalifikacyj.

Zaznacza się, że prowadzenie biura cywilnego jest niedozwolone. Posada jest do objęcia zaraz.

Podania z odpisami świadectw, referencjami i życiorysem wnosić należy do Magistratu w Stryju do dnia 15 maja 1929 r.

Kierownik zarządu miasta:
**OŻGA.**

2998

---

# Zakup ropy bruttowej

**przez Państwową Fabrykę Olejów Mineralnych.**

Na podstawie art. 3 ustawy z dn. 1 maja 1923 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 55 poz. 387 oświadcza Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych, iż odnośnie do ropy bruttowej, wyprodukowanej w miesiącu marcu b. r. wykona prawa zakupu następujących marek tejże ropy:

Borysław
Schodnica
Wierzchnia-Mrażnica
Urycz-Pereprostyna
Rypne loco Broszniów
Opaka
Bitków loco Dąbrowa
Bitków „ Fr.-Pol. Tow. Górn.
Pasieczna
Strzelbice
Harklowa
Kryg zielona
Krosno wolna od parafiny
Krosno parafinowa
Krościenko wolna od paraf.
Krościenko parafinowa
Zmiennica-Turzepole
Wulka
Iwonicz
Węglówka
Równe Rogi wolna od paraf.
„ parafinowa
Wańkowa
Potok
Grabownica-Humniska
Lipinki
Libusza
Klimkówka
Majdan-Rosulna

Innych gatunków ropy powyżej niewymienionych Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych nie zakupuje.

Ponadto podaje Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych do wiadomości, iż zgodnie z art. 2-gim powyżej wymienionej ustawy, ustalone zostały przeciętne ceny targowe z miesiąca marca b. r. za 1 wagon a 10.000 kg. loco zbiorniki Towarzystw magazynowo-tłoczniowych, względnie loco cysterna na stacji nadawczej dla ropy marki:

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Borysław | na Zł. | 1 785 — | Krościenko wolna od paraf. | na Zł. | 1.910 — |
| Orów | „ „ | 1 785 — | Krościenko parafinowa | „ „ | 1.696 — |
| Popiele | „ „ | 1 785 — | Łodyna | „ „ | 1 785 — |
| Schodnica | „ „ | 2 400 — | Hołowiecko | „ „ | 1.785 — |
| Wierzchnia Mrażnica | „ „ | 1.785 — | Zmiennica-Turzepole | „ „ | 1 785 — |
| Urycz-Pereprostyna | „ „ | 2 052 — | Wulka | „ „ | 1.785 — |
| Rypne | „ „ | 1.874 — | Iwonicz | „ „ | 1.963 — |
| Słoboda Rungórska | „ „ | 1 785 — | Węglówka | „ „ | 1 785 — |
| Kosmacz | „ „ | 1.785 — | Równe-Rogi (wolna od parafiny) | „ „ | 1.820 — |
| Opaka | „ „ | 1 785 — | Równe-Rogi (parafinowa) | „ „ | 1 696 — |
| Paszowa | „ „ | 1 695 — | Rymanów | „ „ | 1 660 — |
| Bitków (loco Dąbrowa") | „ „ | 2 626 — | Wańkowa | „ „ | 1.785 — |
| Bitków loco (Fr. Pol. Tow. Górn.) | „ „ | 2 363 — | Potok | „ „ | 2.320 — |
| Pasieczna | „ „ | 2.626 — | Ropienka ad Dukla | „ „ | 1.696 — |
| Ropienka dolna | „ „ | 1.838 — | Grabownica-Humniska | „ „ | 2.320 |
| Strzelbice | „ „ | 1 785 — | Lipinki | „ „ | 1.785 — |
| Kajskie | „ „ | 1.785 — | Libusza | „ „ | 1.785 |
| Harklowa | „ „ | 2.088 — | Klimkówka | „ „ | 1.963 — |
| Kryg zielona | „ „ | 1.874 — | Zagórz | „ „ | 1.820 |
| „ czarna | „ „ | 1.517 — | Majdan-Rosulna | „ „ | 2 106 — |
| Szymbark | „ „ | 1.820 — | Klęczany | „ „ | 3 034 — |
| Krosno wolna od paraf. | „ „ | 1 910 — | Stara-wieś | „ „ | 3 391 — |
| „ parafinowa | „ „ | 1.696 — | | | |

**„POLMIN"**
**Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych**

3062 (—) Inż. Wowkonowicz (—) Dr. Schramm.

---

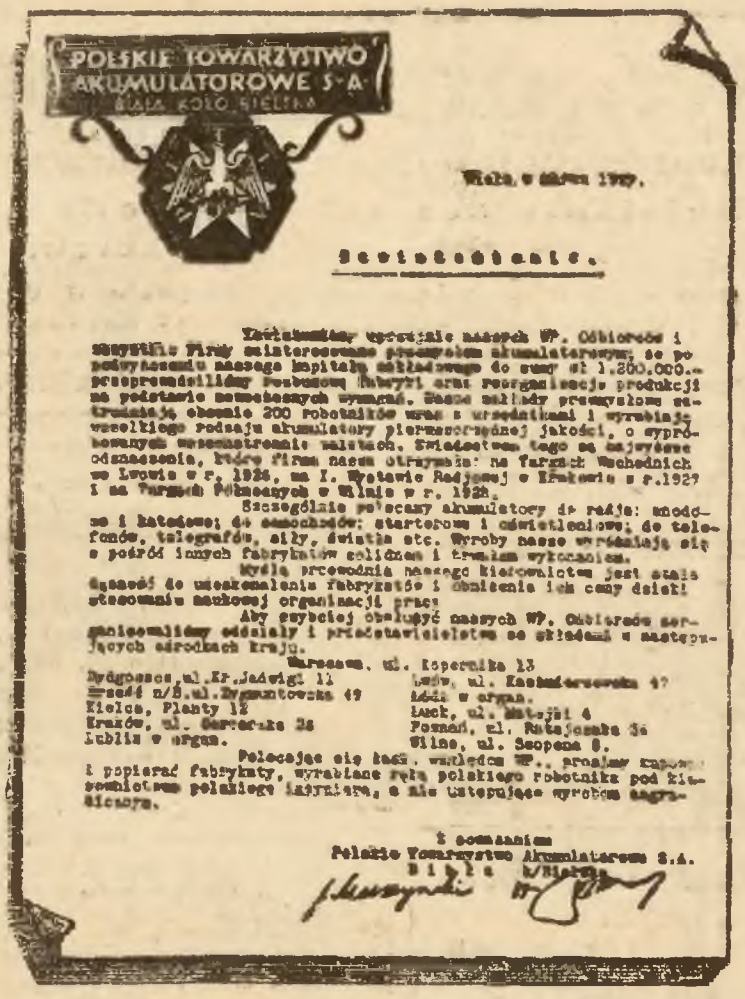


Wilno, w marcu 1929.

Świadectwo.

Zawiadamiamy uprzejmie naszych W. Odbiorców i Szanowne Firmy zainteresowane przemysłem akumulatorowym, że po uruchomieniu naszego kapitału zakładowego do sumy zł. 1.200.000.— przeprowadziliśmy gruntowną rozbudowę fabryki oraz reorganizację produkcji na podstawie najnowszych wymagań. Nasze zakłady przemysłowe zatrudniają obecnie 200 robotników wraz z urzędnikami i wyrabiają wszelkiego rodzaju akumulatory pierwszorzędnej jakości, o wyprobowanych wszechstronnie walorach. Świadectwem tego są najwyższe odznaczenia, które firma nasza otrzymała na Targach Wschodnich we Lwowie w r. 1926, na I. Wystawie Radjowej w Krakowie w r.1927 i na Targach Północnych w Wilnie w r. 1928.

Szczególnie polecamy akumulatory do radja: anodowe i katodowe; do samochodów: starterowe i oświetleniowe; do telefonów, telegrafów, siły, światła etc. Wyroby nasze wyróżniają się z pośród innych fabrykatów solidnem i trwałem wykonaniem.

Wysyłą przewodnią naszego kierownictwa jest stała dążność do udoskonalenia fabrykatów i obniżenia ich ceny dzięki stosowaniu racjonalnej organizacji pracy.

Aby szybciej obsłużyć naszych W. Odbiorców zorganizowaliśmy oddziały i przedstawicielstwa we składach i najważniejszych ośrodkach kraju.

Warszawa, ul. Kopernika 13
Bydgoszcz, ul. Św. Jadwigi 11 — Lwów, ul. Kasztelerowska 47
Grudziądz n/B. ul. Zygmuntowska 47 — Łódź w organ.
Kielce, Planty 12 — Łuck, ul. Matejki 4
Kraków, ul. Garbarska 26 — Poznań, ul. Fryderyka 36
Lublin w organ. — Wilno, ul. Sapiegów 8.

Polecając się łasce, względom W., prosimy naszych i popierać fabrykaty, wyrabiane ręką polskiego robotnika pod kierownictwem polskiego fachowca, a nie ustępujące wyrobom zagranicznym.

Z poważaniem
Polskie Towarzystwo Akumulatorowe S.A.
Biuro w Wilnie

3064

---

M1

# Wiosenne porządki

Niema czystości i porządków bez użycia Flitu. Wiosna jest do tego najodpowiedniejszą porą, gdyż niszcząc doszczętnie wszystkie zarodki owadów na wiosnę, zapobiegamy późniejszemu ich rozmnażaniu. Rozpylajcie Flit. Flit przenika we wszystkie szczeliny, w których kryją i rozmnażają się pluskwy, karaluchy, mrówki, niszcząc ich zarodki. Flit zabija również doszczętnie poczwarki much i komarów, roznoszących zaraźliwe choroby.

Rozpylajcie Flit na odzież. Zabija to zarodki i poczwarki moli, niszcząc najcenniejsze wełny i materjały. Flit nie plami zupełnie.

Flit nie należy porównywać do innych środków na owady, jest to bowiem jedyny środek, skuteczność którego nie nasuwa żadnych wątpliwości.

**Rozpylajcie**

# FLIT

Generalne zastępstwo na Polskę
**Standard Nobel w Polsce S.A.**
**Warszawa, Al. Jerozolimska No. 57**

---

**UDOSKONALONE MASZYNY** do wyrobu: **dachówki cementowej, pustaków, cembrowiny, żłobów, słupów, płyt, rur betonowych** i t. p. poleca:

**FABRYKA MASZYN RZEWUSKI i Ska**
**Spółka Akcyjna w Warszawie.**

Zysk niewielkiej wytwórni wynosi w sezonie **5000** do **6000 zł.**

**Źródło poważnych zysków dla przedsiębiorczych jednostek.**

**Przedstawicielstwo na Małopolskę Wschodnią:** 2811

**S-ka Akc. M. WOLSKI i S-KA we Lwowie ul. Gródecka 2 B.**

---

**Inserujcie w „Słowie Polskiem".**

# IWONICZ - ZDRÓJ

**Zakład zdrojowo-Kąpielowy i Klimatyczny**

**Najsilniejsza solanka jodowa**

**szczawa żelazista — znakomita borowina**

**W Małopolsce na Podkarpaciu**

**Województwo Lwowskie — powiat Krosno.**

**Sezony: od 1 maja do końca października.**

**W roku bieżącym uruchomiono nowe źródło siarczane „Adolfa".**

2760

**Telefon 64-94**

**L. VELTZE**

Listopada 54. — Projektuje i wykonuje: budowy, przeróbki — fasady — kanały etc. 2515

**Obrzymi wybór i bajecznie tanio!!**

Kołdry wełniane, Materace, Poduszki, Koce, Dywany, Kapy, Firanki, Prześcieradła, Poszewki — poleca

**W. IŻYCKI** LWÓW Kopernika 3

Dla pensjonatów ceny fabryczne. Cenniki darmo. 2480

**SZTANDARY**

kościelne i dla P. T. Stowarzyszeń artystycznie i tanio we własnej pracowni hafciarskiej wykonuje 2858

**LITURGJA**

Lwów, ul. Kopernika L. 9.

Telef. 47-55. Telef. 47-55.

**MĘŻCZYŹNI**

cierpiący na niemoc płciową, otrzymają za zwrotem kosztów przesyłki w wysokości 1 zł. ewent. znaczkami pocztowemi bezpłatnie moją książkę o mym sensacyjnym wynalazku:

**„HEUREKA"** Adres: ARTUR INDIG CLUJ 2. (Rumunja), ul. Universitate 1. 2880

*Piękne włosy w 3 minutach.*

*Podczas letniej podróży zależy pani podwójnie, by wyglądać okazale. Dlatego proszę zabrać z sobą „Suchy Shampoon z Czarną Główką", który w każdym czasie da włosom pani piękny wygląd w trzech minutach. Zielona oryginalna puszka kosztuje zł. 2.50 i wystarcza na szereg miesięcy. Do gruntownego mycia głowy proszę używać „Shampoon z Czarną Główką".*

**Suchy Shampoon**

**z Czarną Główką**

Środek do mycia włosów bez wody

Wszędzie do nabycia, gdzie nie ma wprost u firmy Aptekarz Drancz i Ska, Bielsko. 2684

**OBUWIE** wiosenne i letnie w najnowszych fasonach poleca znany z taniości katolicki magazyn pod firmą 2258

**„JOT-ES" Lwów, pl. Kapitulny 2.**

**MASZYNY DO SZYCIA**

**MASZYNY DO PISANIA**

**ROWERY „PUCH"** MODEL 1929

poleca tanio i na dogodnych warunkach 2028

**„POLTYP"** Lwów Jagiellońska 20 Tel. 23-11

**Z POWODU ZWINIĘCIA DZIAŁU MEBLOWEGO od 1|4 — 30|4 1929**

**OKAZYJNA SPRZEDAŻ MEBLI**

niżej cen fabrycznych i na dogodnych warunkach

piękne stylowe sypialnie, jadalnie, wytworne salony, męskie pokoje, łóżka żelazne, krzesła inne t. p. przedmioty z zakresu meblarstwa.

**JÓZEF SCHUSTER**

2897 LWÓW, ULICA RUTOWSKIEGO 10.

**FUTRA** najmodniejszy nowy transport nadszedł do firmy

**S. Fisch Lwów, Hetmańska 24.**

Tel. 13-60. Tel. 13-60.

**FUTRA do przechowania przez lato wraz z zawodową konserwacją i ubezpieczeniem przed ogniem i kradzieżą przyjmujemy po przystępnych cenach.** 3009


JAN KARCZEWSKI. 18)

# BAKCYL.

(Ciąg dalszy).

— Allo... Jesteś? Teraz mamy wpół do siódmej, jeżeli tylko będę mógł, przyjdę kwadrans na ósmą, dobrze? A jeżeli nie, to dopiero o jedenastej, jak mówiliśmy.

— Dobrze, do widzenia, czekam.

Nelly, powróciwszy do domu z apteki, gdzie prowadziła rozmowę, pośpiesznie zmontowała pokój. Polegało to przedewszystkiem na zasłonieciu okien i ułożeniu fantastycznej piramidy z poduszek na tachcie.

Punktualnie piętnaście minut po siódmej zadźwięczała pod kamienicą trąbka samochodu i po chwili, bez pukania, wszedł do pokoju szatyn, ubrany bez zarzutu, nieprawdopodobnie wypomadowany i odprasowany. Dociągnięcie, przejawiające się na pierwszy rzut oka w ubraniu, przy dalszej obserwacji przebijało jako dominująca cecha nowoprzybyłego: w mowie, ruchach, wyrazie twarzy, wszystkiem. Szedł krokiem człowieka, podkreślającego wyraźnie, że jest akurat taki sam, kubek w kubek jak inni, który jednak jest przytem najzupełniej pewny, że nikt w to nie wierzy.

Mimowoli wprost nasuwało się twierdzenie, że dla kobiety takiej, jak Nelly był to jedyny poprostu typ pogromcy-kochanka, przygniatający zarówno inteligencją, jak i wyrobieniem. Tak też było w istocie. Nelly zmalała w jednej chwili, z niepokojem obserwując, czy powód alarmu, jak podniosła, uzna pan i władca za dostatecznie ważny.

— Widzisz — zaczęła, ciągnąc go na tachtę — mam pewne dane, że na skarbiec Banku Polskiego planowany jest zamach.

— Co ty powiadasz?

— Naprawdę, są ludzie, którzy przede mnie usiłowali się dowiedzieć, jak jest ten cały skarbiec urządzony, gdzie leży zapas złota i wszystko, wszystko w najdrobniejszych szczegółach.

— Musiałaś coś pokręcić, nie wydaje mi się to możliwe.

Nelly zaczęła opowiadać. Nie przekonać Kamila, znaczyło skompromitować się nieprzyjemnie. W opowiadaniu swojem zmuszona była dopuścić się pewnych licencyj z uwagi na rolę, jaką Wiśniewski co pewien czas w tym pokoju odgrywał. Uznała także kwestję bakterji za małoznaczący szczegół, gdyż uważała ją za pretekst.

— No... No... — powtarzał Kamil Łukowski, szef tajnej policji stolicy, gładząc kolana Nelly... No wiesz, coś podobnego! Czy nie wydaje ci się jednak możliwe, że ci dwaj panowie mają zamiar włamać się raczej do twego pokoju, niż do skarbca i że ta cała historja jest raczej romantycznym pretekstem. Co ty powiesz na tę możliwość?

— Nie — pokręciła główką — ja ci mówię, że w tem jest coś więcej.

Łukowski nie odpowiedział, ręce jego błądziły w dalszym ciągu po kolanach i udach Nelly, głowa jednak pozostawała zimna i pracowała intensywnie.

To, że obaj pracowali, jako pozornie solidni urzędnicy w Banku Zjednoczonym, nic absolutnie nie mówiło. Cygan przecież nigdy nie kradnie w swym obozie. Nelly była głupia, bo głupia, ale właśnie może dlatego mogli ją chcieć zużytkować dla swoich celów. A nadewszystko, wielka afera w rodzaju udaremnienia zamachu na Bank Polski, była właśnie teraz niesłychanie na rękę Łukowskiemu. Wszystko jedno jak i dlaczego, ale od pewnego czasu czuł pewne oziębienie ze strony przełożonych. Kocia zręczność drobnych uprzejmości i małych afektów zaczynała potrochu zawodzić. Parę wielkich niewykrytych włamań w poselstwach zagranicznych obniżyło poważnie jego szanse. Widać to było zarówno w uśmiechu szefów, jak i zachowaniu podwładnych. Należało się obawiać, może nawet „zmian personalnych" na stanowisku, które zajmował. No, naturalnie nie zaraz, ale o ile się nie nic zmieni. I dlatego właśnie opowiadanie Nelly wydało mu się, mimo pewnych nieiasności, nawet zupełnie prawdopodobne.

Zamyślenie Łukowskiego wyprowadziło wkońcu Nelly z równowagi. Pieszczota rąk przebiegających po jej udach przeciągała się nieznośnie. Zaczęła się więc prężyć i przeginać pomiędzy kopczykami poduszek, jak kot na słońcu. Zabiegi te jednak wyprowadzając ją samą coraz to więcej z równowagi, zdawały się rozbijać o mur zamyślenia, jakim otoczył się kochanek. Zakrawało to już poprostu na impertynencję, odepchnęła więc błądzące ręce i nasrożona, skuliła się w kącie tapczanu.

Jeśli więc akcja wywołuje reakcję, to usunięcie się Nelly powinno było zbliżyć Łukowskiego. I rzeczywiście, wyciągając ręce w dawnym kierunku Łukowski pochylał się coraz to bardziej, aż opadł na poduszki.

— Idź sobie! Wcale nie chcę ciebie!

— Jak nie, to nie.

— Chociaż u mnie mógłbyś przestać urzędować.

— No... No... przepraszam już, przepraszam. Nie gniewaj się już.

— Nie! odejdź... Ach... Zresztą zgaś światło, bo służąca patrzy przez dziurkę od klucza.

(C. d. n.)

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Wilhelm Antoni Skrzyczyński. Z drukarni „Słowa Polskiego" Lwów, ul. Zimorowicza 15.